

Bibliotekarz



P₅ 7-8

1966

ROK XXXIII
WARSZAWA

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY**

TRESC — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

Apel	193
Воззвание	
The appeal	
<i>J. Kołodziejska</i> : Bibliotekoznawstwo w praktycznej działalności bibliotek	194
— Библиотековедение в библиотечной работе	
— Library science used in operative activities of the libraries	
<i>M. Wańkiewicz</i> : Jestem mocarzem... (The Library of Congress)	198
— Я, богатырь	
— I am a potentate (the Library of Congress)	
<i>J. Wierzbicki</i> : Biblioteka Miejska w Lille	205
— Городская библиотека в Лиль	
— The City Library in Lille	
<i>J. Dunin</i> : Początki badań czytelniczych w Polsce	210
— Начало исследований по чтению в Польше	
— In the beginning of reading interest research in Poland	
<i>G. Podgajniak</i> : Organizacja i administracja Powiatowej Biblioteki Publicznej w Radomiu	213
— Организация и заведование Повятовой библиотекой в г. Радоме	
— Organization and administration of the County Public Library in Radom	
<i>L. M. Joy</i> : Służba biblioteczna w szpitalach angielskich	217
— Библиотечное дело в английских больницах	
— The library services in British hospitals	
<i>K. Musioł</i> : Uproszczenie muzyki przez bibliotekę	222
— Распространение музыки библиотекой	
— Popularization of music through libraries	
<i>St. Dąbek, M. Prokopowicz</i> : Zbiory muzyczne Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy	227
— Музыкальные фонды Городской библиотеки г. Варшавы	
— Musical collection in the Warsaw Public Library	
<i>A. Chylińska, J. Rynkiewicz</i> : Zbiory muzyczne Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie	228
— Музыкальные фонды Воеводской и Городской библиотеки в г. Щецине	
— Musical collection in the Voivodship and City Public Library in Szczecin	
<i>A. Spóz</i> : Ogólnopolski Zjazd Bibliotekarzy Muzycznych SBP w Katowicach	232
— I-й Всепольский съезд музыкальных библиотекарей СПБ	
— Ist National Meeting of musical librarians of the Polish Library Association in Katowice	
<i>T. Zurowski</i> : Ekzlibris biblioteki publicznej	234
— Экслибрис массовой библиотеки	
— Exlibris of the public library	
Z życia SBP	
Из жизни СПБ	
News from P L A	
<i>D. Stępniewska</i> : VII Ogólnopolski Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich	237
— 7-й Всепольский съезд депутатов Союза Польских библиотекарей	
— VII-th National Congress of the delegates of the Polish Library Association	
<i>A. Baumgart</i> : Seminarium poświęcone zagadnieniom budowy małych i średnich bibliotek	240
— Семинар по вопросам строения малых и средних библиотек	
— The Seminar on problems of the architecture of small and medium sized libraries	
Przegląd piśmiennictwa	
— Обзор литературы	
— Reviews of books and articles	

REDAGUJE KOMITET: *F. Bursowa, T. Bruszewski, H. Falkowska, J. Kołodziejska* (zast. redaktora), *Cz. Kozioł, E. Pawlikowska* (redaktor), *D. Stępniewska, I. Szczepańska*.

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Nr 7/8

WARSZAWA

ROK XXXIII

APEL

VII Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, obradujący w Szczecinie, prastarym Grodzie Piastowskim, w dniu 3 i 4 czerwca 1966 r., roku zakończenia obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, popiera w pełni politykę partii i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mającą na celu niedopuszczenie do jakichkolwiek dyskusji na temat granicy na Odrze i Nysie.

Zjazd wzywa wszystkich członków Stowarzyszenia i wszystkich bibliotekarzy do propagowania i upowszechniania imponującego dorobku kultury i wiedzy zawartej w skarbnicy ksiąg zgromadzonych w bibliotekach polskich i wydobywania jej najlepszych postępowych tradycji, żywych i aktualnych dla twórczej myśli współczesnego życia.

Nawiązując do Uchwały IV Zjazdu PZPR o kierunkach rozwoju nauki, techniki i przemysłu, Zjazd Delegatów zobowiązuje członków Stowarzyszenia i wszystkich pracowników książki do wykonania założeń planu 5-letniego. Aby zrealizować to zadanie, bibliotekarze powinni stale podwyższać kwalifikacje zawodowe i dążyć do modernizacji warsztatów i metod pracy.

W imię humanizacji stosunków międzyludzkich i szczęśliwej przyszłości naszej socjalistycznej Ojczyzny, Zjazd wzywa do solidarności z wszystkimi, którzy walczą z imperialistycznymi agresorami i wszystkimi siłami reakcji i wsteczniactwa.

PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO
STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

BIBLIOTEKOZNAWSTWO W PRAKTYCZNEJ DZIAŁALNOŚCI BIBLIOTEK

Coroczne, pracowite sprawozdania T. Zarzębskiego ilustrują rozwój bibliotekarstwa powszechnego, jego dynamikę. Przybywa w naszych placówkach książek, czytelników i wypożyczeń. Osiągnięcia są niewątpliwe i dowodzą dużego wkładu bibliotekarstwa w upowszechnianie kultury, coraz częściej dostrzeganego i podkreślanego w publicystyce oraz w pracach traktujących o rozwoju naszego społeczeństwa. Mimo to, środowisko bibliotekarskie nurtują uzasadnione niepokoje. Stanowią one wynik świadomości, iż potrzeby kulturalne szerokich kręgów czytelnicych rosną szybciej niż organizacyjne możliwości sprostania im. Bardzo źle przedstawia się sprawa budownictwa bibliotecznego, nie lepiej związana z nim modernizacja bibliotek, zwłaszcza w zakresie technicznego wyposażenia; mówi się na różnych konferencjach o ekonomice bibliotecznej, planowaniu, pracach normalizacyjnych, wskaźnikach, że one są ważne i warunkują dalszy rozwój placówek, ale potem dyskusja cichnie i bibliotekarze, zdani na własne siły i pomysliwość, próbują we własnym zakresie rozwiązywać najpilniejsze zagadnienia.

Dzieje się to w kraju, w którym działają 3 katedry bibliotekoznawstwa, Instytut Książki i Czytelnictwa oraz kilkanaście okrzepłych działów instrukcyjno-metodycznych przy bibliotekach wojewódzkich i wielkomiejskich. Wymienione instytucje mają wysokokwalifikowaną kadrę pracowników oraz realne możliwości prowadzenia prac naukowo-badawczych na użytek bibliotekarstwa.

Skąd zatem rodzą się wspomniane trudności, gdzie tkwią ich korzenie? Czy sytuacja ta jest specyficzna dla naszego bibliotekarstwa, czy też podobne zjawiska występują w innych krajach? Bibliotekoznawstwo jest stosunkowo młodą dyscypliną naukową, ale starszą od biochemii czy elektroniki. Traktowane jest jako teoretyczna podbudowa bibliotekarstwa, a więc u jego podstaw leży działanie praktyczne. Tę prostą współzależność komplikuje rozległość zainteresowań tej dyscypliny, wychodząca daleko poza sferę organizacyjnych zadań biblioteki.

Kłopoty te występowały również w przeszłości i aby zrozumieć trudności dzisiejsze, trzeba je sobie w pełni uświadomić.

Tradycyjnie bibliotekoznawstwo stanowiło część nauki o książce. Termin bibliotekoznawstwo został użyty po raz pierwszy w pierwszej połowie XIX wieku w pracy M. Schrettingera: *Versuch eines vollständigen Lehrbuches der Bibliothekswissenschaft* w znaczeniu ogółu wiadomości dotyczących organizacji biblioteki. W tym samym okresie inny niemiecki bibliotekarz F. A. Ebert włączył bibliotekoznawstwo do księgoznawstwa, które często traktowano zamiennie z bibliografią.

Podejmowane na przełomie XIX i XX wieku oraz w dwudziestoleciu międzywojennym próby usystematyzowania nauki o książce i pomieszczenia w nim bibliotekoznawstwa doprowadziły w ostatecznym efekcie do systemów nadmiernie rozbudowanych, do których włączono m.in. socjologię i psychologię. W 1896 r. w rozprawie austriackiego bibliotekarza F. Eichlera pt. *Begriff und Aufgabe der Bibliothekswissenschaft* bibliotekoznawstwo zostało potraktowane jako nauka nadrzędna, mieszcząca w sobie naukę o książce i bibliografię. F. Eichler określał bibliotekoznawstwo jako dyscyplinę badającą zabytki literatury, oraz warunki i historię ich powstania, rozprzestrzeniania się i eksploatacji.¹⁾

1) Rulikowski Mieczysław: Księgoznawstwo. W-wa 1935 s. 21.

Rozwój księgoznawstwa w XX wieku w Polsce wiąże się ściśle ze szkołą Kazimierza Piekarskiego. Nawiązywał on do koncepcji Joachima Lelewela, który rozpatrywał książkę jako rezultat pracy drukarskiej. Głównym narzędziem badań była tu metoda typograficzna, która drogą analizy materiału drukarskiego użytego do drukowania książki pozwala ustalić chronologię, autorstwo, itp. Wiele tego typu prac stanowiło cenny wkład do wiedzy o rozwoju kultury w dawnych wiekach.²⁾

Tendencje do rozpatrywania książki jako rzeczy samej w sobie, z wyeliminowaniem jej treści, w pracach naukowych czółowych przedstawicieli bibliotekoznawstwa polskiego występowały raczej sporadycznie.³⁾

W teoretycznych rozważaniach J. Muszkowskiego książka rozpatrywana jest jako zjawisko społeczne. Podobnie interesuje ona J. S. Bystronia, który traktuje ją jako podstawowe narzędzie utrwalania, przechowywania, udostępniania i przekazywania myśli oraz wartości kulturalnych człowieka, jako doniosły czynnik w ogólnym nieustającym postępie ludzkości.

W swoim cennym studium poświęconym teorii bibliografii S. Vrtel-Wierczyński wspiera te poglądy twierdząc, iż książka „wyszedłszy na świat, zostaje wciągnięta do ksiąg bibliograficznych, podlega rejestracji i opisaniu, otrzymuje niejako „metrykę”, z którą — jak z paszportem — wchodzi w społeczeństwo. Rozprzestrzenia się i rozpowszechnia przy pomocy księgarstwa i zbiorów bibliotecznych; zostaje udostępniona czytającemu ogółowi, pełniąc swą funkcję społeczną, oświatową oraz naukową jako potężny czynnik cywilizacji i kultury”⁴⁾

Poglądy te miały duże znaczenie dla praktycznej działalności bibliotekarstwa. W okresie międzywojennym widziano je w zespole najistotniejszych dziedzin życia społecznego oraz zachodzących w nim procesów kulturalnych. U podstaw teoretycznych bibliotekarstwa leżała społeczna funkcja książki i biblioteki. Wśród tradycyjnych zadań stawianych bibliotece: gromadzenia, przechowywania i udostępniania zbiorów, ta ostatnia sfera działalności koncentrowała wyraźnie uwagę. Preferuje ją w znakomitym referacie pt. „Bibliotekarstwo publiczne” A. Kawecka-Gryczowa pisząc, iż naczelną i rozstrzygającą funkcją biblioteki jest udostępnianie zbiorów, bowiem „Książka uzyskuje wówczas pełnię życia, gdy treść swą przekazuje czytelnikowi”⁵⁾

Rozważania teoretyczne na temat funkcji biblioteki naukowej czy powszechnej, koordynacji poczynań naukowych, oświatowych, technicznych i administracyjnych w bibliotekarstwie opierano już wówczas o gruntowną znajomość procesów społecznych. W 1925 r. J. Grycz twierdził, iż „Coraz szersze warstwy społeczeństwa przyjmują udział w postępie wiedzy, coraz liczniejsze rzesze młodzieży garną się do nauki. Wzrasta również ilość książek, a wraz z nimi rola informacji w bibliotekach.”⁶⁾ Ten punkt widzenia nie był bynajmniej odosobniony. Dyskutowano nad organizacją oddziałów informacyjnych w bibliotekach, gdyż nie wystarczy, że udostępniają one swoje zbiory, lecz muszą przyjąć postawę czynną, aktywną i doradzać uczącej się młodzieży oraz młodym pracownikom nauki przy korzystaniu ze zbiorów.⁷⁾ Propagowano nawet urządzenie wykładów informacyjnych

²⁾ Kawecka-Gryczowa Alodia: Rola drukarstwa polskiego w dobie Odrodzenia. W-wa 1954

³⁾ Reprezentował ją M. Rulikowski, który twierdził, iż „Dla bibliologa pojęcie i zakres książki kończy się na jej tekście. Ujęta w ten tekst treść myślowa należy do innej już dziedziny, obecnej mu w zasadzie, do dziedziny, której badaniem zajmują się inni specjaliści: psycholodzy, krytycy, historycy literatury... „op. cit. s. 41

⁴⁾ Vrtel-Wierczyński Stefan: Teoria bibliografii w zarysie. Wrocław 1951 s. 128

⁵⁾ Kawecka-Gryczowa Alodia: Bibliotekarstwo publiczne. W: Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie, Referaty cz. 2. W-wa 1936 s. 70.

⁶⁾ Grycz Józef: Przewodnik dla korzystających z bibliotek. Kraków 1925 s. 1

⁷⁾ Łysakowski Adam: Organizacja oddziałów informacyjno-bibliograficznych. W: Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie. W-wa 1936 s. 51-67

dla studentów o sposobie korzystania z bibliotek uczelnianych,⁹⁾ co w owym okresie miało charakter nowatorski. Wszystkie te propozycje zmierzały wyraźnie do przekształcenia bibliotek w żywe, szeroko udostępniane warsztaty pracy naukowej o określonych metodach popularyzacji piśmiennictwa. Dezawuowały one również zapędy do tworzenia, całkowicie oderwanych od praktyki, pseudoproblemów w rodzaju bibliopsychologii, bibliosocjologii, bibliogeografii, bibliologii pragmatycznej (w odróżnieniu do pozytywnej) itp.⁹⁾

Przygotowały one niewątpliwie teoretyczny grunt, który ułatwił organizacyjne reformy bibliotekarstwa w Polsce Ludowej. Sam fakt przyjęcia przez państwo opieki nad bibliotekami wyrażony w Dekrecie z 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi był posunięciem radykalnym o niewątpliwych cechach rewolucyjnych. Włączył on biblioteki do ogólnopaństwowego systemu polityki kulturalnej. Inicjował realizację jednolitej polityki bibliotecznej, podporządkowanej potrzebom społecznym, której naczelnym zadaniem stawała się budowa ogólnokrajowej sieci bibliotecznej, łączącej w jeden system placówki różnego typu.

Rozwój ogólnokrajowej sieci bibliotek publicznych (naukowych, szkolnych, publicznych), rosnące księgozbiory i liczby czytelników dopingował organizatorów do poświęcenia uwagi przede wszystkim sprawom organizacyjnym bibliotekarstwa. W wyniku ich dążeń w marcu 1946 r. powstała Naczelna Dyrekcja Bibliotek na prawach departamentu, której naczelnym dyrektorem został Józef Grycz, jedna z czołowych postaci bibliotekarstwa polskiego. W tym samym okresie powstał Państwowy Instytut Książki jako zakład naukowo-badawczy powołany dla dokumentacji, planowania i poradnictwa w zakresie wszelkich spraw książki, na czele którego stanął prof. Adam Łysakowski. W tymże roku powołano pierwszą w Polsce katedrę bibliotekoznawstwa przy Uniwersytecie Łódzkim.

Wśród zabiegów organizacyjnych na pierwszy plan wysuwała się sprawa szkolenia kadr bibliotekarskich, przede wszystkim dla działalności praktycznej. Przyjęty kierunek ilustruje dostatecznie akcja wydawnicza w dziedzinie bibliotekarstwa, realizowana w dwudziestolecie przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Wśród 147 pozycji wydanych w latach 1950—1965 około połowy stanowią podręczniki i pomoce metodyczno-instrukcyjne, natomiast wyniki prac badawczych — 15%, z czego połowa ma charakter historyczny.¹⁰⁾

W tej sytuacji potrzeby praktyczne na długo przesłoniły i odsunęły na plan dalszy rozważania teoretyczne. Dynamiczny rozwój bibliotekarstwa sugerował ponadto nieograniczone wręcz możliwości wychowawczego oddziaływania biblioteki.

W latach pięćdziesiątych poddano ostrej, acz niekompetentnej, krytyce cały dotychczasowy dorobek w dziedzinie usystematyzowania nauki o książce jako dyscypliny naukowej.¹¹⁾ Wywarło to niekorzystny wpływ na rozwój poglądów syntetyzujących współczesne kierunki rozwoju bibliotekoznawstwa. Praktyka wyprzedziła teorię i sama zaczęła odczuwać jej braki w takich zagadnieniach jak: współpraca międzybiblieczna w dziedzinie udostępniania zbiorów, informacja w bibliotekach, pedagogiczna strona działania biblioteki, organizacja usług bibliotecznych, ich racjonalizacja i mechanizacja, zasady kompletowania zbiorów w stosunku do potrzeb czytelnictwa itp.

⁹⁾ Remerowa Krystyna: O organizacji czytelnictwa w bibliotekach naukowych. W: Lwowski Studia Biblioteczne. R. 1: 1932 Lwów s. 15-22

⁹⁾ Rulikowski Mieczysław: Księgoznawstwo op. cit. s. 55

¹⁰⁾ Duninowa Cecylia, Dunin Janusz: Wydawnictwa SBP. Perspektywy rozwoju na tle dotychczasowej działalności. W-wa 1966

¹¹⁾ Bieńkowski Władysław: O pseudo-nauce bibliografii i o najpilniejszych zadaniach bibliografii. W-wa 1953

Coraz częściej zaczęły pojawiać się opinie, iż doraźne usiłowania rozwiązań praktycznych, pozbawione podstaw teoretycznych, niekonfrontowane z wynikami prac badawczych, miast przyspieszać — opóźniają postęp w bibliotekarstwie, stwarzając często pozory efektywnego działania.¹²⁾ Działalność katedr bibliotekoznawstwa w krajach socjalistycznych oraz instytutów naukowo-badawczych upoważniała te ośrodki do podjęcia zasadniczej dyskusji nad perspektywami badań teoretycznych w dziedzinie bibliotekoznawstwa oraz usystematyzowania tej dziedziny.

Sprawom tym poświęcona została druga konferencja katedr w szkołach wyższych oraz instytutów bibliotekoznawstwa w krajach socjalistycznych w 1962 r. w Berlinie, poświęcona programom studiów bibliotekoznawczych. W referatach i dyskusji zajmowano się bibliotekoznawstwem jako dyscypliną uniwersytecką. W ostatecznym efekcie uchwalono wnioski dotyczące przedmiotu i metody bibliotekoznawstwa w następującym układzie.

1. Bibliotekoznawstwo bada społeczną funkcję bibliotek w każdorazowych warunkach historycznych i ma za zadanie wypracować, w oparciu o marksistowską naukę o rewolucji kulturalnej, zasady społecznego wykorzystania piśmiennictwa, aby aktywnie wspomóc procesy komunistycznego wychowania ludzi pracy i rozwijania socjalistycznej kultury i nauki.
2. Bibliotekoznawstwo obejmuje: 1. naukę o bibliotece jako przedmiot nauczania (tj. naukę o czytelniku, księgozbiory i katalogi, strukturę i funkcję bibliotekarstwa), 2. bibliografię i naukę o książce oraz 3. naukę o naukach, a to bądź jako samodzielny przedmiot, bądź też w połączeniu z bibliografią dziedzin.¹³⁾

Jako trzon bibliotekoznawstwa potraktowano naukę o bibliotece, ponieważ w niej dochodzi do głosu bezpośrednio społeczne zadanie bibliotek. Nawiązując do tradycji w rozwoju myśli bibliotekoznawczej na naszym gruncie radzi byśmy widzieć bardziej wyeksponowaną książkę, bowiem ona stanowi główne narzędzie oddziaływania kulturalnego, a biblioteka w procesie tym pełni rolę pośrednika.

Zwrócił uwagę na to K. Głombowski pisząc, iż „Alternatywę, czy książka istnieje dzięki bibliotece, czy też warunkiem istnienia biblioteki jest istnienie książki, rozstrzygniemy chyba bez trudu na korzyść pierwszeństwa i nadrzędności książki, boć wiadomo przecież, że najpierw musi być książka, aby potem mogła rozpocząć swą działalność biblioteka, której celem jest gromadzenie i udostępnianie książki. W porównaniu z książką biblioteka nie jest celem samym w sobie, natomiast książka nie musi korzystać z usług biblioteki, aby wykonać swe zadanie.”¹⁴⁾

W świetle prac prowadzonych w naszym Instytucie Książki i Czytelnictwa widzimy również duże perspektywy dla badań nad książką traktowaną jako zjawisko współczesne a nie tylko historyczne. Zmiany, zachodzące w świadomości publiczności czytającej, pod wpływem książki miały miejsce nie tylko w wieku XVIII, ale również dziś. Badających przeszłość i terażniejszość różniła niewątpliwie materiały źródłowe i techniki badawcze, ale przedmiot zainteresowania, jakim jest recepcja książki i jej społeczne skutki, jest taki sam. Tendencje te występują we współcześnie formułowanych terminach, wśród których bibliotekoznawstwo rozu-

¹²⁾ Cejpek Jiří: Ceskoslovenske knihovnictvi. Poslání a organizace. Praha 1963

¹³⁾ Gegenstand und Methoden der Bibliothekswissenschaft. Leipzig 1963

¹⁴⁾ Głombowski Karol: Bibliotekarstwo jako dyscyplina uniwersytecka. Roczniki Biblioteczne R. 6: 1962 z. 1—2 s. 3

miane jest jako zespół zagadnień obejmujących badania historii, organizacji i funkcji społecznej biblioteki,¹⁵⁾ oraz określane również jako nauka o teoretycznych podstawach bibliotekarstwa, dziejach bibliotek i polityce bibliotecznej (zasadach kierowania sprawami bibliotecznymi).¹⁶⁾

W tym układzie bibliotekarstwo stanowi zespół umiejętności praktycznych związanych z gromadzeniem, opracowaniem i udostępnianiem zbiorów bibliotecznych.

W funkcji społecznej biblioteki mieści się cała sfera zagadnień związana z współzależnością, jaka zachodzi między książką i czytelnikiem. Organizacyjna strona bibliotekarstwa nadaje tej współzależności odpowiednie, przystosowane do aktualnych warunków społecznych, formy, w których może być realizowany ostateczny cel działania biblioteki, jakim jest przecież udostępnianie książki i upowszechnianie czytelnictwa.

MELCHIOR WAŃKOWICZ

JESTEM MOCARZEM...

(The Library of Congress)

„British Museum”... Wspominam ze czcią dostojność amfilady najstarszej jego części — „The Kings Library”. Spod każdego prymitywnego globusu, z map, kolejno coraz wierniej domacujących się kształtu świata, z inkunabułów, które żarzą się miłością kunsztu, wysnuwa się omszała historia tego księgozbioru. Od początków trzynastego wieku, kiedy poczęły się gromadzić prywatne zbiory królów i duków. Od średniowiecza, kiedy poczęły pęcznić biblioteki klasztorne. Od chwil niebezpieczeństwa, kiedy, po ścięciu Karola I, chciano sprzedawać byle komu te szacowne zbiory — wymyśl nicnierobów arystokratycznych. Od chwil triumfu, kiedy w 1709 r. wyszło prawo obowiązkowego egzemplarza.

Ale nie żyłem się jeszcze dosyć dobrze z tą Mekką książki, kiedy już wyjeżdżałem do Nowego Świata.

Nie było mi tam lekko na razie — co tam marzyć o pokoiku przy wielkiej bibliotece, kiedy się czyściło jaja na kurzej fermie. I wtedy podszedłem do wielkiego dzieła bibliotekarstwa od dołu — od biblioteki w najbliższej mieścinie Lakewood w stanie N. Jersey. Dojeżdżałem zagnojonym „pikapkiem” (ciągnaróweczka „pic-up” o słabutkim motorze, mikroskopijnej platformce). Pikapek, kupiony za 100 dolarów, czasem chciał, a czasem nie chciał chodzić. Bywało, że kiedy już nie siedział, siadałem przy drodze, a po godzinie okazywało się, że już chwilowo zły humor mu przeszedł.

Wysiądałem w kombinezonie, przybrudzonego przy wywożeniu śmieci, wchodziłem do wnętrza biblioteki i nagle czułem się mocarzem. Najwięksi tego świata zdawali się tylko czekać na moje skinienie. Nie byłem od nich odgradzony wymogami karty członkowskiej, ani koniecznością wypisywania kartki żądającej książki,

¹⁵⁾ Podręczny słownik bibliotekarza. Wwa 1955 s. 40

¹⁶⁾ Wielka encyklopedia powszechna PWN. Wwa 1962 T. 1, s. 775



Wspominam dostojność Kings Library

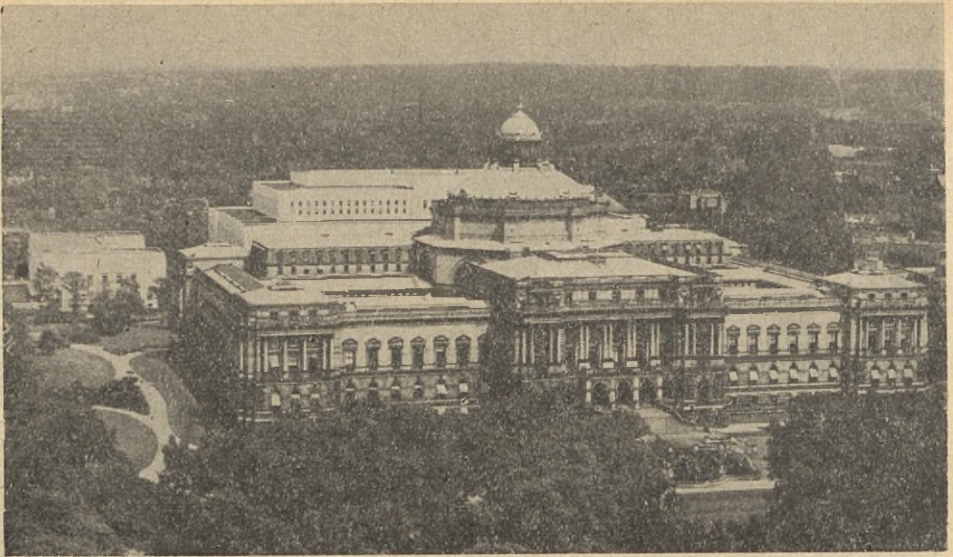
ani meldowania się u bibliotekarki. Ja, nędzarz z rowu przydrożnego, siedłem sobie pomiędzy półki, na których widniały najszczegółowsze drogowskazy, brałem wprost z półek, ile chciałem, jakie chciałem książki. W czytelni pism do mego rozporządzenia były setki dzienników i periodyków w różnych językach. Na moje skinienie, na moje życzenia czekali uczynni bibliotekarze.

— A może to się panu nada, sir, a może tamto? — pytali ze skwapliwą uczynnością. Jeśli książki nie było, zamawiali i powiadamiali mnie przez pocztę, że już jest. Jeśli książka była wyczerpana, wypożyczali ją, specjalnie dla mnie, z bibliotek położonych w innych miastach.

Wychodziłem do swego pikapku z dumnie podniesioną głową. Że oto ludzkość zbudowała olbrzymią piramidę władztwa duchowego, a ja w swoim ugnojonym kombinezonie należę do tych, którzy mogą na tej wielkiej górze stanąć i władać. Mogę — jeśli tylko potrafię.

Należę do lekkiej broni w literaturze, ale właśnie takiej, której przeciętna biblioteka nie wystarczy. Reporter jest w pogoni nie tylko za mądrością, ale i za głupotą świata. Waler dla niego przedstawiają nieraz rzeczy, które, same w sobie, są bez wartości. Z mojej niedużej pracy „Prosto od krowy” tzn. książki o reportażu — dziennikarstwie i literaturze. Poświęciwszy tej tematyce czas pobytu w Hartford Foundation, w Montlavo Foundation, w Hoover Institute i w bibliotece Stanford University, coraz częściej natrafiałem na odsyłacze do źródeł małoważnych, przyczynkowych, ale które chciałbym powąchać. Prawda, że mogłem za pośrednictwem biblioteki każde takie źródło sprowadzić, ale tylko po to, żeby nieraz zajrzawszy tylko w indeks, przekonać się, że nic tam dla mnie nie ma.

No i teraz, wysiadłszy z autobusu pod gmachem „Library of Congress”, zbudowanym w ornamentacyjnym stylu późnowłoskiego renesansu, miałem przedsmak błogości — że oto tu jest — wszystko.



Biblioteka Kongresowa — styl późnowłoskiego renesansu

To „wszystko” budowało się innymi drogami niż w królewskiej i klasztornej Anglii. I o ileż się później zaczęło.

W osiemdziesiąt już lat potem, jak zaczęły napływać do „British Museum” pierwsze egzemplarze obowiązkowe, amerykańska „Independent Chronicle” na wieść o tym, że istnieje pomysł stworzenia podręcznej biblioteki dla członków kongresu, pisała: „Czyż można wyobrazić sobie coś bardziej oderwanego od realnych zadań Kongresu? Czy nasze podatki mają może być zwiększone na rzecz rozrywek ludzi, których wybraliśmy do pracy? Jeśli hołdować ich prywatnym zachciankom, to czemuż z publicznych pieniędzy nie sprawić im ubrań, nie zaopatrywać w smakołyki? Skąd te zachcianki? Przecież kandydując, ci ludzie chyba orientowali się, że głosujemy na realnych polityków, których będą zajmować realne sprawy”.

Artykuł pojawił się w 1790 r. i długo śnać te mądrości ucierały się w demokratycznych żarnach, skoro dopiero w 1800 roku już po encyklopedystach i po rewolucji francuskiej zdecydowano się zakupić książki w Europie za 5 000 dolarów. W 1801 roku wylądowało osiem kufrów książek i skrzynia z mapami. Już po dalszym upływie roku przyznano bibliotekarzowi dniówkę dwa dolary dziennie, ale tylko kiedy jest przy książkach zatrudniony.

Może to i dobrze, że tak nierychło się zbierało na tę bibliotekę, bo już w dwa-nastcie lat potem Anglicy spalili Waszyngton. Jadąc na czarnej klaczy, przy której biegało źrebie, admirał Cockburn sam doglądał zniszczenia. Z dymem poszedł Biały Dom, Capitol, Arsenal, Skarbiec, Ministerium Wojny. Admirał zatrzymał się przed gmachem dziennika „National Intelligencer”, z którego żołnierze wynosili maszyny i kaszty, i podkładali ogień. „Panie poruczniku” — zwrócił się do dowodzącego w tym miejscu oficera — „proszę dopilnować, aby z kaszt powybijano wszystkie litery C. Kiedy oni tu wrócą, nie będą mogli mnie nadal szkalować”.

Anglicy bronili się przed oburzeniami, że popełnili akt wandalizmu na miarę spalenia biblioteki aleksandryjskiej, wzruszali ramionami — „ta gruel propaganda amerykańska usiłuje ubić kapitał na tym, że spalono nieco tam książek”.

„Nieco tam książek” miało jeszcze trwać długo.

W 1836 roku zdarzyła się okazja nabycia bezcennej kolekcji florenckiej Buturlina, który w czasie wojen napoleońskich we Włoszech skupował księgozbiory pła-drowanych klasztorów. Kolekcja zawierała 25 000 rzadkich książek, w czym tysięcy tomów z XV wieku. Komisja senacka przeraziła się kosztami — pięćdziesiąt tysięcy dolarów! Tak samo w 1844 r. cofnięto się od kupna tzw. Księgozbioru Durazzo. Mo-tywacja była typowa: że zbyt wielki procent księgozbioru stanowią książki w obcych językach, że trudno zrozumieć, w jakiej mierze treść większości tych książek mo-głaby pomagać prawodawcom a wreszcie (sic!), że „mało w tym zbiorze jest książek, których treść nie byłaby wyparta przez książki na ten temat wydane później, a więc, przypuszczalnie, wartościowsze”.

Jeszcze w 1861 r. dyrektor „The Library of Congress” z rozpaczą komunikuje, że nie posiada encyklopedii młodziej niż dwudziestoletnia, nie wyłączając „Enc. Britannica” mimo, że ukazywały się świeższe edycje.

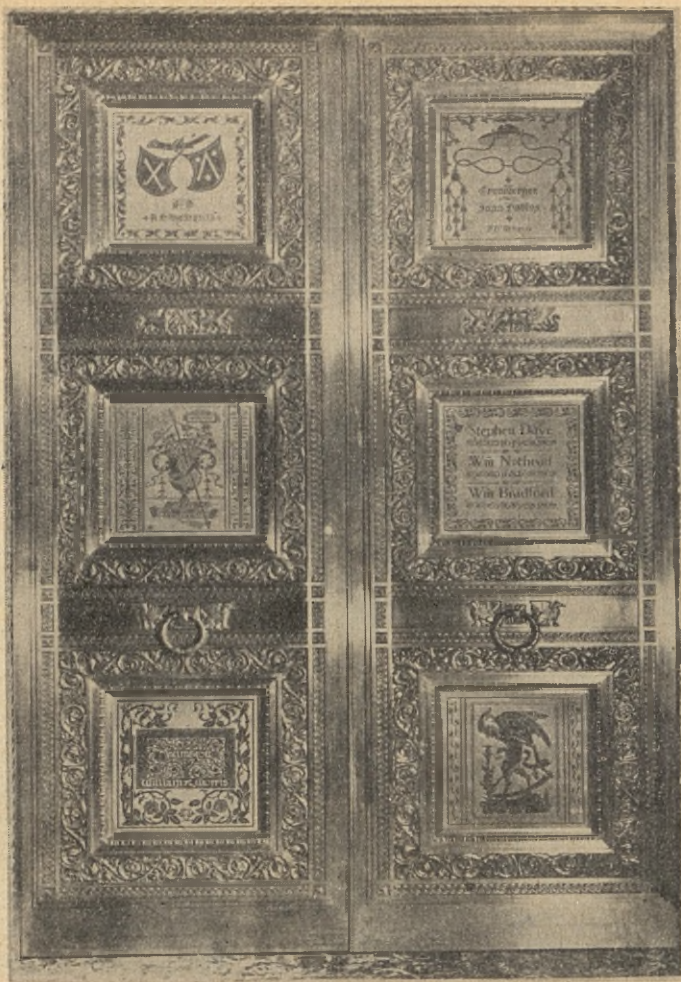
No i nagle — to się dokonało przez sto ostatnich lat.



Hall wejściowy

Stanąwszy w olbrzymiej sali katalogowej, przesuwając się szerokim korytarzem otaczającym tę rotundową budowę, z którego wchodzi się do poszczególnych kościółów wiedzy studiów: Historycznego, Genealogicznego, Geograficznego, Chińskiego, Japońskiego, Hebrajskiego, Arabskiego, Południowo-azjatyckiego, Sławistycznego, Hiszpańskiego, Muzycznego i tak wspaniałych specjalistycznych jak np. największa w świecie biblioteka prawnicza, licząca milion egzemplarzy; dając podziemnym chodnikiem do nowozbudowanego aneksu, czuje się jakby oddech niezmiernego oceanu, poczynającego się w prehistorii, idącego z niezmiernych bezkresów globu ziemskiego. Piętnaście milionów tomów!...

Zacząło się to od „zessania” wszystkich duplikatów z całego świata. Już w pierwszej połowie XIX wieku biblioteka monachijska miała 200 000 duplikatów, petersburska 54 000, wiedeńska 30 000, jenańska 12 000 itd. Biblioteka Kongresu działać poczęła jak potężny aparat wysysający. Ale potem już poszła krucjata nie tylko na duplikaty — na samą esencję kultury europejskiej. Np. w 1929 r. za jedną tylko kolekcję 3 000 książek z XV w. zapłacono półtora miliona dol. Jedne za drugimi znikają księgozbiory muzeów, klasztorów, bankrutujących władców, umierających



Drzwi do pokoju rzadkich ksiąg

milionerów — kolekcjonistów, aby lądować tu właśnie, gdzie teraz stoję, robak marny, i oglądam się, bezradny, po napiętym żywole książek. Przestrzeń Biblioteki Kongresowej zajmuje 14 hektarów powierzchni w samym centrum Waszyngtonu, gdzie cal powierzchni idzie na wagę złota. A na tych hektarach pną się piętra. Łączna długość półek wynosi czterysta kilometrów.

Następuje zabawny akt — próżności ludzkiej? Czyż nie chwyacie się czasem na tym, że wzięwszy do rąk księgę np. o faraonach panujących na trzy tysiące lat przed naszą erą, zagłądacie w index — a nuż tam jest coś o tobie, który, dajmy na to, nazywasz się Przyprztycki i nigdy żadnymi Egipcjanami się nie zajmowałeś?

No więc i ja, stanąwszy przed ogromną ścianą, gdzie były szufladki na „W”, sprawnie znalazłem swoje nazwisko (pierwszy zachwyty), potem znalazłem pod tym nazwiskiem dziewięć oddzielnych moich książek (drugi zachwyty), potem na każdej karcie drukowany tekst, informujący o treści książki (trzeci zachwyty), potem na dodatkowych kartkach w tenże sam sposób skatalogowane moje książki tłumaczone

(czwarty zachwyty), potem też same moje książki rozproszone po katalogach wg tytułów. Na ścianie „K” znalazłem „Kundlizm”, na ścianie „D” „De profundis” itd.

Potem te zachwyty poczęły się mnożyć i mnożyły się nieustannie przez całe dwa miesiące pracy w Bibliotece.

Na razie wypisywałem skwapliwie pozycje, jakie znalazłem na „Humor”. Było tego ze dwadzieścia tytułów. Poszło szybko, bo wzdłuż katalogów biegają pulpity, na których leżą kartki żądań. Pozaznaczawszy na każdej kartce numer swego miejsca, wrzuciłem je do skrzynki w kiosku zajmującym środek rotundy kolumnowej. Nim je przyniosą — powędrowałem po sali „reference books” (książek typu encyklopedycznego na podorędziu), nieco próbowałem coś wynotować z polskiej encyklopedii wojskowej, ale mi oczy latały — tyleż dobra idzie przez ręce! 35 000 takich książek na podorędziu. Tylko bierz jedną po drugiej z półek, kładź na pulpitych, patrz, wynotowuj, porzucaj zwalone na kupę, bo odstawić na miejsce nie masz prawa, jeszcze byś pomylił — służba biblioteczna to za ciebie robi — królu świata.

W licznych alkowach siedzą doradcy — to twoi dworzanie. Idę do takiej kaplicy i przyciszonym głosem (tu tylko takim się mówi) zwierzam się ojcu duchownemu, że przed sześciu miesiącami był mój artykuł w takim to a takim piśmie, ale nie bardzo wiem, w którym numerze. Ojciec duchowny bierze mnie do sali periodyków, w której mam do rozporządzenia 300 dzienników i 1500 periodyków całego świata, cierpliwie wtajemnicza, jak operować biuletynami bibliograficznymi. Oto jest mój artykuł. Oto już przynoszą prowizorycznie oprawiony komplet.

Zuchwałość moja wzrasta. Czuję się jak pan Twardowski, który czartowi dawał coraz trudniejsze zadania. Oto takie: właśnie studiuje humor. Książki już zamówiłem. Ale co na ten temat aktualnie ukazało się w periodykach?

Mag bierze skorowidz po skorowidzu: Oto w tym miesiącu pisali ci i ci, tam i tam. A w następnym, a w poprzednim? Czy wynotować panu pozycje do zażądania?

— Nie, nie... szepczę niemal histerycznie; jak włoska chłopka, przy której przyjęty na kwaterę pułkownik Jedziniak najprzód włożył do szklanki sztuczne zęby, potem szklane oko, potem odkręcił protezę dłoni, a widząc zdumienie gospodyni, zabrał się do okręcania głowy, na co ta z wrzaskiem uciekła.

Pomykam, wzburzony, do swego miejsca w sali dla czytelników, ale w tym wzburzeniu już wchodzi ziarno: umiesz, potrafisz, już będziesz mógł sam się zachłystywać, czym tylko zechcesz, znajdą, podsuną ci, doradzą.

Pod lekkim rauszem podchodzę do swego fotela, widzę na stole spiętrzonych szesnaście książek i kartki powiadamiające, że cztery książki są w czytaniu.

A te szesnaście? Białe myszki poczynają mi się kochać w mózgu, a przecież dopiero sunę nosem przez spisy rzeczy i przez indeksy. Jakże ja się przegryzę w tak krótkim czasie przez to, co pisał, o śmiechu Max Eastman, Bergson, Chamfort, Herman Melville, jak pośliznął się śmiechem Bernard Shaw, a jak Churchill, a jak wcielił go w życie Chaplin, jak parował dowcipem ataki Lincoln, a jak Poincaré, co Carlyle pisał o humorze Schillera, a co Świętochowski o humorze Prusa, a co Prus o humorze Sienkiewicza i co Kijowski o grotesce Andrzejewskiego, a co St. Zieliński o grotesce w ogóle (dalibóg, i to jest...).

Dziesiąta — zamykają bibliotekę.

Zdołałem „zrobić” trzy książki, w jeszcze trzech innych wpisałem żądanie, by mi je odożono do jutra. W ten sposób nie będę czekał nawet kwadransa czasu, jaki zabiera wypisanie zażądania i przyniesienia mi na biurko odpowiednich tomów z księgozbioru.

Pofrunąłem od rana do „Congressional Library”.

Dosyć szybko uczyć się po niej pływać. Jest po czym — 15 milionów tomów,

165 000 oprawionych roczników pism, 17 milionów manuskryptów, dwa i pół miliona map, 190 000 mikrofilmów, 130 000 taśm filmowych, przeszło dwa miliony nut, 120 tysięcy nagrań patefonowych, trzy miliony przeźroczy i negatywów, a poza tym afisze, ulotki, prospekty etc., etc., 1 200 000 tomów przybywających rocznie.

Specjalny Union Catalog wykazuje ważniejsze książki 700 bibliotek, które mogą mi je przysłać na żądanie do przejrzania na miejscu.

Już otrzymałem miejsce na sali, gdzie mogę wystukiwać na swojej maszynie „Hermes-Baby”, którą przynoszę w teczce. Dla tych, którzy nie przynoszą swoich maszyn, stoją biurka z maszynami — automatami, które piszą pół godziny za każde wsunięte 10 centów. Wszędzie są rozstawione automatyczne temperówki, stoiska z papeterią, z każdej strony książki można za grosze na poczekaniu otrzymać fotostat.

Dyrektor personalny (pokój G-116) służy adresami i charakterystykami osób, którym można zlecić „research” (poszukiwania), gromadzenie materiałów i wypisów w żądanej specjalności, typuje tłumaczy, wskazuje specjalistów od genealogii, grafików sporządzających wykresy, stenografów, stenotypistki itd.

„Dajemy ci wszystko — tylko daj sobie z tym radę”.

„Congressional Library” daje książki do domu tylko kongresmanom i ludziom o specjalnych przywilejach.

— To ja jestem, właśnie, ludź o specjalnych przywilejach.

Informujący doradca (w jednej z łóż — konfesjonałów) zerknął na mnie, nie dojrzał śnać żadnych cech „VIP” (Very Important Person — znak umowny na papierach wydawanych przez władze centralne, będący wskazówką dla portierów hotelowych itp.), ale na wszelki wypadek zażył sztychu, którego, tak jak Pan Wołodjowski od Tatarów białogrodzkich, mógł się nauczyć od kelnerek warszawskich:

— To nie ja tu obsługuję a koleżanka — i skierował mnie do dyrektora kierującego działem załatwiającym kongresmanów.

Czekam ja w poczekalni i wysłuchuję, jak się jakiś kongresman irytuje:

— Owszem, wydrukowano cały mój maden speach (mowa dziewicza, którą wygłasza po raz pierwszy wchodzący do ciała ustawodawczego reprezentant) w „Congressional Record”, ale podano go jako wygłoszony przez kongresmana Jonesa.

W mojej sprawie są bardzo uprzejmi, ale nic nie poradzą. Chyba, że się wystaram o autoryzację w „Information Agency”. A tymczasem — mogą mi przydzielić specjalny „box” w składach. Tam będę mógł sobie bezpośrednio bobrować po półkach i woźny wszystko mi będzie składał na biurku bez wypisywania zażądań, a wybrane tomy będą pozostawać w moim boksie na taki czas, jaki mi jest potrzebny.

Wychodzę uskrzydłony, rozsiadam się w moim „apartamencie”, obok inny boks zajmuje jakiś hinduski filozof matematyczny w turbanie.

Bardzo przyjemnie pracuje się tu w tym boksie, w tej zupełnej ciszy, z tą niezwykłą łatwością, pozwalającą tylko, aby przejrzeć książkę i odrzucić. Kartki wynotowań wyfruwają z maszyny jedna po drugiej; nie spostrzegłem się, kiedy rozległ się dyskretny brzęczyk powiadamiający, że Bibliotekę się zamyka.

Jakież to słodkie poczucie wybraństwa!... Tam w dole, w salach czytelnianych, pless na pół godziny przed końcem poczyna zdawać książki, pakować notatki, mel-dować maszyny do pisania, których numer identyfikuje portier, otwierać teczki przy wyjściu, które rewiduje inny portier. Ale ja tutaj mogę pracować do ostatniej chwili, zostawiam książki, notatki, tekę, maszynę i nawet palto, bo deszczu nie ma, w moim boksie i wychodzę jako prawdziwy „VIP”.

W poniedziałek odkrywam w Bibliotece dwie nowe szczęśliwości.

Pierwsza — to prezentuję z „Information Agency” list kwalifikujący mnie do otrzymywania książek do domu. Jestem więc kongresmanom równy.

Druga szczęśliwość — to że w Bibliotece istnieje nie tylko kawiarnia, ale porządnie zaopatrzona restauracja.

Jestem teraz uroczko wolny. W Bibliotece jem śniadania, obiady, a nawet często kolacje, gdy się zasiedzę. Do mojego boksu przywiozłem leciutkie składane łóżko, które zawsze mam w kufrze wozu i po lunchu odwalam sobie na miejscu drzemkę.

JERZY WIERZBICKI

dr inż. architekt

Warszawa

BIBLIOTEKA MIEJSKA W LILLE

Francja przeżywa okres bardzo ożywionej działalności w zakresie budownictwa bibliotecznego. Nowe inwestycje dotyczą w pierwszym rzędzie bardzo licznych nowych bibliotek uniwersyteckich i wydziałowych, ale realizacje bibliotek publicznych są również bardzo pokaźne.

Wśród ostatnio ukończonych obiektów jednym z większych jest Biblioteka Miejska w Lille, której uroczyste otwarcie nastąpiło 5 listopada 1965 r. Jej koncepcja generalna nie wnosi wprawdzie żadnego nowego rewelacyjnego układu, ale rozwiązania funkcjonalne są prawidłowe, a standard wykończenia i wyposażenia stoi na bardzo wysokim poziomie.

Biblioteka zlokalizowana jest w śródmieściu na stosunkowo niezbyt wielkiej działce o pow. 0,5 ha i formie nieregularnego czworoboku.

Jej rzut został skomponowany w kształcie odwróconej litery T.

W skrzydle frontowym o 2 kondygnacjach, z których każda odpowiada dwóm pięterkom magazynu książek, zlokalizowane są działy udostępniania zbiorów, niestety bezpośrednio przy ulicy, zapewne o dużym ruchu kołowym z racji śródmiejskiego położenia. Skrzydło frontowe jest podpiwniczone.

Magazyn, również podpiwniczony, liczy razem 9 kondygnacji składowych. Od strony południowej do skrzydła magazynu przytyka trakt dodatkowy o 3 nadziemnych kondygnacjach mieszczący: aksesję, biura i mieszkania służbowe.

Przyziemnie skrzydła frontowego mieści: hall wejściowy, salę wystawową, wypożyczalnię, zespół dziecięcy z wejściem wydzielonym i mieszkanie woźnego.

Biblioteka liczy ca 200 miejsc w czytelnich, pojemność magazynu wynosi 500 000 tomów. Wypożyczalnia zawiera 13 000 tomów z wolnym dostępem, czytelnia ogólna 3 000 tomów.

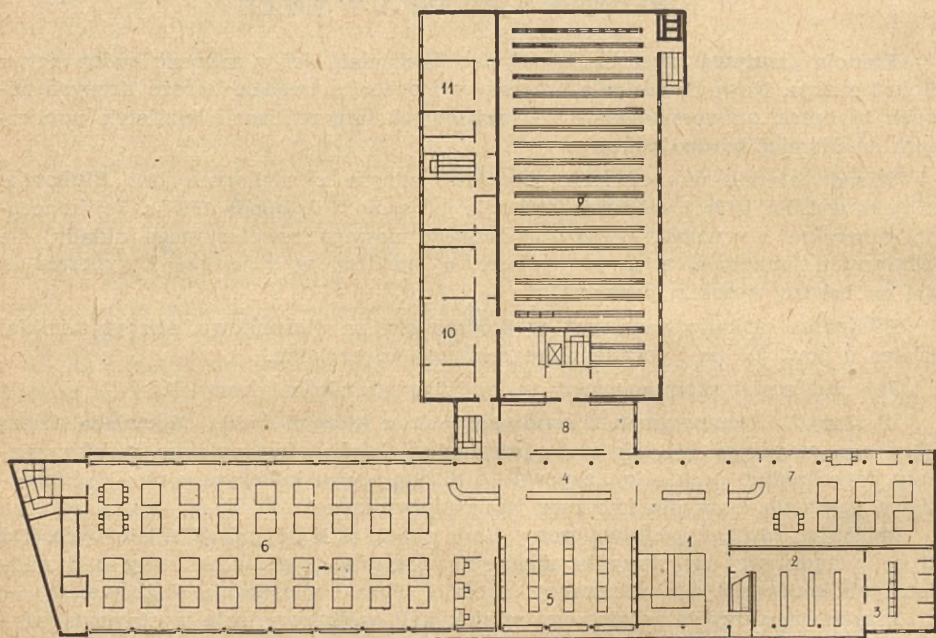
Zaledwie 4% zbiorów jest ustawionych z wolnym dostępem, co przy powszechnej panującej obecnie tendencji udostępniania zbiorów w możliwie szerokim zakresie — jest dosyć zaskakujące. Magazyn jest rozwiązany w konstrukcji stalowej samoniosącej, w/g licencji SNEAD uniemożliwiającej jakiegokolwiek zmiany w przyszłości w zagospodarowaniu wewnątrz w sensie rozluźnienia regałów i wprowadzenia w niektórych polach wolnego dostępu do półek.

Rozpatrywany projekt oparty jest na zasadzie trójdziału, gdzie ściśle zdefiniowane funkcje (udostępnianie, magazynowanie i opracowanie zbiorów) zajmują wyraźnie sobie przynależne elementy gmachu, i zmiany przyszłościowe są raczej mało prawdopodobne.

Skrzydło frontowe wykonane jest w konstrukcji żelazobetonowej. W ścianach zewnętrznych słupy rozstawione są co 3,6 m, a ramy mają znaczną rozpiętość —

co 13 m, dzięki czemu w pomieszczeniach słupy dodatkowe w ogóle nie występują.

Przyziemie skrzydła frontowego przeznaczone jest na krótki pobyt (wypożyczenie książki, wystawa) i z tych względów szatnia i zespoły sanitarne dla czytelników umieszczone są dopiero na I p., gdzie mieszczą się katalogi, stacja obsługi czytelnika, czytelnia główna i czasopism. Stacja obsługi czytelnika zajmuje węzłowy punkt przecięcia skrzydła frontowego z magazynem książek. Stacja ta, o znacznej długości sięgającej ca 20 m, obejmuje swoim zasięgiem hall I piętra, katalog, czytelnę ogólną i czasopism. Hall częściowo wyposażony jest w antresolę mieszczącą salkę rekreacyjną dla czytelników. Bardzo szczęśliwe ustawienie



Biblioteka Miejska w Lille, r. 1965. arch. arch. M. i P. Lenglard. Rzut I-go piętra 1 : 600.
1 — hall; 2 — szatnia czytelników; 3 — zespoły sanitarne; 4 — stacja obsługi czytelnika; 5 — katalog; 6 — czytelnia; 7 — czytelnia czasopism; 8 — sortownia; 9 — magazyn książek;
10 — kierownictwo biblioteki; 11 — mieszkanie służbowe.

stacji obsługi czytelnika w węźle, gdzie krzyżują się zasadnicze powiązania funkcjonalne horyzontalne i wertykalne — umożliwia sprawne działanie biblioteki przy stosunkowo nielicznym personelu, co właśnie we Francji, gdzie generalnie załogi nie są liczne — ma bardzo doniosłe znaczenie.

Czytelnia główna o wym. $13 \times 32,4$ m zajmuje równo połowę rzutu I piętra i stanowi salę o wysokości ca 4,4 m, intensywnie oświetloną dwustronnie oknami bocznymi o wystawie wschodniej i zachodniej, umieszczonymi nad regałami z księgozbiorem podręcznym. Czytelnia zagospodarowana jest dwustronnymi sto-



Widok biblioteki od strony ogrodu. Z prawej strony na parterze dział dziecięcy, na I p. czytelnia ogólna. Z lewej strony na pierwszym planie trakt mieszczący akcesje, kierownictwo biblioteki i mieszkania służbowe; w głębi magazyn książek.

łami czterosobowymi. Stoły dwustronne są powszechnie stosowane we Francji. Taki układ zapewnia jednak tylko 50% miejsc z naturalnym światłem lewostronnym. W ten sam sposób zagospodarowana jest czytelnia czasopism. Imponująco wznosi się wnętrze jednoprzestrzenne czytelnia, katalogu, hallu i czytelnia czasopism z rami ścianek działowych i drzwi dwuskrzydłowych z jednolitych tafli szklanych. Oś widokowa sięga tu ca 70 m. Bardzo interesująco rozwiązane jest oświetlenie sztuczne tego wielkiego zespołu. Występuje tu pasmowo armatura światła jarzeniowego, umieszczona między stropem konstrukcyjnym i sufitem podwieszonym, a także liczna armatura zwieszakowa światła żarowego nad ladą stacji obsługi czytelnika. Katalog wyposażony jest w specjalną armaturę zwieszakową w kształcie bębnow o dwóch średnicach.

Dyskusyjne jest zlokalizowanie szatni i zespołów sanitarnych dla publiczności dopiero na I p. Usługi te zwykle nierozdzielnie są związane z zespołem wejściowym. Korzystanie z wypożyczalni i sali wystawowej bez tych usług po drodze nie jest dogodnym. W przypadku, gdy pomieszczenia o dużej przelotowości (wypożyczalnia, katalog, czytelnia) nie są wszystkie zgrupowane na jednej kondygnacji — słuszniej jest jednak chyba szatnie i zespoły sanitarne umieszczać na parterze, jak np. w projekcie Biblioteki Uniwersyteckiej w Dublinie. Usługi te są w zasięgu każdego wchodzącego do gmachu. Na I p. może być wtedy jeszcze dodatkowo zespół sanitarny, ale niekoniecznie.



Widok z czytelnicy ogólnej poprzez szklane przepierzenia na stację obsługi czytelnika, katalog i w głębi czytelnicy czasopism.

Magazyn wyposażony jest w dwie klatki schodowe i dźwig osobowo-towarowy. Transport książek w tych warunkach odbywa się na specjalnych wózkach.

Umieszczony w przyziemiu skrzydła frontowego dział dziecięcy posiada wydzielone wejście od ulicy i wyjście na ogród po stronie przeciwległej. Zespół wejściowy posiada szatnię i urządzenia sanitarne. Znaczna wysokość tej kondygnacji została wykorzystana przez wprowadzenie w części rzutu antresoli, mieszczącej salkę bajek.

O ile niektóre fragmenty omawianej biblioteki mogą być dyskusyjne, a generalnie jej koncepcja nie jest przedstawicielem horyzontalnych układów warstwowych rozwiązanych na siatce modułowej 6×6 m — to jej techniczne wykonanie, wyposażenie i zagospodarowanie stoi na bardzo wysokim poziomie.

Ściany zewnętrzne w skrzydle frontowym stanowią kurtynę osłonową, wykonaną w szkielecie aluminiowym wypełnionym taflami szkła. Sufity podwieszane zawierają perforowane płaszczyzny grzejne. Sztuczna wentylacja z częściową klimatyzacją pozwala neutralizować w lecie temperaturę, gwałtownie wzrastającą w intensywnie przeszklonych salach I-go piętra. Celem zapewnienia w pomieszczeniach czytelnika spokoju i ciszy wprowadzono we wnętrzach materiały dźwiękochłonne oraz podwójne szklenie okien.



Czytelnia ogólna

Magazyn książek jest budynkiem o dużej stateczności cieplnej, ponieważ konserwacja zbiorów wymaga temperatury stałej i niewysokiej.

Również w trosce o zabezpieczenie zbiorów zwrócono baczną uwagę na światło naturalne. Od strony południowej okna są niskie, wypełnione szkłem specjalnym i zaopatrzone w daszki ochronne. Od strony północnej zastosowano okna wysokie, rozmieszczone w osiach przejść między regałami.

Perspektywiczna rozbudowa biblioteki jest zabezpieczona przez możliwość nadbudowy skrzydła frontowego o jedną kondygnację i magazynu książek o trzy pięterka.

Zróżdła:

- (1) *L'Architecture française*, 1963 nr 251/252. Bibliothèques. Rec.: Wierzbicki J.: *L'Architecture française*, 1963 nr 251/252. Bibliothèques. „Przegląd Biblioteczny” R. 32: 1964 z. 1 s. 92–101.
- (2) Bleton J.: *Les nouvelles bibliothèques universitaires et municipales françaises* (Nowe biblioteki uniwersyteckie i miejskie we Francji). „Bulletin d'Information de l'Association des bibliothécaires Français” 1960 nr 31 s. 29–43.
- (3) *Bibliothèque Municipale de Lille 1965*, (Biblioteka Miejska w Lille). A. Laurent, E. Dençnery, O. Crombez, M. i P. Lenglard.

POCZĄTKI BADAŃ CZYTELNICZYCH W POLSCE

Kiedy mówimy o badaniu czytelnictwa, to zwykle mamy na myśli czasy najnowsze, bowiem nieomal zapomniano o tym, że polskie prace w tej dziedzinie rozpoczęto już w XIX wieku. Najwcześniejsze uwagi o czytelnictwie, pojawiające się w prasie, nie były poparte żadnymi metodycznymi badaniami i posiadały charakter osobistych impresji autora. Pierwsze, oparte o bardziej ścisłe dane, pochodziły od stwierdzenia wysokości nakładów i jeśli wiadomo było, że tandetne dzieła „Barbara Ubryk” i „Izabela” (Borna) rozeszły się w nakładzie 2100 i 2400 egzemplarzy, to liczby te mówiły o zainteresowaniach czytelników. Tego typu statystyką posługiwał się już w r. 1873 anonimowy autor artykułu „Wzrost czytelnictwa i jego kierunku” (*Niwa* s. 121—122).

Zbliżone do współczesnych badania bibliotekarskie czytelnictwa rozpoczęto na początku ostatniego dziesięciolecia XIX wieku. Mniej więcej równocześnie Prażmowski w Warszawie, a Hoffman w Radomiu prowadzili badania w „czytelniach”. Prażmowski podzielił czytelników płatnej wypożyczalni w Warszawie na 8 grup, wśród których wyróżniał m. in. panny tzw. „beau monde”. Młodzież męska i panny tzw. postępowe stanowili wspólną grupę. Osobno opisywano „panny bez wybitnego kierunku umysłowego”. W czytelniach płatnych największą grupę użytkowników stanowiła inteligencja, mieszczaństwo i sfery urzędnicze. Proletariatu i zawodów służebnych autor wśród 6000 abonentów wielkiej czytelni nie zanotował. Największy „stopień pochopności do czytania”, dziś powiedzielibyśmy „aktywność czytelniczą”, przejawiali Żydzi. W roku 1892 Antoni Potocki zdaje sprawę ze swych badań nad grupą 1000 czytelników czytelni przy ul. Chmielnej 34. Biblioteka ta przeznaczona była również dla sfer mieszczańskich. W artykule „Ze statystyki literackiej”, zamieszczonym w „Głosie”, Potocki obok własnych badań referował wspomniane już uprzednio prace badawcze prowadzone przez Prażmowskiego i Hoffmana. W zakończeniu swej pracy pisał: „Zdaje mi się, iż uwagi i przykład powyższy wyraźnie przemawiają na korzyść metody ścisłego badania masowych objawów literackich” (s. 306). Te pierwsze prace, których metody przy całej różnicy terminologii i pojęć przypominały szereg badań prowadzonych we współczesnych nam bibliotekach, zmierzały do określenia, jakie książki są najpoczytniejsze, co i jak czytają różne grupy czytelników. M. in. z obserwacji tych wynikała ciekawa uwaga dotycząca wpływu tytułu na poczytność książki. I tak wszystkie książki posiadające w tytule słowa „zbrodnia” lub „tajemnica” cieszyły się zwiększonym zainteresowaniem. Badania te odnosiły się jednak do bardziej wyrobionych czytelników stanowiących klientelę płatnych wypożyczalni.

Antoni Potocki, młody podówczas krytyk literacki o wyraźnych zainteresowaniach socjologicznych¹⁾ oraz Zygmunt Wasilewski, również znany publicysta, pragnęli posunąć się dalej, spróbowali odpowiedzieć na pytanie, jak daleko sięga oddziaływanie słowa pisanego w społeczeństwie. Opracowali wspólnie „kwestionariusz w sprawie czytelnictwa ludowego”. Kwestionariusz ten ogłoszony w „Głosie” (1890 nr 18) w postaci osobnej odbitki drukowała również „Wisła” oraz „Zorza”.

Zamierzenie autorów było bardzo trudne i ambitne, pragnęli oni zbadać docieranie książki na wieś i to właśnie tam, gdzie nie sięgały w owym czasie zorganizowane formy czytelnictwa. Kwestionariusz stawiał przed sobą cele praktyczne, starał się pomóc w pracy oświatowej przez dostarczenie niezbędnych informa-

¹⁾ M. in. Potocki wydał „Listy z Brazylii przez wychodźców do rodzin pisane”. Warszawa 1891.

cji: „Co włościanin czyta obecnie? Co chce czytać? Co może czytać?”. Zdaniem autorów zebrany materiał mógł być przydatny w toczącej się dyskusji, czy książka ludowa ma być popularnonaukowa, czy moralizatorska, czy realistyczna, czy dydaktyczna. Czy popularność tandetnej literatury na wsiach jest wynikiem jedynie „umiejędnej handlarzkiej kolporterki czy zależy od głębszych, związanych z charakterem czytelnika z ludu przyczyn?”.

Pytania kwestionariusza nie były skierowane bezpośrednio do wiejskiego odbiorcy, liczono na pomoc inteligencji, która, znając wieś, różnymi dostępnymi metodami zebrałaby materiał. Pytania były tak pomyślane, aby sprawę czytelnictwa ludowego można było zobaczyć na szerszym tle społecznym wsi. Kwestionariusz obejmował następujące działy:

I. Ogólne warunki czytelnictwa

- a) Ogólne warunki oświaty
 - 1. Geograficzno-etnograficzne
 - 2. Społeczno-ekonomiczne
- b) Stan oświaty
 - 1. W ogóle

2. Szkolnej

- c) Poglądy ludu na oświatę
- #### II. Czytelnictwo
- a) Stan czytelnictwa
 - b) Poglądy na czytelnictwo
 - c) Oceny pojedynczych książek

Ten obszerny program był opracowany szczegółowo w formie 104 pytań pomocniczych. Cała akcja, tak starannie przygotowana, nie przyniosła jednak spodziewanych rezultatów. Metoda zbierania danych etnograficznych za pomocą ankiet „poszukiwań” była często praktykowana m. in. przez „Wisłę” i dawała dobre rezultaty, niestety, odpowiedzi na kwestionariusz Potockiego i Wasilewskiego wymagały bardzo wielkiego wkładu pracy. I to zapewne spowodowało niepowodzenie akcji. Przez dłuższy czas apelowano na łamach „Wisły” o nadsyłanie materiałów i minęło 10 lat, nim zdecydowano się akcję zakończyć i opublikować zebrane materiały. Ogółem opublikowano cztery odpowiedzi. Pierwsza z nich, ogłoszona w r. 1900 w „Wisłę” (s. 199—201), pochodziła od kolportera ludowego M. Kapuścińskiego, który, jak stwierdza, rozsprzedał włościanom w Galicji Wschodniej kilka tysięcy egzemplarzy książek. Odpowiedź ta nie mieściła się jednak w ramach kwestionariusza, była raczej zbiorem luźnych a b. ciekawych uwag o pokupności wydawnictw na wiejskim terenie. Dalsze trzy odpowiedzi drukowano w „Wisłę” w r. 1901 (s. 489—501, 619—633). Ponieważ były one bezpośrednimi odpowiedziami na pytania kwestionariusza — potraktowano je łącznie tak, aby można było porównywać poszczególne pytania. Odpowiedzi te nie zadowolily zapewne autorów ankiety, którzy pierwotnie zamierzali opracować całą książkę o czytelnictwie ludowym. Materiały te jednak, mimo swej fragmentaryczności, są jedynymi w swoim rodzaju metodycznymi badaniami czytelnictwa ludowego końca XIX wieku. Jest to materiał jeszcze nie zanalizowany, a obecne skrótove jego zasygnalizowanie pragnie jedynie przypomnieć wyniki obserwacji tym cenniejszych, że prowadzonych na najtrudniejszym terenie. Odpowiedzi nadesłali K. Radosławski ze wsi Orońsko pow. radomskiego, Antoni A. z Wrony pow. płoński gub. płockiej oraz Karliński z Koźmina pow. kaliskiego gub. kaliskiej. Stosunki społeczno-kulturalne w opisywanych wsiach są omówione bardzo obszernie. Dla charakterystyki poziomu oświaty wystarczą następujące liczby: Orońsko — na 683 mieszkańców czytać i pisać umiało 8 osób (mężczyźni), tylko czytać 55 osób, pozostali zaś byli analfabetami. We Wronie, na około 500 mieszkańców, czytać umiało 90 osób (wszystkie z młodszej generacji), pisać umiało 30. W Koźminie informator doliczył się 30 osób umiejących czytać. Mimo tak niewielkiej ilości piśmiennych znaczenie książki w życiu wsi było już spore. Spotykano osoby bardziej czytane, istniał również zwyczaj czytania głośnego, w którym uczestniczyli również analfabeci.

Po czytaniu często rozprawiano o treści książki. Bardziej wprawni czytelnicy odczuwali silny głód książki, która była często dla nich niedostępna. W każdej z omawianych wsi nie było biblioteki, nie istniała prawie zupełnie kultura książki — nie było zwyczaju obdarowywania się książkami, gromadzenia (choć posiadane nieliczne egzemplarze przechowywano starannie). Pomimo że uznawano ogólnie pożyteczność książki, często były one niszczone. Nie przywiązywano po prostu wagi do wyglądu zewnętrznej książki. W książce szukano zaspokojenia ciekawości świata i rozrywki, nie umiano jednak wykorzystywać wiadomości w ten sposób zdobytych w praktyce, np. w gospodarstwie rolnym.

Czytano różne wydawnictwa: czasopisma (np. „Gazetę Świąteczną”) i kalendarze, książki przede wszystkim przeznaczone dla ludu — najchętniej tanie jarmarczne wydania: „Żywot św. Genowefy”, „Historię o Aladynie”, „O Sybilli i Salomonie”, zbiory piosenek, a także popularne książki ludowe opracowywane przez działaczy oświatowych np. Prusa „O ojcowiznę” (przeróbka „Placówki”) jak również, popularnonaukowe jak np. „Stopniowe opisanie świata” K. Promyka (Prószyńskiego). Znane też były niektóre książki nie przeznaczone specjalnie dla ludowego czytelnika np. utwory Kraszewskiego. Książki kupowano bądź w mieście, bądź u wędrownych kramarzy tzw. Węgrów.

Próby podjęte przez Potockiego i Wasilewskiego nie pozostały odoobnione. Równocześnie z nimi, a najprawdopodobniej niezależnie od nich, podobną akcję podejmuje Mieczysław Brzeziński, który ogłosił „Co i jak nasz lud czyta. Kwestionariusz w sprawie wydawnictw ludowych”. Tekst Brzezińskiego ukazał się jedynie tydzień później. Redakcja „Głosu” opatrzyła go wyjaśnieniem: „Pomijając, że w obu pracach znajdujemy wiele punktów wspólnych, postanowiliśmy podać je obydwie. Pierwszy bowiem z tych kwestionariuszy zwraca więcej uwagi na warunki ogólne oświaty i czytelnictwa ludowego, drugi natomiast działań ten prawie pomija, zawiera zaś bardziej szczegółowe pytania dotyczące istniejących wydawnictw ludowych” (*Głos* 1890 nr 19, s. 227).

Oba kwestionariusze zawierały ten sam błąd: Ich autorzy, chcąc mianowicie uzyskać maksimum informacji, zbyt je rozbudowali, co prawdopodobnie ze względu na znaczny wkład pracy zniechęciło potencjalnych korespondentów. Brzeziński otrzymał na swój kwestionariusz jedynie 3 odpowiedzi, których nie opublikował. Sam tekst kwestionariusza jest bardzo interesujący, gdyż Brzeziński, głęboko zaangażowany w praktyczną działalność oświatową, autor zarówno „książek dla ludu” jak i surowy krytyk wszystkiego, co w tej dziedzinie się ukazywało, już w samym układzie pytań zawarł informacje o tym, jakich książek można się spodziewać w rękę ludowego czytelnika. Interesują Brzezińskiego wszystkie dziełka, jakie znajdują się po wsiach. Pyta o czytelników „Pana Tadeusza” i pocziwego „Jurgisa Durnialisa”, a dalej „Historii o Magelonie”, „Wesołego Figlarza”, „Sowizdrzała”, „Przeraźliwego echa Trąby ostatecznej” i wielu innych. Interesuje go, jakimi drogami docierają książki i jak są przez czytelników oceniane. Brzeziński, zawiedziony brakiem współpracy wśród inteligencji, następną swą ankietę adresował bezpośrednio do bardziej wyrobionego czytelnika ludowego. Na apel zamieszczony w 1898 r. w „Zorzy” otrzymał w ciągu 6 miesięcy 115 odpowiedzi²⁾, co było znacznym sukcesem.

Od końca 19 wieku nieprzerwanie podejmowano inicjatywy badawcze na polu czytelnictwa; zachował się m. in. częściowo materiał dotyczący badań z r. 1896 czytelników Czytelni Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Materiały te były omawiane przez Kazimierza Wojciechowskiego³⁾.

²⁾ Inf. wg Wroczyński R.: *Myśl pedagogiczna i programy oświatowe*. W-wa 1955 s. 152—153.

³⁾ Wojciechowski K.: *Oświata ludowa 1863—1905* s. 40—45.

W roku 1903 Sm (St. Michalski) podał w „Ogniwie” obszerne informacje o bibliotekach publicznych Warszawy (Czytelnictwo Warszawy), z których wynikało, iż w owym czasie spora liczba rzemieślników i robotników korzystała już z książek (*Ogniwo* 1903 s. 165—167, s. 1244—1246). W następnym roku w tymże piśmie Michalski ogłosił apel i obszerny program badań czytelnictwa w bibliotekach, podając zasady statystyki i metody badawcze m. in. wzór ankiety skierowanej do czytelników (*Ogniwo* 1904 s. 11—14, 35—37).

Choćby skrótowe przypomnienie tych wczesnych badań czytelnictwa wydawało się celowe nie tylko ze względu na to, że były one prowadzone przez ludzi głęboko zaangażowanych w sprawę krzewienia czytelnictwa i ściśle powiązane z praktyką, ale przede wszystkim dlatego, że przez swe ujęcie przynoszą szereg ciekawych informacji o zainteresowaniach tzw. klas niższych, które dopiero do książki się zbliżały, które nie pozostawiły po sobie dostatecznej ilości materiałów, pamiętników, wypowiedzi prasowych, listów itp., które pozwoliłyby na odtworzenie ich gustów i zamiłowań. A bez tych danych obraz rozwoju czytelnictwa byłby niepełny.

GENOWEFA PODGAJNIAK
Powiatowa Biblioteka Publiczna
Radom

ORGANIZACJA I ADMINISTRACJA POWIATOWEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W RADOMIU

I. Struktura organizacyjna

Powiatowa Biblioteka Publiczna w Radomiu prowadzi swą działalność wyłącznie na terenie powiatu. Struktura organizacyjna Biblioteki przedstawia się następująco: pracuje w niej — w chwili obecnej — 5 osób: kierownik i 4 instruktorów, którzy opiekują się siecią bibliotek gromadzkich, liczącą 42 placówki. Biblioteki gromadzkie sprawują nadzór i opiekę nad 165 punktami bibliotecznymi. W roku bieżącym liczba punktów wzrośnie do 180. Każde sołectwo naszego powiatu będzie posiadało punkt biblieczny. Biblioteka nasza działa w trzech kierunkach:

- organizacyjno-administracyjnym,
- gromadzenia, zakupu (dla całej sieci bibliotek w powiecie), opracowania i udostępnienia zbiorów bibliotekom gromadzkim,
- metodyczno-instrukcyjnym oraz informacyjno-bibliograficznym.

Struktura organizacyjna biblioteki powiatowej nie przewiduje kierowników dla tych działów, a czynności, zgodnie ze wspomnianym podziałem, wykonywane są przez wszystkich pracowników biblioteki łącznie z kierownikiem.

Obecna struktura organizacyjna Biblioteki Powiatowej podyktowana została poważnym wzrostem sieci bibliotek gromadzkich, który miał miejsce w latach 1956—1963. Zorganizowano w tym czasie na terenie powiatu radomskiego 29 bibliotek gromadzkich, 7 czytelń, 65 nowych punktów bibliecznych. Potrzeba systematycznej opieki i kontroli nad nowymi, nie umocnionymi jeszcze organizacyjnie placówkami, wymagała zatrudnienia dwóch nowych pracowników w charakterze instruktorów. Było to konieczne, ponieważ w 1961 r. w naszej Bibliotece pracowały trzy osoby, w tym jeden instruktor opiekujący się 36 bibliotekami gromadzkimi. Pozostałe dwie osoby pełniły funkcję kierownika Biblioteki i zastępcy, chociaż faktycznie już od 1958 r. funkcja ta została zlikwidowana.

Opiekę nad bibliotekami gromadzkimi podzielono między instruktorów, w proporcji 19—11 placówek na jedną osobę. Wobec wzrastających z roku na rok zadań oświatowo-kulturalnych stawianych bibliotekom instruktor spełnia u nas ważną rolę udzielając instruktażu, kontrolując księgozbiór, często ingerując w sprawach spornych między bibliotekarzem a gromadzką radą.

Trudne warunki pracy, stosunkowo niskie wynagrodzenia dla pracowników niewykwalifikowanych lub mających mały staż oraz duża liczba ryczałtów (20) po-

wodują w dalszym ciągu bardzo dużą płynność kadr w bibliotekach gromadzkich. Rocznie 7—9 osób rezygnuje z zawodu. Przychodzą na ich miejsce osoby zupełnie do pracy bibliotecznej nieprzygotowane. Aby zaradzić tej sytuacji, organizuje się trzydniowe kwartalne seminaria powiatowe dla kierowników bibliotek gromadzkich oraz dwutygodniowe praktyki dla nowozatrudnionych pracowników a instruktorzy na miejscu starają się pomagać nowozatrudnionym. Jest to bardzo ważne, bowiem zwiększyły się również obowiązki kierowników bibliotek gromadzkich; muszą one opracowywać księgozbiór, z chwilą gdy dawniej wypożyczali go już przygotowany do udostępniania z Biblioteki Powiatowej. Biblioteki gromadzkie również organizują konkursy czytelnicze, imprezy oświatowe, spotkania z autorami i działaczami itp. I tu rola instruktora w terenie jeszcze bardziej wzrasta, co, wydaje się, ostatecznie uzasadnia naszą obecną strukturę organizacyjną.

II. Przydział czynności dla poszczególnych grup pracowniczych

1. Kierownik Biblioteki Powiatowej

Do zakresu czynności kierownika należy: prowadzenie całokształtu prac związanych z organizacją i administracją Biblioteki, organizacja i stałe podnoszenie poziomu placówek bibliotecznych, propaganda książki i czytelnictwa oraz prace z czytelnikami w powiecie poprzez: organizowanie konkursów czytelniczych, opracowywanie montażu okolicznościowych i historyczno-literackich, specjalizowanie się w zakresie literatury pięknej, organizacja współzawodnictwa między bibliotekami, kierowanie zakupem księgozbioru i sprzętu bibliotecznego dla wszystkich placówek w powiecie, szkolenie pracowników według szczegółowego programu i doskonalenie zawodowe kadr pracowniczych, przy czym szczególną uwagę przykłada się do zastępowania pracowników niewykwalifikowanych osobami mającymi odpowiednie przygotowanie ogólne, opracowywanie budżetu i czuwanie nad jego realizacją, opracowywanie planów pracy uwzględniających całą złożoność pracy kulturalno-oświatowej, prowadzenie w Bibliotece Powiatowej kroniki i dopilnowanie, aby takowe były prowadzone we wszystkich bibliotekach gromadzkich, współpraca z organizacjami politycznymi i społecznymi, prowadzenie kancelarii i dziennika podawczego, lustracja bibliotek gromadzkich (przynajmniej sześć razy w miesiącu) i kontrola pracy instruktorów.

2. Instruktorzy

Oddzielną grupę w Bibliotece Powiatowej stanowią 4 instruktorzy, do których należy bezpośrednia opieka nad przydzielonymi im 10 lub 11 bibliotekami gromadzkimi i pośrednia opieka nad 40 punktami bibliotecznymi. Wyjeżdżają oni 12 razy w miesiącu do bibliotek gromadzkich i punktów, piszą sprawozdania z wyjazdów. Mają przydzielony odpowiedni dział pracy na miejscu w Bibliotece.

Zakres czynności każdego spośród instruktorów:

Do zakresu czynności pierwszego instruktora należy: całokształt prac związanych z opracowaniem księgozbioru, opracowywanie planów i plakatów szkoleniowo-propagandowych, specjalizowanie się w lekturze dla szkół licealnych i literaturze młodzieżowej, współpraca ze związkami zawodowymi i organizacjami społecznymi, jak TPPR, LK, SBP, opieka nad 10 bibliotekami gromadzkimi.

Drugi instruktor odpowiada za udostępnianie księgozbioru bibliotekom, prowadzenie kontroli wypożyczeń dla bibliotek, punktu bibliotecznego przy Prezydium PRN, dokumentacji zakupionych i przesłanych do bibliotek książek, księgi ubytków, księgi inwentarza mebli, opiekowanie się 11 bibliotekami gromadzkimi. Specjalizuje się on w literaturze popularnonaukowej.

Trzeci instruktor prowadzi prace informacyjno-bibliograficzne, opracowuje księgozbiór podręczny, bibliotekę repertuarową. Specjalizuje się on w zakresie literatury fachowej, repertuarowej i regionalnej. Prowadzi i organizuje pracę z dziećmi i czytelnikiem dorosłym na terenie powiatu oraz urzędu wystawy w Powiatowej Bibliotece. Gromadzi nadsyłane przez biblioteki gromadzkie plany pracy i sprawozdania z ich wykonania, czuwa nad prowadzeniem kącików informacyjnych w gromadzkich bibliotekach. Opiekuje się 10 bibliotekami gromadzkimi i 40 punktami bibliotecznymi.

Czwarty instruktor prowadzi na kartach akcesyjnych kontrolę wpływu czasopism zakupionych przez Powiatową Bibliotekę, statystykę czytelnictwa na terenie powiatu, i sporządza zbiorcze sprawozdania. Uzupełnia katalog centralny. Specjalizuje się w zakresie literatury rolniczej. Sporządza zbiorcze zestawienia przebiegu konkursów i współzawodnictwa. Opiekuje się 11 bibliotekami gromadzkimi. Współpracuje z ZSL.

3. Pracownicy bibliotek gromadzkich

Trzecią grupę pracowniczą stanowią kierownicy bibliotek gromadzkich, w liczbie 42 osoby. Do podstawowych czynności, jakie muszą oni wykonywać, należy: gromadzenie i opracowanie oraz udostępnianie zbiorów, organizowanie sieci punktów bibliotecznych, udzielanie instruktażu kierownikom punktów, dostarczenie i wymiana książek w punktach, zaopatrywanie ich w odpowiedni sprzęt, propaganda czytelnictwa, konkursy czytelnicze i współpracownictwo, prace z czytelnikiem w postaci imprez czytelniczych i oświatowych, planowanie i sprawozdawczość, prowadzenie kancelarii, organizowanie i prowadzenie kącików informacyjno-bibliograficznych, opracowanie i prowadzenie na bieżąco kroniki bibliotecznej, współpraca z organizacjami politycznymi i społecznymi na terenie gromady, udział w seminariach powiatowych, zdobywanie kwalifikacji ogólnych i zawodowych, prowadzenie dzienników lektur, przestrzeganie obowiązujących przepisów z zakresu dyscypliny pracy, BHP i przeciwpożarowych. Biblioteki gromadzkie obowiązują wymieniony wyżej podział czynności.

4. Kierownicy punktów bibliotecznych

Czwartą i ostatnią grupę pracowniczą stanowią kierownicy punktów bibliotecznych rekrutujący się spośród pracowników społecznych. Są to w większości nauczyciele, młodzież pozaszkolna i członkowie ZMW oraz aktywni rolnicy. Za swą pracę otrzymują oni nagrody pieniężne, według przepisów zawartych w Zarządzeniu Ministra Kultury i Sztuki nr 18 z dnia 11 marca 1964 roku.

Do zakresu czynności kierowników punktów bibliotecznych należy: zaopatrywanie punktu w książki poprzez wypożyczanie ich z biblioteki gromadzkiej, udostępnianie tych książek czytelnikom, prowadzenie dziennika statystycznego i sporządzanie miesięcznych sprawozdań, odsyłanie ich do biblioteki gromadzkiej, propaganda punktu i czytelnictwa, zabezpieczenie księgozbioru przed zniszczeniem.

Zgodnie z zasadami organizacji pracy Powiatowej Biblioteki Publicznej w Radomiu, równoległe z podziałem czynności dla poszczególnych grup pracowniczych, przebiega podział kompetencji i odpowiedzialności. Do kompetencji kierownika Biblioteki należy delegowanie pracowników do różnych prac służbowych, społecznych i szkoleniowych w placówce macierzystej oraz w bibliotekach gromadzkich. Kierownika Powiatowej Biblioteki deleguje z-ca Inspektora d/s Kultury, w wyjątkowych wypadkach członek Prezydium Powiatowej Rady Narodowej.

Zakres pracy przydzielony każdemu pracownikowi Powiatowej Biblioteki jest zgodny z jego kwalifikacjami i umiejętnościami. I tak np. instruktor, odpowiedzialny za kącik informacyjno-biblioteczny w Bibliotece Powiatowej, obok kwalifikacji zawodowych bibliotekarskich, posiada ukończony roczny kurs bibliograficzny w Krakowie. Drugi spośród instruktorów, odpowiedzialny za wykonywanie planz i plakatów oświatowo-szkoleniowych, posiada duże zdolności do rysunków. Ponadto zakres pracy dla poszczególnych pracowników jest tak dobrany pod względem ilościowym, aby dawał pełne zatrudnienie w ciągu całego dnia. W zespole pracowników Biblioteki Powiatowej, mimo dokładnego podziału czynności, występuje również działanie zespołowe, gdzie prace związane z gromadzeniem, opracowaniem i udostępnieniem zbiorów wykonywane są w określonym porządku i najczęściej przez trzy różne osoby. Podobnie rzecz się ma z propagandą książki i czytelnictwa oraz pracą z czytelnikiem.

Należy przy tym zaznaczyć, iż specjalizowanie się w zakresie znajomości literatury poszczególnych działów piśmiennictwa przez różne osoby spośród pracowników Biblioteki Powiatowej wprowadzone zostało dopiero od niedawna.

III. Administracja Biblioteki

Jedną z czynności organizacyjnych działu administracyjnego w Bibliotece Powiatowej i bibliotekach gromadzkich jest prowadzenie kancelarii.

Do czynności korespondencyjnych zalicza się w Bibliotece wszelką działalność związaną z przyjmowaniem, sporządzaniem, wysyłaniem i przechowywaniem pism (akt). Szczegóły postępowania w tym zakresie normują wytyczne podane w biuletynie Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kielcach z 1956 r. nr 1. Ustalają one numery i nazwy teczek według treści. Do niedawna w Bibliotece Powiatowej w Radomiu prowadzono kancelarię systemem bezdziennikowym wg spisu spraw w poszczególnych teczkach. Obecnie wprowadzono dziennik korespondencyjny do rejestrowania wszystkich pism przychodzących i wychodzących z Biblioteki Powiatowej, który jest prowadzony wg następujących rubryk: liczba porządkowa

dziennika, data wpływu, od kogo wpłynęło, data i liczba nadesłanej korespondencji, treść otrzymanej korespondencji, komu przydzielono do załatwienia, do kogo odesłano, data wpływu korespondencji, treść odesłanej korespondencji, u kogo akta się przechowuje, uwagi.

Prowadzenie dziennika o dwustronnym układzie skupia w sobie całość otrzymanej i wysyłanej korespondencji i czyni ją bardziej przejrzystą; łatwiej trafić do teczki, do której zostało włączone pismo dotyczące danej sprawy. Każde pismo wychodzące z Biblioteki zawiera nazwisko i adres nadawcy, datę dzienną, liczbę dziennika, numer teczki akt, numer sprawy, rok oraz podpis. Znak akt i numer umieszczony jest również na kopercie pod pieczętką. Wszystkie pisma wychodzące z Biblioteki podpisuje kierownik lub w wyjątkowych wypadkach osoba przez niego upoważniona.

Wysyłanie i dostarczanie pism Bibliotece Powiatowej w Radomiu prowadzi Wydział Oświaty i Kultury PR.N. Ponadto Biblioteka Powiatowa posiada odpowiednie teczki dla każdej biblioteki gromadzkiej, w których umieszczone są sprawozdania instruktorów, protokoły zdawczo-odbiorcze z przekazywania bibliotek itp. Sprawozdania z wyjazdów instruktorów do bibliotek umieszczane są w ciągu roku w jednej teczce, z odpowiednim podziałem na miesiące. Po zakończeniu roku kalendarzowego przenosi się je do odpowiednich teczek, przeznaczonych dla każdej biblioteki. Prócz tego w Bibliotece Powiatowej znajdują się teczki z kontrolkami wypożyczeń księgozbioru dla poszczególnych bibliotek gromadzkich oraz arkusze kontroli księgozbioru i protokoły z jej przeprowadzenia, jak również teczki protokołów książek przekazanych na własność bibliotekom.

Ze względu na dużą sieć bibliotek, a tym samym olbrzymią liczbę rachunków i specyfikacji zakupionych i przesłanych do bibliotek książek, dowody zakupu układane są według lat i w kolejności alfabetycznej bibliotek.

Na podobnej zasadzie prowadzona jest kancelaria w bibliotekach gromadzkich, z tym wyjątkiem, że nie posiadają one dziennika korespondencyjnego, a opierają się na spisach spraw umieszczonych w każdej teczce. Poszczególne punkty biblioteczne mają w macierzystej bibliotece gromadzkiej swoje teczki, w których zawarta jest ich dokumentacja.

Odpowiedzialność materialna za majątek biblioteczny jest przedmiotem troski całego kolektywu. Obowiązuje zasada współodpowiedzialności. Tego rodzaju postanowienie wynika z faktu, że przebywamy wszyscy w jednym lokalu, w którym mieści się cały majątek Biblioteki Powiatowej.

Kierownicy bibliotek gromadzkich są odpowiedzialni za inwentarz i księgozbiór w swoich bibliotekach. Przekazywanie majątku biblioteki odbywa się po dokładnym sprawdzeniu księgozbioru, sprzętu i dokumentów. Podpisując protokoł bierze tym samym całkowitą odpowiedzialność za powierzony mu majątek. W wypadku braków odkrytych przy kontroli lub przy przekazywaniu biblioteki odpowiedzialność ponosi kierownik. Sprawy te przekazywane są właściwej radzie gromadzkiej. Oczywiście dzieje się to na wniosek Biblioteki Powiatowej i pod jej systematyczną kontrolą. Ułożony został harmonogram kontroli okresowej stanu posiadania bibliotek, który konsekwentnie będzie realizowany.

IV. Kolektyw biblioteczny i jego współdziałanie

Sprawą szczególnej wagi, decydującą o efektywności pracy, jest atmosfera i stosunki panujące wśród pracowników. Należy stwierdzić, że układają się one dobrze. Wszyscy pracownicy Biblioteki Powiatowej posiadają pełne przygotowanie zawodowe i dość duży staż pracy.

Ogólnie przyjętą zasadą jest ciągłe samokształcenie się, uzupełnianie i pogłębianie dotychczasowych wiadomości oraz interesowanie się wydarzeniami kulturalnymi. Kierownictwo Biblioteki dąży do tego, ażeby w bibliotekach gromadzkich pracowali także ludzie z odpowiednim przygotowaniem. Od kilku lat nie przyjęto do pracy, w pełnym wymiarze godzin, nikogo z wykształceniem podstawowym lub tylko z ukończoną zasadniczą szkołą zawodową. Pewną trudność w tym względzie sprawiają biblioteki nie posiadające etatów.

Na 42 pracowników wykształcenie podstawowe posiada 6 osób. Są to z reguły ludzie, którzy mogą być zwolnieni od wymaganych kwalifikacji ogólnych, pracują przy tym w Bibliotece po lat kilkanaście. Szkołę ogólnokształcącą kontynuują lub kończą w tym roku 6 osób. Dużą wagę przykładają się do szkolenia zawodowego. Pomagają w tym nie tylko okresowe seminaRIA, ale udział bibliotekarzy w kursach. W ostatnich latach kurs korespondencyjny, dający średnie zawodowe wykształcenie, ukończyło 9 osób. W roku bieżącym zapisało się na kurs 8 osób. Przeważającą większość pracowników posiada ukończone różnorodne kursy bibliotekarskie w Jarcinie, Kielcach, Supraślu, Rożnicy, Tuławkach i inne.

V. Narady i instruktaż w terenie

Poza seminariami stosuje się formę określonych narad z bibliotekarzami — ma to miejsce przed jakimiś ważniejszymi wydarzeniami politycznymi i kulturalnymi. Tego rodzaju narady, podobnie jak i seminaria, są protokołowane.

Instruktorzy na początku każdego miesiąca otrzymują plan wyjazdów i zalecenia na piśmie. Udzielony indywidualnie kierownikom bibliotek instruktaż na miejscu w Bibliotece, zapisywany jest w specjalnym zeszytcie.

Po wyjeździe w teren instruktorzy piszą sprawozdania, a ponadto przeprowadzają rozmowę informującą o stanie biblioteki z kierownikiem Biblioteki Powiatowej. Nad sprawozdawczością z tych wyjazdów czuwa również kierownik.

VI. Dyscyplina pracy

Dyscyplina pracy w placówce powiatowej przedstawia się dobrze. W bibliotekach gromadzkich nad tą sprawą czuwają prezydja rad narodowych.

Regulacja urlopów pracowniczych jest uzgadniana z kierownictwem Biblioteki Powiatowej, przy czym bierze się pod uwagę zarówno interesy placówki, jak i pracownika. Co roku opracowuje się plan urlopów dla pracowników Biblioteki Powiatowej.

Konieczną rzeczą wydaje się zatrudnienie odpowiedniego pracownika, który zastępowałby kierownika i odpowiedzialny byłby za zakup i opracowanie księgozbioru, co byłoby zgodne ze wskazaniami normatywnymi. Zgodnie z poleceniem Ministerstwa Kultury i Sztuki instruktor winien mieć pod swoją opieką 8—10 placówek. W naszym wypadku, jeżeli weźmie się pod uwagę, że kierownik też jest człowiekiem i ma ograniczone siły, na jednego instruktora przypadałoby 14 bibliotek i 60 punktów bibliotecznych. Wydaje się, że to też przekracza jego możliwości. Zrzucenie na kierownika ogromnej większości pracy nie może gwarantować pełnej jego zdolności dopatrzenia wszystkich spraw, a przede wszystkim koncepcyjności jego pracy.

LEWIS M. JOY
Szkoła Bibliotekarska
Politechniki Północno-Zachodniej
Londyn

ŚLUŻBA BIBLIOTECZNA W SZPITALACH ANGIELSKICH

Artykuł ten powstał na podstawie krótkiego wykładu, który autorka wygłosiła dla personelu Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy w czasie swojej wizyty w Polsce, przed Sesją IFLA w Helsinkach w roku 1965.

Jest to próba pokazania, jak rozwinęły się biblioteki szpitalne w Anglii i co jest uważane za konieczne w tym dziale pracy. Autorka ma nadzieję, że artykuł ten zainteresuje czytelników i pomoże w rozwoju bibliotek szpitalnych w Polsce. Chciałaby również choć w ten skromny sposób wyrazić swą wdzięczność tym wszystkim bibliotekarzom, którzy uczynili jej pobyt w Warszawie tak interesujący i przyjemny.

Początki

Biblioteki szpitalne istniały w Anglii, podobnie jak w innych krajach, już przed pierwszą wojną światową, ale ich zbiory biblioteczne były raczej mierne i pod względem ilości i jakości. Składały się przeważnie z książek o treści religijnej. Jakkolwiek nieraz doceniano ważność dostarczania chorym lektury i uznawano konieczność odpowiedniego doboru książek, były to raczej wypadki sporadyczne.

Pierwsza wojna światowa, która spowodowała niebывały wzrost liczby chorych i rannych, tak wśród wojskowych jak i w społeczeństwie cywilnym, stworzyła sytuację wymagającą ustanowienia zorganizowanej służby bibliotecznej w szpitalach. Zaraz po wybuchu wojny powstała w Anglii Biblioteka Wojenna, która początkowo ograniczała się właściwie tylko do obsługiwanego szpitali wojskowych. Została ona przejęta przez Brytyjskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża oraz przez Zakon św. Jana, które ją prowadziły aż do końca wojny. Po wojnie Towarzystwo zdało sobie sprawę z potrzeby dalszego prowadzenia tej pracy z równoczesnym rozszerzeniem jej i na szpitale cywilne.

Do lat trzydziestych bibliotekarze na ogół nie interesowali się zbytnio pracą bibliotek szpitalnych. W roku 1895, na dorocznym posiedzeniu Stowarzyszenia Bibliotekarzy, przedstawiono sprawozdanie z działalności bibliotek szpitalnych, lecz nie wywołało ono większej dyskusji a tym bardziej czynnego udziału w tej akcji. Dopiero podczas Konferencji Stowarzyszenia Bibliotekarzy w roku 1930 miała miejsce sesja poświęcona bibliotekom szpitalnym. W okresie następnych dziesięciu lat, nie mniej niż pięć corocznych konferencji poświęciło nieco czasu w swoim porządku dziennym na omówienie prac i na dyskusję na ten temat. Zainteresowanie dla tego problemu znalazło swe odbicie na innych konferencjach bibliotekarskich. IFLA stworzyła Podsekcję Bibliotek Szpitalnych w roku 1932. Na zebraniach administracji szpitalnej, kapelanów szpitalnych oraz innych pracowników służby zdrowia dyskutowano nad potrzebą dostarczania książek chorym.

Głównymi wykonawcami usług bibliotecznych były organizacje społeczne, a przede wszystkim Brytyjskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża i Zakon św. Jana, jednak fundusze, jakimi te towarzystwa rozporządzały, były ograniczone, co miało wpływ na ich działalność. Niektóre biblioteki władz terenowych usiłowały przekonać swoje komitety o potrzebie usług tego typu, ale również stawały im na przeszkodzie problemy finansowe. Nowe biblioteki w hrabstwach same musiały borykać się z trudnościami i chociaż rozumiały w wielu wypadkach potrzeby bibliotek szpitalnych, jednak nie mogły im przyjść z pomocą. Cały kraj ponosił skutki strajku generalnego z 1928 roku. Pieniądz był w cenie i potrzebny przede wszystkim dla usług podstawowych. Natomiast usługi tego rodzaju nie były uważane za rzecz pierwszorzędnej wagi, tym bardziej, że organizacje społeczne zdawały się dobrze spełniać swoją rolę. Niektóre biblioteki publiczne przydzielały swoich bibliotekarzy w celu organizowania i wspierania służby bibliotecznej w szpitalach.

Znaczny wzrost czytelnictwa nastąpił podczas drugiej wojny światowej i to zarówno wśród wojskowych, jak i ludności cywilnej. Tutaj znowu Towarzystwo Czerwonego Krzyża i Zakon św. Jana stanęły na wysokości zadania w obsłudze bibliotek szpitalnych. Z chwilą zakończenia działań wojennych zarząd tych bibliotek uległ reorganizacji na bazie podziału administracyjnego kraju. W każdym hrabstwie znajdowała się jedna składnica, nadzorowana przez centralę w Londynie.

Tak więc przedstawia się w chwili obecnej sytuacja bibliotek szpitalnych w Anglii. Wyjaśnia to wiele trudności, które powstawały przy próbach organizowania odpowiedniej pracy bibliotecznej na podstawach fachowych. Pojęcie biblioteki szpitalnej tak mocno zrosło się w opinii publicznej z pojęciem pracy wyłącznej społecznej, że czasem trudno jest przekonać zarówno szpitale, jak i biblioteki władz terenowych o potrzebie zatrudnienia fachowców. Gdyby zawód bibliotekarski zajął bardziej zdecydowane stanowisko w przeszłości, nie doszłoby prawdopodobnie do takiej sytuacji. Ale zainteresowanie tą sprawą ograniczało się dawniej do niewielu zapaleńców, obecnie zaś wyrosła nowa generacja, którą trzeba dopiero przekonać.

Potrzeba istnienia bibliotek szpitalnych

Już w latach trzydziestych bibliotekarze, lekarze, pracownicy społeczni i inni uznali wielkie korzyści, jakie daje czytelnictwo wśród chorych. Zanim przystąpimy do opisywania powojennego rozwoju bibliotek szpitalnych w Anglii, chcielibyśmy poruszyć sprawę potrzeby tych poczynić.

Osoby zmuszone do przebywania w szpitalu dręczą nieraz stany lękowe i absorbują różne zagadnienia. Lęk przed śmiercią, przed stałym inwalidztwem, bólem fizycznym i przed kuracją w szpitalu, kłopoty finansowe i problemy domowe, dodane do uczucia osamotnienia i oderwania od normalnych warunków — wszystko to przesładuje chorego w większej lub mniejszej mierze. Bibliotekarz powinien współpracować z całym personelem leczniczym, aby pomóc pacjentowi w pokonaniu tych lęków i problemów oraz osiągnąć ostateczny cel — powrót chorego do zdrowia.

W jaki sposób książki mogą pomóc? Lektura może stanowić źródło rozrywki i zajęcia dla umysłu, a tym samym może złagodzić uczucia bólu, znudzenia, niepokoju i osamotnienia. Poziom lektury nie jest tak ważny jak rezultat osiągnięty przez całkowite pochłonięcie sprawami dalekimi od świata chorób i trosk. Możemy tu przewidywać wyraźną poprawę na drodze do wyzdrowienia. Poza tym pacjent, niezadowolony z powodu choroby czy kalectwa do pracy w swoim dotychczasowym zawodzie, może być zmuszony do szukania jakiegoś innego, bardziej odpowiedniego zatrudnienia i wtedy książki mogą mu dostarczyć informacji oraz pomocy w wyborze nowego zawodu. Pacjent skazany na dłuższy pobyt w szpitalu może spędzić

czas pożytecznie, studiując lub zaspokajając swoje zainteresowania kulturalne. Ci wszyscy, którzy nigdy nie zaznali przyjemności czytania i nawet nie przeczuwali, jakie bogactwa informacji mogą znaleźć w książkach, często podczas swego pobytu w szpitalu nabierają nawyku czytania, który może wzbogacić całe ich późniejsze życie. Nie koniec jeszcze jedna korzyść. Niewiele jest rzeczy, które pacjent szpitalny może sam sobie wybrać — sposób leczenia, odżywianie i regulamin codzienny są ustalone bez jego współudziału, natomiast, gdy bibliotekarz proponuje mu jakąś książkę, chory ma prawo wyboru, może ją przyjąć lub odrzucić. Nawet to jedno ma dobroczynny wpływ na pacjenta, który może się obawiać zraty własnej indywidualności w warunkach szpitalnych. Bibliotekarz, który jest zdolny zrozumieć, a także przewidzieć odpowiedni czas, kiedy właśnie książki się przydadzą, może stanowić jednostkę równie cenną w personelu szpitalnym, jak specjalista terapii zajęciowej czy metodyczny pracownik społeczny i podobnie jak tamci powinien być należycie wyszkolony.

Pożądane byłoby rozszerzenie służby bibliotecznej również na personel szpitalny. Pomijając fakt, że tak czy owak książki zawsze będą nieoficjalnie wypożyczane przez pielęgniarki i lekarzy, wzmożłaby się wówczas współpraca, która ma na celu dobro pacjentów. Ponadto bibliotekarz będzie milej widziany i przyjmowany w salach szpitalnych, gdy jego praca stanie się użyteczna dla całego szpitala.

R o z w ó j p o w o j e n n y

W roku 1946 przedstawiono w parlamencie projekt Ustawy o Narodowej Służbie Zdrowia, który następnie został uchwalony w lipcu w roku 1948. Bibliotekarze zainteresowani sprawą bibliotek szpitalnych i medycznych spodziewali się, że w nowej organizacji znajdą się również środki dla prowadzenia tych bibliotek. Jednakże sprawa ta, przedstawiona Ministrowi Zdrowia, spotkała się z odpowiedzią, że organizacje społeczne powinny nadal prowadzić akcję swoimi środkami i współpracować z bibliotekami publicznymi. Projekt mianowania bibliotekarzy szpitalnych dla poszczególnych regionów szpitalnych nie był uważany przez ministra za możliwy do wykonania.

Biblioteki władz terenowych robiły starania w kierunku zwiększenia pomocy bibliotekom szpitalnym i przydzielania im większej liczby pełnoetatowych fachowych bibliotekarzy. W niektórych przypadkach szpitale same opłacały bibliotekarzy i przeważnie brały na siebie obowiązek dostarczenia odpowiednio wyposażonego lokalu. Szpitale szkolące jedne z pierwszych zatrudniły u siebie pełnoetatowych fachowych bibliotekarzy, którzy zorganizowali biblioteki dla pacjentów i dla personelu, przeważnie bez pomocy bibliotek władz terenowych. (Większość szpitali szkolących zatrudniała już od dawna zawodowych bibliotekarzy w celu prowadzenia księgozbioru medycznego dla studentów i personelu).

Bibliotekarze, pracujący w szpitalach, odczuwali pewnego rodzaju odosobnienie zawodowe. Dało się to szczególnie zauważyć, gdy Cech Bibliotekarzy Szpitalnych, który powstał w Anglii w roku 1934 i stał się stowarzyszeniem międzynarodowym, uległ likwidacji w roku 1953. Poszczególne jednostki spotykały się indywidualnie, aby rozważać wspólne problemy, a w roku 1961 zdołały przekonać Stowarzyszenie Bibliotekarzy, że stanowią już wystarczającą grupę, aby usprawiedliwić utworzenie osobnej sekcji. W ten sposób powstała Sekcja do Spraw Bibliotek Szpitalnych i Upośledzonych Czytelników. Była to pierwsza taka grupa w Anglii, wchodząca oficjalnie w skład Stowarzyszenia Bibliotekarzy.

Powstanie tej Sekcji wzmogło zainteresowanie bibliotekami szpitalnymi, podobnie jak to miało miejsce w latach trzydziestych. Tym razem jednak bibliotekarze szpitalni starają się usilnie o utrzymanie tego zainteresowania.

A k t u a l n e ś r o d k i z a o p a t r z e n i a

Obecna sytuacja bibliotek szpitalnych w Anglii przedstawia się niejednolicie. Więcej niż 50% o około 2000 szpitali posiada biblioteki subsydiowane przez Brytyjski Czerwony Krzyż i przez Zakon św. Jana, oraz inne organizacje społeczne. Personel tych bibliotek składa się z bibliotekarzy niewykwalifikowanych, a wiele bibliotek obsługują wyłącznie pracownicy społeczni. Warunki umowy Towarzystwa Czerwonego Krzyża czy Zakonu św. Jana wykluczają udział w ich pracach personelu szpitalnego, i to właśnie zmuszało szpitale do poszukiwania pomocy w bibliotekach władz terenowych, lub do zatrudniania swoich własnych niezależnych pracowników. Możemy zanotować jedyną kwotę przeznaczoną na obsługę bibliotek szpitalnych, ustaloną w memorandum Ministerstwa Zdrowia. Wyznacza ona opłatę 13 szylingów i 6 pensów od każdego zajętego łóżka w przeciągu jednego roku na potrzeby służby bibliotecznej, prowadzonej przez Towarzystwo Czerwonego

Krzyża i przez Zakon św. Jana. (Biblioteki szpitalne były bezpłatne aż do roku 1950, w którym to wprowadzono opłatę 5 szylingów. Opłata rosła z biegiem czasu aż do osiągnięcia w roku 1961 cyfry obecnej). Nie w każdym przypadku opłata jest pobierana, a większość gotówki idzie na koszt administracyjny z pozostawieniem niewielkiej tylko części na zakup książek.

Służba biblioteczna w innych szpitalach (mniej niż 50%) jest mieszana i zalicza się przeważnie do jednej z czterech kategorii.

1. Pewna ilość szpitali utrzymuje swoje własne biblioteki nie zatrudniając personelu wykwalifikowanego i nie korzystając z pomocy miejscowej biblioteki publicznej. Biblioteka tego typu zazwyczaj nie rozporządza odpowiednim lokalem, poprzestaje często na szafie z książkami i zarówno księgozbiór jak i służba biblioteczna pozostawiają wiele do życzenia. Ten rodzaj biblioteki musimy uważać za najgorszy z istniejących.

2. Inne szpitale (głównie duże szpitale zajmujące się szkoleniem) posiadają swój własny personel biblioteczny, kierowany przez wykwalifikowanego bibliotekarza, który jest zatrudniony w szpitalu na pełnym etacie i dostarcza lektury typu ogólnego pacjentom i personelowi szpitala. Czasem takie biblioteki posiadają również księgozbiór specjalny literatury fachowej dla użytku personelu lekarskiego i administracyjnego. Ten niezależny rodzaj bibliotek jest finansowany z funduszy państwowych i niepaństwowych będących w posiadaniu szpitala. Zazwyczaj istnieje umowa z biblioteką publiczną, dotycząca wypożyczania najpoczytniejszych książek, których nie ma na miejscu. Żadna biblioteka nie powinna być całkowicie izolowana od innych, zaś niewielkie z konieczności księgozbiory, znajdujące się w większości szpitali, stwarzają potrzebę współpracy z bibliotekami publicznymi. Jak to już wspomniano poprzednio, większość szpitali uczelnianych posiada biblioteki medyczne, prowadzone przez wykwalifikowany personel. Zazwyczaj literatura medyczna nie wchodzi już w skład księgozbioru ogólnego biblioteki szpitalnej, chociaż zdarza się to w szpitalach nie szkolących.

3. Niektóre biblioteki publiczne spełniają funkcje biblioteczne w okolicznych szpitalach. Obejmuje to różne rodzaje usług, począwszy od jednej wizyty tygodniowo aż do całkowitego pełnoetatowego zatrudnienia w szpitalu bibliotekarza biblioteki publicznej. Przeważnie szpital płaci wówczas ustaloną sumę rocznie na koszty utrzymania bibliotekarza, a księgozbiór jest opracowany i dostarczony przez bibliotekę publiczną.

4. Rozwój w czasach powojennych polegał na ustanowieniu pełnoetatowej służby bibliotecznej, co było wynikiem współpracy między szpitalem a biblioteką władzy terenowej. Bibliotekarz jest mianowany wspólnie przez obie te instytucje, przy czym pracuje tylko w szpitalu, ale wchodzi w skład personelu biblioteki publicznej. Przeważnie szpital zwraca bibliotece równowartość poborów bibliotekarza, a księgozbiór jest dostarczany przez bibliotekę publiczną, chociaż szpital również wpłaca pewną kwotę na ten cel. Oprócz tego szpital daje pomieszczenie, umeblowanie i potrzebne wyposażenie. W szpitalach, gdzie nie ma osobnej biblioteki medycznej, lokuje się wydzielony księgozbiór medyczny w jednym pomieszczeniu ze zbiorami ogólnymi tak, żeby jeden bibliotekarz mógł zająć się całością. Zbiór literatury medycznej jest przeważnie udostępniany lekarzom, praktykującym w okolicy.

Ponieważ ogół szpitali jest podzielony terytorialnie na okręgi, które nie odpowiadają podziałowi administracyjnemu kraju, powstają czasem trudności w akcji pomocy udzielanej przez biblioteki publiczne szpitalom znajdującym się w ich okolicy. Chociaż Akt o Bibliotekach Publicznych z roku 1964 stwarza podstawy do rozwoju tego rodzaju współpracy i wiele bibliotek publicznych zdaje sobie sprawę ze swych zobowiązań wobec swoich podatników, znajdujących się w szpitalach, jednak napotykają one trudności z racji zbyt dużej ilości szpitali na swoim terenie. Z tego względu szpital powinien ponosić pewne finansowe obciążenia, ale należy pamiętać, że biblioteki publiczne są utrzymywane z lokalnych podatków, a szpitale już i tak wpłacają spore sumy władzom terenowym zamiast podatków.

Zasady służby bibliotecznej

Pełny wymiar usług może istnieć tylko wówczas, gdy rozporządzamy odpowiednim personelem, księgozbiorem, lokalem i wyposażeniem.

Przede wszystkim należy rozważyć sprawę personelu bibliotekarskiego. Do niedawna w Anglii podejmowano nie wiele prób kształcenia fachowych bibliotekarzy tej specjalności. Towarzystwo Czerwonego Krzyża i Zakon św. Jana organizowały od wielu lat krótkie, podstawowe kursy szkoleniowe dla swoich pracowników,

lecz te z konieczności miały bardzo niewielki zakres. W roku 1946 Stowarzyszenie Bibliotekarzy wprowadziło Świadcstwo Specjalizacji w Bibliotekarstwie Szpitalnym. Było ono przyznawane wykwalifikowanemu bibliotekarzom, po zdaniu przez nich dwóch egzaminów pisemnych z bibliotekarstwa szpitalnego. W nowym konspieku szkolenia, ustanowionym przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy, uczący się mają do wyboru również egzamin z bibliotekarstwa szpitalnego. W różnych szkołach bibliotekarskich znajduje się pewna ilość studentów, którzy obrali sobie ten kierunek i należy się spodziewać, że będzie ich coraz więcej, co zresztą daje się już zauważyć. Ważne jest jednakże, aby wiedza teoretyczna była uzupełniona praktycznym doświadczeniem w bibliotece szpitalnej.

Duże znaczenie ma również osobowość kandydata, wielu bowiem z fachowych bibliotekarzy nie posiada ani zdolności, ani ochoty do tego działu bibliotekarstwa. Praca w bibliotece szpitalnej wymaga bardziej osobistej więzi pomiędzy bibliotekarzem a czytelnikiem, niż praca w innych bibliotekach. Wymaga cierpliwości, współczującej i nie arbitralnej postawy względem czytelnika oraz jego przyzwyczajęń czytelniczych. Bibliotekarz szpitalny powinien posiadać gruntowną wiedzę o książkach i źródłach informacji, toteż pracownik społeczny, z niewielkim zasobem fachowych umiejętności, nie może w pełni zastąpić wyszkolonego bibliotekarza. Koniecznym warunkiem jest, aby bibliotekarz umiał odpowiednio przystosowywać się do szpitalnego regulaminu a jednocześnie, mimo zawodowej izolacji, zachować formy i godność swojego fachu. Podstawowe znaczenie ma umiejętność powzięcia decyzji, a także zdolność organizowania i dozorowania pracy pracowników społecznych. Prawdopodobnie w najbliższych latach będą jeszcze w tej dziedzinie potrzebni pracownicy społeczni, powinni jednak być kierowani przez wykwalifikowany personel bibliotekarski. Korzystny jest fakt, iż bibliotekarz szpitalny należy do świata poza szpitalem, dobrze znanego pacjentom, gdzie nieraz pewno korzystali z bibliotek, a poza tym, mimo że wchodzi w skład personelu szpitala, nie zajmuje się medycyną. Dla dobrego samopoczucia pacjenta jest ważną rzeczą, aby porównanie między biblioteką poza szpitalem a biblioteką szpitalną wypadło na korzyść tej drugiej.

Niezbędny jest wartościowy księgozbiór o szerokim zakresie tematycznym. Książki muszą być utrzymane w stanie czystym i porządnym, a zbiory systematycznie uzupełniane nowymi publikacjami, ze specjalnym uwzględnieniem materiałów pomocniczych w programach terapii zajęciowej. Biblioteka powinna posiadać książki z wielkim drukiem dla osób starszych i słabo widzących, pozycje w obcych językach dla cudzoziemców, książki z drukiem Braille'a i Moon'a dla niewidomych oraz wszelkie czasopisma. Trzeba o tym pamiętać, że choroba nawiedza ludzi wszelkiego typu, że pacjenci szpitalni reprezentują przekrój wszystkich warstw ludności i mają rozmaite zainteresowania czytelnicze. Należy dokonywać starannego doboru nowych książek oraz regularnej wymiany ruchomej części księgozbioru. Normy ustanowione przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy określają, że szpital posiadający więcej niż 250 łóżek wymaga księgozbioru liczącego przynajmniej 3 000 tomów.

Biblioteka szpitalna powinna być umieszczona w osobnym pokoju, wyposażonym w odpowiednią ilość półek, z dostatecznym oświetleniem oraz z miejscem przewidzianym na ustawienie stolików i krzeseł dla czytelników, którzy zechcą tam usiąść i poczytać. Jedna szafa nie może spełniać należycie zadania. Pokój biblioteczny stwarzający atmosferę odbijającą korzystnie od atmosfery zazwyczaj panującej w szpitalu, może stanowić wielką pomoc w leczeniu, zwłaszcza wtedy, gdy zarówno pacjenci, jak i personel szpitalny korzystają z tej samej biblioteki i spotykają się tu na wspólnym gruncie zainteresowań. Dla pacjentów, skazanych na leżenie w łóżku i nie mogących osobiście odwiedzać biblioteki, wielką pociechą będzie, gdy książka zostanie im do łóżka dostarczona. Najdogodniej jest używać wózka wyposażonego w półki, na których książki są umieszczone w pewnym ustalonym porządku, do czego pacjenci szybko się przewyuczają. Taki wózek powinien być biblioteczką w miniaturze, która odwiedzałaby każdego pacjenta przynajmniej raz, lub może lepiej, dwa razy na tydzień.

Rozwój bieżący

Publikacja norm wydanych przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy stanowi pierwszy kamień milowy, drugim zaś jest kwestionariusz egzaminacyjny w egzaminie specjalistycznym. Ponadto w Szkole Bibliotekarskiej przy Północno-Zachodniej Politechnice pracownik naukowy zakończył właśnie roczne badania, dotyczące pracy bibliotekarskiej w szpitalach jednego z regionów stołecznych. Przewiduje się opublikowanie tej pracy przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Angielskich w roku 1966.

Jest rzeczą oczywistą, że szpital stanowi społeczność, w której łączą się różne zainteresowania i różne zawody, i że im lepiej będzie zaopatrzona biblioteka, tym lepiej będą wszyscy obsłużeni. Tam, gdzie zatrudniony jest wykwalifikowany bibliotekarz, napewno znajdzie się księgozbiór zaopatrzony w literaturę zarówno ogólną jak i specjalistyczną, zaś służba informacyjna zadowoli wszystkich.

Doskonałe zaopatrzenie, należyte pomieszczenie, odpowiedni księgozbiór i personel — oto cele, do których dążą wszyscy oświeceni bibliotekarze w Anglii i które stopniowo udaje się im osiągać.

Tłum. z ang. M. MINKIEWICZ

KAROL MUSIOŁ
B-ka PWSM
Katowice

UPOWSZECHNIENIE MUZYKI PRZEZ BIBLIOTEKĘ

Biblioteka muzyczna wyróżnia się spośród bibliotek wszystkich typów nie tylko dużą różnorodnością zbiorów, lecz także wielostronnymi możliwościami oddziaływania dydaktycznego na czytelników i użytkowników. Akcja upowszechnienia muzyki i wiedzy o muzyce, podjęta obecnie nie tylko przez biblioteki muzyczne lecz także coraz częściej przez biblioteki powszechne, może posługiwać się szczególnie atrakcyjnymi środkami popularyzacji muzyki. O jej profilu, metodach i zakresie decydują w pierwszym rzędzie rodzaj biblioteki i charakter zbiorów, teren jej działalności oraz stopień i poziom umuzykalnienia środowiska. Inne są zadania biblioteki muzycznej lub ogólnej, upowszechniającej także muzykę w mieście o bogato rozwiniętym życiu muzycznym, a inne biblioteki miejskiej lub szkolnej na prowincji, pozabawione często własnych instytucji muzycznych. Przejęcie takich funkcji upowszechnieniowych nakłada wprawdzie na pracowników biblioteki szereg dodatkowych obowiązków związanych z całokształtem organizacji imprez, z drugiej strony jednak daje nieocenione korzyści nie tylko w zakresie propagandy czytelnictwa, lecz także wzrostu autorytetu biblioteki i jej pracowników w danym środowisku.

Biblioteka muzyczna chwili obecnej powinna być jedną z najaktywniejszych instytucji włączających się w dzieło umuzykalnienia społeczeństwa, wobec długoletnich zaniedbań w tej dziedzinie w szkolnictwie ogólnokształcącym.¹⁾ W wielu środowiskach biblioteka jest jedyną placówką posiadającą możliwość systematycznego oddziaływania i wychowania estetycznego w zakresie muzyki, właśnie poprzez swoją akcję upowszechniania muzyki i wiedzy o muzyce.

Wszystkie typy bibliotek muzycznych i powszechnych mają możliwość prowadzenia akcji popularyzacji muzyki. Najkorzystniejsze warunki do tego rodzaju działalności istnieją jednak w bibliotekach szkół muzycznych, dysponujących szerokim zapleczem wykonawców: pedagogów, studentów i uczniów.

Do najczęściej stosowanych form upowszechnienia należą wystawy i pokazy, uważane za podstawową formę pracy komórki propagandy czytelnictwa w każdej bibliotece.

Wystawy o tematyce muzycznej mogą mieć różny zakres, w zależności od ich przeznaczenia a także od rodzaju i ilości posiadanych zbiorów. Ekspozycjami wystawy muzycznej mogą być: piśmiennictwo, jak książki i czasopisma muzyczne, programy, ulotki, stare i nowe druki muzyczne, rękopisy, faksymilia i druki anastatyczne, fotoreprodukcje muzykaliów, ikonografia muzyczna, płyty gramofonowe

¹⁾ Z praktyki życia kulturalnego wynika, że praca w tym zakresie prowadzona sporadycznie przez świetlice i klubo-kawiarnie na przestrzeni ostatnich lat nie dała zadowalających wyników.

oraz ich obwoluty. Do celów ekspozycyjnych znakomicie nadają się także instrumenty muzyczne, które nie tylko wzbogacają treść wystaw, lecz także są doskonałym środkiem uplastycznienia i urozmaicenia monotonna, pod względem formalnym, eksponatów dokumentów piśmienniczych. Zaleca się zatem wykorzystanie przez biblioteki możliwości uzyskania kompletów dawnych i współcześnie używanych instrumentów muzycznych, które w bibliotece zakładu nauczania mogą także służyć jako pomoc naukowa w takich przedmiotach, jak instrumentoznawstwo i historia muzyki.

Istotnym zagadnieniem jest również obsługa wystawy i właściwe jej udostępnienie publiczności. Zwiedzenie wystawy muzycznej przez wycieczkę powinno być poprzedzone krótką prelekcją, którą można nagrać na taśmie. W niektórych przypadkach objaśnienia należy uzupełnić wyświetleniem filmu. Pożądane urozmaicenie stanowi też odtwarzanie muzyki związanej z tematem wystawy.

Pod względem treści rozróżniamy następujące rodzaje wystaw muzycznych:

- z okazji rocznic urodzin lub śmierci wybitnych kompozytorów lub wykonawców,
- prezentujące dorobek muzyczny jednego kraju, regionu, miejscowości lub epoki historycznej,
- z okazji jubileuszów szkół i instytucji muzycznych,
- poświęcone rozwojowi poszczególnych rodzajów muzyki lub form muzycznych,
- druków zabytkowych i rękopisów,
- poświęcone piśmiennictwu określonych dziedzin wiedzy muzycznej.

Biblioteki naukowe często utrwalają dokumentację swoich wystaw (chodzi tu szczególnie o ekspozycje związane z rocznicami) w postaci drukowanych katalogów.²⁾ Wydawnictwa te oprócz swojej wartości dokumentalnej i bibliograficznej pełnią także informacyjną rolę w zakresie upowszechnienia wiedzy muzycznej.

Niektóre biblioteki organizują od szeregu lat stałe wykłady i odczyty publiczne, popularyzujące wiedzę o muzyce zarówno wśród muzyków jak i melomanów. Poziom i zakres tych wykładów są każdorazowo zależne od przygotowania słuchaczy. Powinny one być dodatkowo bogato ilustrowane przeźrocami, filmami oraz nagraniami.

Tematyka prelekcji może obejmować zagadnienia z wszystkich dziedzin wiedzy muzycznej. Pod względem tematycznym można je dzielić na następujące grupy:

- wykłady wprowadzające: jak należy słuchać muzyki? Podstawowe wiadomości o dziele muzycznym,
- wykłady z okazji rocznic wybitnych twórców: przedstawienie sylwetki, życia i twórczości danego kompozytora lub wykonawcy,
- cykle wykładów z historii muzyki: rozwój muzyki poszczególnych narodów,

²⁾ Dla przykładu cytuję w opisie skróconym szereg katalogów bibliotecznych wystaw muzycznych z różnych krajów: (J. Cordey), Georges Bizet 1838—1875. Exposition pour commémorer le centenaire de sa naissance par la Bibliothèque du Conservatoire et la Bibliothèque de l'Opera au Théâtre National de l'Opera. (Paris 1938); B. Geist, Katalog jubilejnej wystawy „150 let prazske konservatore”, Praha 1961; Fr. Hadamowski, L. Nowak, Mozart, Werk und Zeit Ausstellung im Prunksaal der Österreichischen Nationalbibliothek. Wien 1956; Georg Friedrich Händel 1685—1759. Katalog vystavki k 200-letiju so dnja smerti. Moskva 1959; A. Ging, Hehry Purcell 1659 (?) — 1695. George Frideric Händel 1685—1759. Catalogue of a commemorative exhibition. British Museum. London 1959; Mozart en France. Bibliothèque Nationale. Paris 1956; Mozart in the British Museum. London 1956; K. Musioł, Ryszard Wagner a Polska. Wystawa. Katowice 1963 — Prace Biblioteki PWSM w Katowicach Nr 5; (M. Prokopowicz), Wystawa rękopisów Fryderyka Chopina ze zbiorów Biblioteki Narodowej. W-wa 1960; (A. Sutkowski), Wystawa polskich rękopisów muzycznych z okresu od 12 do 18 wieku i druków muzycznych z 16 wieku. W-wa 1960.

określonych gatunków i form muzycznych. Wykłady poświęcone określonym problemom z dziedziny teorii, estetyki, socjologii i psychologii muzyki.³⁾

Podstawowe znaczenie dla akcji odczytowej w zakresie muzyki, prowadzonej przez biblioteki różnego typu, mają przygotowanie fachowe oraz umiejętności prelegentkie wykładającego. Problem ten jest także piętą achillesową audycji szkolnych zorganizowanych dla niektórych szkół ogólnokształcących przez państwowe filharmonie. Należy koniecznie unikać jednostajności w działalności odczytowej, która w danym ośrodku nie powinna być prowadzona ciągle przez tych samych prelegentów. Poza ich wymianą między poszczególnymi ośrodkami i placówkami, istnieje także możliwość wykorzystania pojedynczych i cyklicznych wykładów i audycji muzycznych w radiu i telewizji, jak np. wieczory literacko-muzyczne, horyzonty muzyki, kompozytor tygodnia, trybuna polskich kompozytorów i in., które należy nagrywać na taśmę magnetofonową. Audycje takie można wykorzystywać przez dłuższy okres czasu, udostępniając je także czytelnikom indywidualnie, wraz z innymi posiadanymi nagraniami w gabinecie słuchania muzyki, który obecnie staje się powszechnie częścią składową bibliotek ogólnych, zarówno naukowych jak i powszechnych.

W razie zupełnego braku piśmiennictwa w języku rodzimym na określony, aktualnie potrzebny temat muzyczny, należy rozprowadzić dane materiały wśród innych placówek, a także wśród czytelników. Można wówczas drukować lub powielić wzorcową prelekcję i rozpowszechnić ją.⁴⁾

Szczególnie atrakcyjną formą upowszechnienia muzyki stosowaną przez biblioteki różnych typów są audycje muzyczne umożliwiające słuchaczom w najbardziej odległych zakątkach kraju wysłuchania muzyki na najwyższym światowym poziomie. Godny naśladowania wzór tego rodzaju imprez wypracowano w Czechosłowacji, w słynnym praskim „Divadlo Hudby” istniejącym od 1949 roku.⁵⁾ Teatr ten składa się z sali na 143 miejsca, z małą sceną zaopatrzoną w kilka kurtyn. Posiada nowoczesne urządzenia elektroakustyczne oraz 36×36 kombinacji świetlnych, które w teatrze tym należą do głównych efektów wizualnych. „Divadlo Hudby” posługuje się nagraniami (posiada stale rozbudowującą się ogromną płyto- i taśmotekę), żywym słowem, filmami, przeźroczykami, muzykami-solistami oraz tancerzami. Praski Teatr Muzyki powstał z inicjatywy firmy Supraphon i daje rocznie ok. 600 przedstawień. Audycje tego Teatru stanowią najidealniejszą ze znanych form upowszechniania muzyki i wiedzy o muzyce przy pomocy środków audiowizualnych; wzbogacając tę akcję nowe możliwości wychowania estetycznego oraz nowe formy popularyzacji sztuki w społeczeństwie. Przedstawienia w „Divadlo Hudby” zapewniają absolutną koncentrację słuchaczy. Organizuje się tam audycje różnych typów: koncerty bez komentarzy, koncerty z wstępnym komentarzem lub ze słowem wiążącym, audycje zmontowane z muzyki, mówionego słowa, obrazu i filmu, programy

³⁾ Dla przykładu cytuję tytuły niektórych wykładów z działalności odczytowej Biblioteki PWSM w Katowicach: Jak należy słuchać muzyki?; Wprowadzenie do muzyki jazzowej; Enrico Caruso; Arnold Schönberg; Claude Debussy; Modest Musorgski; Problemy muzyki współczesnej; Nowe drogi jazzu; Muzyka ludów orientu; Rozwój opery; Operetka w przekroju historycznym; Harmonika jazzu; Kobieta w muzyce; Puszkין w muzyce; Muzyka w twórczości K. I. Gałczyńskiego; Zagadnienie emisji głosu w świetle najnowszych osiągnięć naukowych fizjologii; Życie muzyczne w oflagach podczas II wojny światowej.

⁴⁾ Wymienię tu przykładowo kilka publikacji tego rodzaju wydanych na podstawie wygłoszonych prelekcji przez B-kę PWSM w Katowicach: Sz. Niemand, Enrico Caruso 1873—1921. W 40 rocznicę śmierci. K-ce 1961; W. Szalonek, Claude Debussy. K-ce 1962; J. Świder, Albert Schweitzer. Wielki człowiek i artysta naszej epoki. K-ce 1965; M. Ogilbianka, J. Ph. Rameau. K-ce 1966.

⁵⁾ Divadlo Hudby Praha. Praha 1961.

literacko-muzyczne, audycje rocznicowe, przeglądy nowych nagrań połączone z dyskusją, wykłady i audycje z historii muzyki.

Za wzorem „Divadlo Hudby” placówki tego rodzaju szybko rozpowszechniały się na całym terenie Republiki Czechosłowackiej. Te tak bardzo ważne komórki upowszechnienia muzyki i wiedzy o muzyce istnieją tam obecnie w dużej ilości, oczywiście w znacznie skromniejszych rozmiarach, szczególnie przy bibliotekach powszechnych, szkołach, szpitalach i domach wypoczynkowych. Również w innych krajach funkcjonują już liczne placówki tego typu.⁶⁾ Pomysł ten wydaje się godny także szerszego naśladowania w Polsce, gdzie może być istotnym czynnikiem w zakresie umuzykalnienia społeczeństwa.

Tematyka audycji muzycznych powinna być wielokierunkowa. Imprezy te mogą stać się szczególnie atrakcyjnym sposobem upowszechniania wiadomości o muzyce, posługując się takimi formami przekazu jak radio, telewizja, nagrania, filmy, przedróżcza, żywe słowo i światło.

Różnego rodzaju filmy muzyczne: fabularne, operowe, baletowe, przedstawiające wybitnych wykonawców i zespoły, festiwale i konkursy w zakresie tzw. „muzyki poważnej”, rozrywkowej jak i jazzu, doskonale nadają się do urozmaicenia i uzupełnienia audycji i wykładów muzycznych. Ponadto filmy mogą być także wyświetlane na samodzielnych seansach, w razie potrzeby poprzedzone krótkimi prelekcjami, szczególnie w wypadku oryginalnych wersji zagranicznych.⁷⁾

O ile na danym terenie istnieje określone zapotrzebowanie społeczne, biblioteka może także być organizatorem recitali, koncertów kameralnych, chóralnych i symfonicznych.⁸⁾ W tym celu trzeba oczywiście dysponować odpowiednim zapleczem wykonawców. W najkorzystniejszej sytuacji pod tym względem znajdują się biblioteki szkół muzycznych, gdzie pedagodzy, uczniowie i studenci chętnie korzystają z każdej możliwości występu. Również orkiestry i chóry szkolne oraz zespoły kameralne mogą uczestniczyć w koncertach organizowanych przez biblioteki. Lecz także biblioteka powszechna w razie potrzeby może pozyskać sobie współpracę kierownictwa miejscowej szkoły muzycznej.

Jest sprawą oczywistą, że nie każda biblioteka poza swoją różnorodną działalnością może podejmować się dodatkowo szczególnie pracochłonnej stałej organizacji tego rodzaju imprez. Można wtedy ograniczyć się do organizowania koncertów związanych z rocznicami, o ile żadna inna placówka kulturalna w danej miejscowości nie planuje tego rodzaju obchodów. Stanowiłoby to zarazem uzupełnienie akcji prowadzonej przez biblioteki na rzecz rocznic poetów i pisarzy ogłaszanych przez UNESCO lub przez Światową Radę Pokoju. Włączanie przez biblioteki obchodów rocznic ku czci wybitnych muzyków może niewątpliwie przyczynić się do wzrostu zainteresowania się muzyką wśród szerokich rzesz społeczeństwa. Z rzadziej stosowanych przez biblioteki sposobów popularyzacji wiedzy o muzyce należy jeszcze wymienić różnego rodzaju konkursy czytelnicze oraz quizy muzyczne.

Realizacja przedstawionych form upowszechniania muzyki i wiedzy o muzyce przez biblioteki wymaga określonych inwestycji w zakresie sprzętu audio-

⁶⁾ Bogatą działalność tego rodzaju rozwija np. B-ka Muzyczna Miasta Lipska. — Musikbibliothek der Stadt Leipzig. Vorträge, Schallplatten, Konzerte, Veranstaltungen. 1962.

⁷⁾ Ze znanych i powszechnie dostępnych filmów muzycznych można przykładowo zestawić następujące programy: Artur Rubinstein, Balety amerykańskie, Jascha Heifetz, Instrumenty dęte (rozwój i wykonawstwo), Praca w balecie, Wybitni polscy pianiści i in.

⁸⁾ Wspomnę tu chociażby o sławnych koncertach organizowanych przez Bibliotekę Kongresu w Waszyngtonie oraz o koncertach na dziedzińcu „Klementinum” zorganizowanych przez Bibl. Państw. i Uniwersytecką w Pradze. Działalność koncertową prowadzi od kilku lat także B-ka PWSM w Katowicach. — Zob. Sprawozdania PWSM w Katowicach za lata 1961/62—1965/66.

wizualnego. Placówka tego typu powinna dysponować adapterami, magnetofonami, szeregiem przenośnych kolumn dźwiękowych, aparaturą filmową, automatycznym rzutnikiem, epidiaskopem oraz bogatym, stale uzupełnianym, zestawem kolorowych i czarno-białych diapozytywów.

Duże znaczenie dla akcji wprowadzenia nowych form wychowania muzycznego społeczeństwa ma centralne jej kierowanie przez biblioteki większe, posiadające doświadczenie w tego rodzaju działalności oraz dysponujące koniecznym zapleczem. Istnieją możliwości rozwiązania tego problemu poprzez stworzenie centralnych wypożyczalni płyt gramofonowych lub placówek nagrywających i kopiujących muzykę i żywe słowo na określone zamówienie. Należałoby wówczas opracować audycje wzorcowe, które mogą być wykorzystane przez placówki całego kraju. Poza oczywistymi oszczędnościami sposób ten gwarantuje także wysoki fachowy i artystyczny poziom rozpowszechnianych materiałów.

Poza omówionymi zasadniczymi formami upowszechnienia wiedzy o muzyce, stosowanymi przez biblioteki różnego typu, istnieją także możliwości popularyzacji muzyki przy pomocy wydawnictw, jak wymieniane tu już poprzednio katalogi wystaw muzycznych, publikowane prelekcje, tzw. bibliografie zalecające, lub wykazy literatury odnoszące się do określonego zagadnienia lub kompozytora, wydawane najczęściej przez biblioteki z okazji rocznic muzycznych.⁹⁾ Podobny cel spełniają różnego rodzaju jednorazowo lub periodycznie wydane ulotki informacyjne.¹⁰⁾ Wydawnictwa te różnią się swoim przeznaczeniem od masowo wydawanych przez biblioteki biuletynów i katalogów nowości, służących informacji ogólnej.

Przedstawione w niniejszym artykule niektóre formy pracy w ramach akcji upowszechniania muzyki i wiedzy o muzyce nie wyczerpują oczywiście wszystkich możliwości w tym zakresie. Stosowanie ich w różnych odmianach zależy od przygotowania bibliotekarzy i możliwości technicznych bibliotek oraz od zapotrzebowania na tego rodzaju działalność w danym środowisku. Chcąc jednak osiągnąć pozytywne i trwałe wyniki w dziedzinie popularyzacji muzyki i przyczynić się w znacznie większym niż dotychczas stopniu do wychowania muzycznego społeczeństwa, akcję tę placówki biblioteczne powinny podjąć w zakresie o wiele szerszym niż w chwili obecnej. Chodzi tu przede wszystkim o biblioteki powszechne, które posiadają w tym zakresie duże dodatkowe możliwości oddziaływania na czytelnika, a to przy pomocy szczególnie nowoczesnych atrakcyjnych form. Wprowadzenie akcji tego rodzaju na stałe do programu pracy przyczyni się niewątpliwie do wydatnego wzbogacenia działalności dydaktycznej biblioteki.

⁹⁾ J. Z. Brudnicki, Fryderyk Chopin (1810—1849), Podręcznik Bibliograficzny. W-wa 1960 Biblioteka Narodowa; Mozart. Ein beratendes Bücherverzeichnis, zum 200. Geburtstag bearb. u. herausgeg. von der Stadtbücherei Salzburg. Salzburg (1959); (K. Musiol) Chopiniana w Bibliotece PWSM w Katowicach. K-ce 1961; Robert Schumann 1810—1856. (Katalog zu seinen 100. Todestag: Eine Auswahl aus dem Bestand der Musikbücherei der Stadt Krefeld). (Krefeld 1956).

¹⁰⁾ W. A. Mozart 1756—1791. Lund-Litteraturvågledning utg. av Bibliotekstjänst, Lund.-Vandringar med böcker 1956:5.

ZBIORY MUZYCZNE BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY

Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy gromadzi rękopisy i druki muzyczne od r. 1921, kiedy został utworzony Dział Sztuki. Początkowo nowe pozycje wpływały głównie drogą zakupu lub jako dary, następnie również i egzemplarza obowiązkowego. Organizacyjnie zbiory te stanowią część ogólnych zasobów Działu Sztuki. Stan posiadania z dn. 31 maja 1966 r. wykazuje: książek i oprawnych czasopiśmie muzycznych 3200 wol., nut drukowanych — ok. 14 500 wol. (w tym 880 wol. opracowanych), kilkanaście rękopisów nutowych oraz kilkadziesiąt płyt; poza tym gromadzi się również programy muzyczne z okresu powojennego.

80 procent zbiorów nutowych stanowią polskie wydania powojenne od 1945 r., pozostałe 20 procent przypada na wydawnictwa z XIX i pierwszej połowy XX wieku. Te ostatnie charakteryzuje przeważająca ilość utworów fortepianowych i wokalnych, szczególnie cenne pozycje przedstawiają polskie wydania nut z pierwszego trzydziestolecia XIX wieku. Jako przykład można zacytować „Wybór pięknych dzieł muzycznych i pieśni polskich” z roku 1805 redagowany przez Józefa Elsnera w Warszawie, drukowany we Wrocławiu (niestety, zachowane nie wszystkie zeszyty), Franciszka Siekierskiego „Nouvelle Polonoise pour le piano forte” oraz Alojzego Stolpe „Dix Variations pour le piano forte” wydane w latach 1807—1808 u I. J. Cybulskiego w Warszawie, Józefa Kozłowskiego „Messe funèbre” litografowana w 1826 r. w Litografii Konserwatorium w Warszawie. Do tej grupy należą także wydania Antoniego Brzeziny i Franciszka Klukowskiego zawierające utwory Elsnera, Kurpińskiego, Damsego i in.

Niemniej wiele cennych pozycji pochodzi z okresu po powstaniu listopadowym, od r. 1832 do lat mniej więcej 1860. Nuty te często są ozdobione ciekawymi litografiami, przedstawiającymi, prócz ornamentów, również sceny związane z treścią danego utworu, niekiedy stanowiące ilustracje z życia danej epoki. Tu znajdujemy m.in. utwory Oskara Kolberga (wyjątki z opery „Król pasterzy” oraz drobne kompozycje fortepianowe), Ignacego Feliksa Dobrzyńskiego, Ignacego Komorowskiego, Józefa Stefaniego. Wśród wydawców powyższych nut najczęściej spotyka się dwie firmy warszawskie: Gustawa Sennewalda i Ignacego Klukowskiego.

Z obydwóch wspomnianych okresów zachował się w zbiorach Biblioteki Publicznej szereg rzadkich wydań polskich szkół do nauki gry na instrumentach, przede wszystkim na fortepianie, oraz wokalnych. Najwcześniejszą chronologicznie pozycją jest Karola Kurpińskiego „Wykład systematyczny zasad muzyki na klawikord”, w pierwszym wydaniu u I. Klukowskiego z r. 1818 oraz w trzecim wydaniu jako „Zasady muzyki na pianoforte” u Sennewalda ok. 1840 r. Z późniejszych lat pochodzą „Szkoly na fortepian” takich znanych polskich kompozytorów, jak I.F. Dobrzyński, Józef Nowakowski, Józef Sikorski. Pozycję unikatową stanowi pierwsza szkoła do nauki śpiewu. J. Elsnera pt. „Początki muzyki a szczególnie śpiewania” wydana w Warszawie ok. 1820 r.

Z cennych wydawnictw obcych należy wspomnieć o nutach z pierwszej połowy XIX wieku, sztynchowanych w znanych ówczesnych firmach austriackich lub niemieckich.

W zasobie rękopisów ważnym zabytkiem jest „Tabulatura” z pierwszej połowy XVI wieku, odnaleziona w 1964 r. przy zmienianiu oprawy woluminu ze zbiorów starych druków Biblioteki Publicznej w Warszawie. Ciekawe pozycje z XVIII i XIX wieku stanowią autografy ówczesnej muzyki baletowej: Harta (nadwornego skrzypka króla Stanisława Augusta) „Kozaki czyli zezwolenie wymuszone”, Józefa Stefaniego balet „Piast”. Poza tym jest jeden autograf J. Elsnera pt. „Taniec polski”.

Wśród kilkudziesięciu zgromadzonych dotychczas płyt znajdują się „Dzieła wszystkie” F. Chopina produkcji Polskich Nagrań.

W profilu uzupełniania zbiorów muzycznych uwzględnić się przede wszystkim materiały do popularyzacji muzyki. W zakresie nut bieżąca twórczość kompozytorów polskich wpływa w całości jako egzemplarz obowiązkowy, utwory zaś wydane w XIX wieku i z początkiem XX w. uzupełniają się w wyborze, zależnie od ich wartości muzycznej lub wydawniczej. Z twórczości kompozytorów obcych gromadzi się dzieła powszechnie znane w krytycznych wydaniach, nie ograniczając się jedynie do muzyki poważnej. Uzupełnianie płyt ma obejmować w stosownym wyborze muzykę poważną, ludową oraz rozrywkową i taneczną z uwzględnieniem utworów jazzowych w wydaniu najwyższych zespołów i solistów.

W niniejszym artykule potraktowano szerzej charakterystykę zbiorów, ponieważ trzy lata temu nuty zostały wydzielone do osobnego pomieszczenia w obrębie Biblioteki celem opracowania. Po wstępnym uporządkowaniu przystąpiono do ich fachowego katalogowania. Informacje o opracowanych nutach czytelnik znajduje

w katalogach alfabetycznym i systematycznym, według klasyfikacji dziesiętnej. Katalog alfabetyczny zawiera karty cząstkowe z opisem poszczególnych utworów wydanych w zbiorach, jak np. wybrane arie i pieśni, album marszów itp. W katalogu systematycznym przy kartach głównych z najważniejszym symbolem klasyfikacji umieszcza się również karty ze spisem ich treści. Prowadzi się kartoteki pomocnicze: 1) tytułów i incipitów utworów wokalnych, 2) autorów słów, 3) nut ilustrowanych, 4) zagadnieniową. W miarę możliwości wyszukuje się zapisy nutowe sprzed 1800 r., rozproszone w zbiorach Działu Rękopisów i Działu Starych Druków i opracowuje się dla nich opisy katalogowe.

Nuty udostępnia się w czytelni Działu Sztuki, gdzie w księgozbiorze podręcznym znajdują się encyklopedie, słowniki i inne dzieła pomocnicze z zakresu muzyki. Nuty jeszcze nieopracowane również mogą być udostępnione na życzenia czytelników, gdyż ich alfabetyczne ustawienie umożliwi dotarcie dożądanego egzemplarza (należy je jednak zamówić dzień wcześniej). W czytelni Działu Sztuki znajdują się katalogi alfabetyczny i rzeczowy książek i czasopism muzycznych oraz katalog alfabetyczny nut drukowanych i rękopisów muzycznych, będący kopią analogicznego katalogu wewnętrznego umieszczonego w pracowni muzycznej. Szczegółowych informacji o muzykaniach udziela się w pracowni muzycznej na podstawie katalogów i pomocniczych kartotek. Na przyszłość projektuje się i wypożyczanie nut — głównie dubletów wydań powojennych — poprzez Wypożyczalnię Główną Biblioteki Publicznej.

Utworzenie oddzielnego Działu Muzycznego wraz z osobną czytelnią jest uzależnione od planów rozbudowy Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy.

*Materiały zebrała STANISŁAWA DĄBEK
B-ka Publ. m. st. Warszawy
Opracowała MARIA PROKOPOWICZ
Biblioteka Narodowa*

ANNA CHYLIŃSKA, JADWIGA RYNKIEWICZ
Woj. i Miejska Biblioteka Publ.
Szczecin

ZBIORY MUZYCZNE WOJEWÓDZKIEJ I MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W SZCZECINIE

Oddział Muzyczny Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie powstał w r. 1945. Zbiór nut składał się wtedy wyłącznie ze zbiorów poniemieckich i wynosił ok. 10 000 poz. reprezentujących przeważnie muzykę klasyczną i romantyczną wydawaną przez znane firmy niemieckie w XVIII, XIX i w pierwszej połowie XX wieku. Na razie przestano na opracowaniu tj. katalogowaniu i inwentaryzowaniu wyż. wspomnianych zbiorów. Od roku 1958 zaczęto prowadzić regularny zakup wszystkich nut wydawanych przez Polskie Wydawnictwo Muzyczne, początkowo po jednym, następnie po dwa egzemplarze i udostępniać je czytelnikom. W 1962 r. Oddział Muzyczny otrzymuje większe pomieszczenie, obmyślane tak, by obok wypożyczalni i magazynu nut mogła się mieścić czytelnia muzyczna i Oddział Audiowizualny, którego działalność łączy się z pracą Oddz. Muzycznego. W marcu 1964 r. uruchomiono czytelnię muzyczną. Obecnie Oddział Muzyczny mieści się w dwóch salach — w jednej znajduje się oddzielny magazyn nut i ich wypożyczalnia, w drugiej czytelnia obsługująca czytelników i słuchaczy płyt. Organizacyjnie Oddział Muzyczny wchodzi w skład Działu Zbiorów Specjalnych.

Czytelnia muzyczna posiada księgozbiór liczący 1 070 wol., jak encyklopedie i słowniki muzyczne w języku polskim i jez. obcych, książki z dziedziny historii i teorii muzyki, biografie, zarówno naukowe jak i popularne, przewodniki koncertowe i operowe. Księgozbiór podręczny ma stworzyć z jednej strony możliwie bogaty warsztat pracy dla muzyków zawodowych i studentów szkół muzycznych, z drugiej strony gromadzić materiały jak najbardziej dostępne dla muzyków

amatorów i osób interesujących się muzyką. Zgromadzono też w czytelni muzycznej libretta i partytury wydzielone ze zbioru nut. Z tych ostatnich czytelnik korzysta chętnie przy słuchaniu płyt. W czytelni znajdują się następujące katalogi: alfabetyczny i systematyczny książek, katalog czasopism muzycznych, katalog przedmiotowy artykułów czasopism dotyczących muzyki, katalog zagadnień: Życie muzyczne na Pomorzu Zachodnim, katalog poloników znajdujących się w zbiorach nut naszej Biblioteki i katalog druków rzadkich. Założono również kartoteki wydawców muzycznych, by na podstawie znaków wydawniczych oznaczać chociaż przybliżoną datę wydania nut. Zaprenumerowano czasopisma muzyczne. Księgozbiór ustawiony jest działowo według klasyfikacji dziesiętnej. Czytelnicy mają wolny dostęp do półek.


Prima Pars

**CENTVRIÆ
OCTONUM ET SE-
PTENVM VOCVM HARMO-
NIAS SACRAS LAUDIBUS SANCTISSIMÆ
Triados consecratas continentis:**

*Accurata diligentia adornata & in gratiam Ecclesiæ
DEI jam primum in lucem edita*

à
Philippo Dulichio Chemnicensi,
Illustris Pedagogij Stetincensis Musico.

OCTAVA VOX.



*STETINI typis Johannis Duberi.
imperialis Auctoris.*

ANNO CHRISTI M. DC. VII.

Sto utworów muzyki sakralnej opracowanych przez muzyka Pedagogium Szczecińskiego Dulichia. Wydane w Szczecinie w latach 1607—1612. Teksty łacińskie i niemieckie. Część pierwsza utworów dedykowana Filipowi II, księciu szczecińskiemu i pomorskiemu z okazji jego zaślubin z księżniczką norweską Zofią.

Ilość nut opracowanych wynosi 14 600 pozycji inwentarzowych. Są one przechowywane w wydzielonej części sali, w której mieści się biuro ich wypożyczania. Nuty wypożycza się na rewersy (po 2 egzemplarze) na okres 1 miesiąca. W razie potrzeby okres ten może być przedłużony. Z wypożyczalni nut korzystają zawodowi muzycy, młodzież uczęszczająca do ognisk i szkół muzycznych oraz muzycy amatorzy. Dla informacji czytelników prowadzone są katalogi nut: alfabetyczny i działowy (podział na muzykę instrumentalną, wokalną i wokально-instrumentalną. W obrębie muzyki instrumentalnej podział na instrumenty). Oprócz tych dwóch podstawowych katalogów prowadzi się następujące pomocnicze: katalog tytułowy muzyki popularnej i rozrywkowej, katalog muzyki tanecznej, katalog autorów słów, katalog wykonawców piosenek, katalogi zagadnieniowe: muzyka ludowa polska i obca, poezja polska w muzyce, morze w muzyce, piosenki o Szczecinie, piosenki o Warszawie i wiele innych. Doświadczenie pracy z czytelnikiem uczy, że zawsze potrzeba jak najwięcej katalogów zagadnieniowych. Na kartkach cząstkowych na bieżąco i w miarę możliwości wstecz rozpracowuje się różne zbiory drobniejszych utworów i pieśni. W ten sposób wydobyto pozycje ukrywane się pod ogólnym tytułem tychże zbiorów. Staramy się też wyławić z czasopism takie piosenki, które nie były wydane, lub których nie posiadamy w zbiorach nut.

Nuty opracowuje się na podstawie wskazówek zawartych w „Bibliotekarstwie praktycznym” Grycza, oraz „Skróconych przepisów katalogowania alfabetycznego” Grycza i Borkowskiej. Odsyłacze sporządza się dla osób opracowujących, redaktorów, wydawców i autorów tekstów. Te ostatnie tworzą oddzielny katalog. Ponieważ jest wiele utworów wydanych pod różnymi tytułami, powstała konieczność ujednoczenia ich, co uzyskujemy sprowadzając je zawsze do przyjętego (nie przetłumaczonego) tytułu polskiego, który umieszczamy w nawiasie klamrowym przed tytułaturą. Dla tytułu w obcym języku, figurującym na danym egzemplarzu, sporządza się odsyłacz. O ile nie możemy ustalić tytułu polskiego, podajemy tytuł oryginału, o ile takowego nie znamy — tytuł figurujący na karcie tytułowej.

Przy szeregowaniu kart katalogowych poszczególne formy muzyczne są włączane według opusów. Fragmenty oper (arie, duety, recitativa, uwertury itp.) włączane są pod tytułem opery a nie pod nazwą fragmentu np. aria z „Toski” umieszczona będzie pod hasłem „Toska” a nie aria. Podawanie tytułu polskiego całości przed opisem tytułu ogromnie ułatwia szeregowanie. Dla ułatwienia poszukiwań podzielono w obrębie jednego kompozytora liczne jego utwory na formy muzyczne i w obrębie tych form zastosowano układ wg opusów lub według numeracji znanych bibliografii, np. „Katalogu Köchla” przy utworach Mozarta.

Płytoteka organizacyjnie należy nie do Oddziału Muzycznego, ale do Oddziału Zbiorów Audiowizualnych, który lokalowo mieści się obok i korzysta ze wspólnej czytelni muzycznej. Płytoteka została zorganizowana w roku 1961. Zaczątkiem jej stał się niewielki zbiór, liczący 230 płyt, gromadzonych już od roku 1958, nie posiadający jednak określonego charakteru. Charakter i kierunek uzupełniania zostały ustalone w latach następnych. Zdecydowano przede wszystkim gromadzić muzykę poważną oraz ludową, nagrania żywego słowa a także płyty do nauki języków obcych. Zawarto umowę z księgarnią muzyczną, na podstawie której biblioteka zakupuje każde nowe nagranie, ukazujące się w sprzedaży, w dwóch egzemplarzach. Poza polskimi nagraniami zaczęto gromadzić nagrania zagraniczne, dostępne na rynku krajowym. Od paru lat zakupuje się też płyty na Międzynarodowych Targach Książki w Warszawie.

W chwili obecnej w zbiorach znajduje się ponad 1800 płyt, w tym przeważnie nagrania muzyczne. Jest to głównie muzyka symfoniczna, kameralna, operowa i baletowa, a także muzyka operetkowa, ludowa i jazzowa. Obok Polskich Nagrań płyty pochodzą z takich wytwórni, jak Supraphon, Eterna, Qualiton, Electrecord i inne.

Stale powiększająca się płytoteka wymagała odpowiedniego sposobu przechowywania, ewidencji i opracowania. Lata 1962—1964, to okres poszukiwań najodpowiedniejszych form opracowania, związanych z tym wyjazdów do innych bibliotek i studiowania literatury zagranicznej. Rezultatem tego było przygotowanie własnych wzorów ewidencji i opracowania płyt. Przepisy te zostały zawarte w wydanej przez Bibliotekę instrukcji.¹⁾

Przepisy dotyczące katalogowania zamieszczone zostały w „Przeglądzie Biblio-

¹⁾ B. Zielińska, T. Białecki, J. Kowalczyk: Tymczasowa instrukcja opracowania zbiorów audiowizualnych. Cz. 1. Ewidencja zbiorów audiowizualnych. Szczecin 1964.

tecznym.”²⁾ Opierając się na nich przystąpiono do inwentaryzacji i opracowania płyt, co było już palącą koniecznością ze względu na coraz bardziej rosnącą potrzebę udostępnienia płytoteki. Założony został inwentarz sześciorubrykowy, w którym rozpoczęto inwentaryzację z podziałem na trzy formaty wg. średnicy płyty. Płyty ustawiono na regałach, w pudełkach zamykanych, wg „numerus currens”. Każda płyta otrzymała zastępczą kopertę z numerem inwentarza, będącą jednocześnie sygnaturą i zaopatrzona została w „kartę książki” przeznaczoną do odnotowywania ilości przegrań. Przy płytach dwuegzemplarzowych tylko jeden egzemplarz przeznaczony do udostępniania, pozostawiając drugi jako „archiwalny”. Obwoluty płyt, zawierające materiał informacyjny, przeznaczono bezpośrednio do wglądu dla czytelników.

Katalogowanie płyt jest pracą bardzo żmudną, wymagającą wielu poszukiwań encyklopedycznych i bibliograficznych. Każda płyta otrzymuje kartę główną z hasłem kompozytorskim lub tytułowym, z wyszczególnieniem wszystkich utworów, wchodzących w skład danego nagrania. Dla poszczególnych kompozytorów i wykonawców utworów współnagranych sporządza się karty cząstkowe. Podobnie jak w nutach tytuły obcojęzyczne sprowadza się do wersji polskiej.

Podstawowym katalogiem jest katalog alfabetyczny wg nazwisk kompozytorów. Równoległe jest prowadzony alfabetyczny katalog wykonawców podzielony według ich funkcji (wokaliści, instrumentalisci). Zapoczątkowano katalog systematyczny wg klasyfikacji dziesiętnej. Dla nagrań żywego słowa oraz płyt do nauki języków prowadzone są odrębne katalogi. Oprócz wymienionych wyżej katalogów prowadzona jest kartoteka numeryczna wg symboli wydawniczych, bardzo przydatna przy prowadzeniu zakupu.

Płyty udostępniane są w czytelni oraz wypożyczane placówkom sieci terenowej. Udostępnianie na miejscu, zapoczątkowane w r. 1964 zaraz po otwarciu czytelni muzycznej, spotkało się z dużym zainteresowaniem wśród czytelników. Ponieważ Biblioteka nie posiada odpowiednio przystosowanych do słuchania osobnych pomieszczeń, wprowadzone zostało słuchanie przy pomocy słuchawek radiowych. Pozwoliło to na równoczesne korzystanie z księgozbioru oraz słuchanie nagrań kilku osobom w tym samym lokalu. Gramofony obsługiwane są przez dyżurnego. Ze względu na łatwość uszkodzenia płyt drobnorolkowych nie zezwala się słuchaczom na samoobsługę. Czytelnia dysponuje obecnie trzema „stanowiskami” do przesłuchiwania nagrań — dwoma podwójnymi do cichego słuchania i jednym przeznaczonym do słuchania głośnego. Najnowszą zdobyczą czytelni są wykonane na zamówienie 4 specjalne urządzenia przeznaczone do indywidualnego słuchania. Są to urządzenia z wmontowanymi gramofonami, miejscem na książki i nuty. Pozwoli to na umożliwienie jednoczesnego korzystania z płytoteki większej ilości osób.

W niedługim czasie czytelnia dysponować będzie także gramofonem stereofonicznym. W planie jest zbudowanie kabiny dźwiękoszczelnej przeznaczonej do grania głośnego. Projektuje się również przegrywanie płyt na taśmy magnetofonowe celem uchronienia przed zniszczeniem częściej wykorzystywanych nagrań.

Z nagrań muzycznych głównie korzystają uczniowie szczecińskich szkół muzycznych i studenci punktu konsultacyjnego PWSM w Poznaniu, zawodowi muzycy oraz wielu melomanów. Powodzeniem wśród młodzieży cieszą się płyty do nauki języków obcych.

Poza opisanymi powyżej pracami Oddział Muzyczny od 2 lat prowadzi akcję popularyzacji muzyki. W tym celu urządzone są, wspólnie ze Szczecińskim Towarzystwem Muzycznym im. H. Wieniawskiego, koncerty kameralne, które odbywają się w czytelni muzycznej. Odbyło się już kilka tego rodzaju imprez, które spotkały się z dużym zainteresowaniem wśród czytelników i bibliotekarzy. Na przyszłość projektuje się rozszerzenie działalności w tym zakresie i włączenie się do akcji upowszechniania muzyki wśród młodzieży szkolnej.

²⁾ B. Zielińska: O katalogowaniu nagrań muzycznych. Przegl. Bibliot. R. 32, nr 1/2.

I OGÓLNOPOLSKI ZJAZD BIBLIOTEKARZY MUZYCZNYCH SBP W KATOWICACH

W dniach od 9—11 grudnia 1965 r. w lokalu Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach odbył się I Ogólnopolski Zjazd Bibliotekarzy Muzycznych, zorganizowany przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Sekcję Bibliotek Muzycznych oraz Zarząd Okręgu SBP w Katowicach — Sekcję Bibliotek Naukowych.

Sekcja Bibliotek Muzycznych powstała w czerwcu 1964 r. i jest najmłodszą Sekcją działającą przy Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich. Stworzenie w Polsce organizacji skupiającej bibliotekarzy muzycznych było bezwzględnie koniecznością, podyktowaną szeregiem nierozstrzygniętych problemów z dziedziny bibliotekarstwa muzycznego. Poszczególne biblioteki muzyczne czy nawet poszczególni bibliotekarze zatrudnieni w działach muzycznych bibliotek uniwersalnych, działali pojedynczo i rozstrzygali wyłaniające się problemy przy opracowywaniu zbiorów, opierając się jedynie na ogólnych zasadach katalogowania alfabetycznego zebranych przez Grycza i Borkowską. Brak wzajemnych kontaktów utrudniał wymianę doświadczeń, nie mówiąc już o jakichkolwiek próbach ujednoczenia przepisów dotyczących opracowywania zbiorów muzycznych. Utrudniony był także kontakt z międzynarodowymi organizacjami muzycznymi. Jedynie kilka większych polskich bibliotek posiadających zbiory muzyczne (np. Biblioteka Narodowa i Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie) nawiązało od niedawna współpracę z Międzynarodowym Stowarzyszeniem Bibliotek Muzycznych (Association Internationale des Bibliothèques Musicales — AIBM) powstałym w roku 1950 w Lüneburgu.

Na Zjazd katowicki przybyło łącznie ponad 70 osób z 41 bibliotek reprezentując: 7 bibliotek uniwersyteckich, Bibliotekę Narodową, 2 biblioteki PAN, 6 Państwowych Wyższych Szkół Muzycznych, 9 średnich szkół i liceów muzycznych, 5 instytucji i towarzystw muzycznych, 6 bibliotek publicznych i miejskich oraz 5 innych bibliotek.

W czasie trzydniowych obrad wygłoszono ogółem 11 referatów, które pod względem treści można podzielić na 3 grupy:

1. referat o charakterze muzykologiczno-bibliotekarskim (ks. prof. dr H. Feicht)
2. referaty dotyczące zagadnień bibliotekarstwa oraz bibliografii muzycznej (dr S. Burhardt, dr K. Musioł, prof. dr H. Więckowska, K. Michałowski, mgr B. Zielińska, mgr L. Baranowska)
3. referaty podejmujące zagadnienia edytorstwa muzycznego w Polsce (mgr J. Habela, dr M. Samecka, mgr M. Prokopowicz, mgr K. Mazur).

W pierwszym dniu Zjazdu, po przemówieniach powitalnych rektora PWSM w Katowicach doc. W. Gadzińskiego i przedstawiciela Zarządu Głównego Stow. Bibl. Polskich mgr J. Cygańskiej, inauguracyjny referat pt.: „Polskie rękopisy muzyki wielogłosowej” wygłosił ks. prof. dr H. Feicht. W referacie omawiającym również polskie zabytki drukowane oraz ilustrowanym przykładami muzycznymi, ks. prof. dr H. Feicht apelował o należyte opracowywanie rękopisów i druków monodycznych, ponieważ, jak wykazała praktyka, w tych zabytkach odnajdujemy najstarsze ślady polskiej muzyki wielogłosowej np. „Surrexit Christus hodie”, który wpisany został pod koniec XIV lub na pocz. XV wieku do gradułu pochodzącego z 1232 r. Referent przestrzegł przed popełnianiem błędów przy ustalaniu autorstwa kompozycji pochodzących sprzed r. 1800. Następnie ks. prof. dr H. Feicht omówił kwestie dotyczące transkrypcji dawnych utworów oraz zapoznał zebranych z XVII-wiecznymi zabytkami polskich druków muzyki wielogłosowej. Referat ten wzbudził duże zainteresowanie wśród zgromadzonych.

Dr S. Burhardt (Bibl. Uniw. w Toruniu) w referacie o „Systemie szeregowania kart w katalogu alfabetycznym nut”, opierając się na długoletniej praktyce, proponował szereg odstępstw od ogólnie przyjętych norm, proponując m.in. wprowadzenie transkrypcji zamiast transliteracji przy katalogowaniu materiałów w językach słowiańskich, co wywołało replikę ze strony prof. dra K. Świerkowskiego (UW). Na bazie tego bardzo obszernego i szczegółowo opracowanego referatu rozwinęła się szeroka dyskusja, która ujawniła brak sprecyzowanych kryteriów katalogowania nut oraz szeregowania kart w katalogu alfabetycznym. Sądzimy, iż referat ten będzie punktem wyjścia dla prac, które podejmie podkomisja katalogowania alfabetycznego nut.

Dalsze referaty: dra K. Musioła (Bibl. PWSM Katowice): „Katalogi specjalne w bibliotece muzycznej”, K. Michałowskiego (Bibl. Uniw. w Poznaniu): „Uwagi o bibliografii muzycznej” i mgr B. Zielińskiej (WJTN Szczecin): „Opracowanie rzeczowe piątoteki w bibliotece”, były bardziej specjalistyczne. Poruszały wybrane za-

gadnienia pracy bibliotekarskiej i bibliograficznej, z którymi spotykamy się obecnie tylko w niektórych bibliotekach muzycznych w Polsce.

Referat dra K. Musioła wskazał na kilka podstawowych typów katalogów specjalnych sporządzanych w celu wyodrębnienia niektórych dokumentów lub określonych cech formalnych albo treściowych niektórych jednostek bibliotecznych. Omówione zostały katalogi zawartości czasopism, katalog biograficzny, dokumentacji kultury muzycznej, materiałów symfonicznych i kartoteka wydawców muzycznych.

K. Michałowski przedstawił w sposób wyczerpujący zarys bibliografii muzycznej, omówił przedmiot i podstawowe pojęcia z nią związane a także podjął próbę systematyki tej dyscypliny naukowej. Jest to pionierska praca na gruncie polskim, która koniecznie powinna zostać opublikowana.

Wystąpienie mgr B. Zielińskiej także wywołało ożywioną dyskusję. Ujawniły się przy tym odmienne stanowiska bibliotekarzy reprezentujących różne typy bibliotek. I tak np. dla bibliotek publicznych najdogodniejszą jednostką opisu katalogowego jest cała płyta (mimo, że na niej może być nagranych kilka utworów). Natomiast dla bibliotek wyższych szkół muzycznych podstawą opisu katalogowego jest utwór muzyczny, który może być nagrany zarówno na fragmencie jak i na kilku płytach. Dyskusja ujawniła również brak bieżącej rejestracji bibliograficznej polskich nagrań płytowych.

O „Roli zbiorów specjalnych w bibliotece naukowej¹⁾ mówiła prof. dr H. Więcowska (Uniw. Łódzki). Obecność zbiorów specjalnych, jakimi są m.in. zbiory muzyczne, w bibliotece uniwersalnej ma duże znaczenie dla bibliotekarzy i czytelników. Łatwiejszy jest bowiem dostęp zarówno do materiałów dotyczących danej dziedziny jak i do innych materiałów pomocniczych. Omówione zostały, w ogólnych zarysach, sposoby gromadzenia, opracowywania i udostępniania zbiorów specjalnych.

Bardzo ciekawe były referaty poświęcone edytorstwu muzycznemu. Ze względu na brak miejsca nie sposób tu wymienić nawet głównych zagadnień, jakie one poruszały. Ograniczymy się tylko do wymienienia tytułów: mgr J. Habela (PWM Kraków): „Podstawowe problemy współczesnego edytorstwa muzycznego”, dr M. Samecka (Bibl. Uniw. we Wrocławiu): „Z dziejów drukarstwa muzycznego w Polsce w XVI i XVII wieku”, mgr M. Prokopowicz (Bibl. Narodowa): „Z działalności warszawskich wydawców i księgarzy muzycznych od 1800—1831 r.”, mgr K. Mazur (Bibl. PWSM Warszawa): „Polskie drukarstwo muzyczne w latach między powstaniem listopadowym a styczniowym”. Z wyjątkiem wystąpienia mgr J. Habeli, wszystkie te referaty miały charakter historyczny.

Uczestnicy Zjazdu mieli także możliwość zapoznania się z urządzeniami i organizacją Biblioteki PWSM w Katowicach (referat wprowadzający mgr L. Baranowskiej): „Organizacja i działalność dydaktyczna Biblioteki PWSM w Katowicach”. Wysłuchano również audycji słowno-muzycznej pt.: „Wesele Figara” — Mozarta oraz drugiej audycji poświęconej orientalnym instrumentom muzycznym. Były one przykładem pracy upowszechnieniowej prowadzonej przez Bibliotekę PWSM w Katowicach.

Program Zjazdu uzupełniły: 4 wystawy, z których 3 urządzono w gmachu PWSM („35-lecie PWSM w Katowicach”, „Pierwsze i wczesne wydania klasyków i romantyków w zbiorach PWSM w Katowicach”, „Bibliotekarstwo muzyczne w publikacjach zagranicznych”) a jedną w gmachu Biblioteki Śląskiej w Katowicach („Rękopisy muzyczne w Bibliotece Śląskiej”) oraz koncert kameralny w auli PWSM w wykonaniu Kwartetu Smyczkowego WOSPR i kolorowy film produkcji angielskiej poświęcony Akademii Muzycznej w Londynie.

W podsumowaniu obrad uchwalono następujące wnioski:

1. Wystąpienie do Zarządu Głównego Stow. Bibliotekarzy Polskich o stworzenie podkomisji katalogowania alfabetycznego nut i nagrań muzycznych przy Komisji Katalogowania Alfabetycznego.
2. Wystąpienie do Biblioteki Narodowej o rozważenie możliwości bieżącego rejestrowania polskiej produkcji płyt w ramach „Przewodnika Bibliograficznego”.
3. Przeprowadzenie starań na terenie kompetentnych Ministerstw (Min. Kultury i Sztuki — Min. Szkolnictwa Wyższego) o zorganizowanie polskiej grupy w Międzynarodowym Stowarzyszeniu Bibliotek Muzycznych (AISM).
4. Wystąpienie do Min. Kultury i Sztuki-Zarządu Szkół Artystycznych w sprawie uzyskania uprawnień bibliotekarzy dyplomowanych dla pracowników bibliotek PWSM.

5. Podjęcie prac nad opracowaniem wydawnictw informacyjnych w zakresie bibliotekarstwa muzycznego (Informator o bibliotekach muz. w Polsce; Poradnik metodyczny dla bibliotekarzy muzycznych; Poradnik upowszechnienia muzyki i wiedzy o muzyce dla bibliotek).

6. Opracowanie form doskonalenia zawodowego bibliotekarzy muzycznych (konferencje, kursy wakacyjne, skrypty).

7. Zorganizowanie co trzy lata ogólnopolskich walnych zjazdów bibliotekarzy muzycznych (następny zjazd odbędzie się w r. 1968) oraz przynajmniej raz w roku konferencji roboczych poświęconych zagadnieniom specjalnym bibliotekarstwa muzycznego.

ANDRZEJ SPÓZ

B-ka Warszawskiego Tow. Muzycznego

TADEUSZ ŻUROWSKI

Ministerstwo Kultury i Sztuki
Warszawa

EKSLIBRIS BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ

Znak własnościowy nalepiany dawniej na książkach posiada starszą tradycję niż druk. Używały go biblioteki prywatne i o charakterze publicznym. Sprawniejsza, lecz niewątpliwie uboższa i mniej estetyczna technika znakowania książek odciskiem stempla kauczukowego, prawie wyeliminowała artystyczny ekslibris. Obecnie daje się odczuwać coraz intensywniejszy nawrót znaku naklejanego, co prawda, przy równoczesnym cechowaniu miniaturowym stemplem.

Renesans naklejki w wykonaniu artystycznym odbywa się stopniowo, jest najbardziej wzięty w wielu republikach Związku Radzieckiego i na Zachodzie, może mniej u nas. Ekslibris wraca do prywatnych i publicznych zbiorów. Jest przedmiotem badań nie tylko pod kątem historii biblioteki, książki, ale też jako dzieła sztuki. Bywa, że ekslibris w praktyce bibliotecznej nie znajduje właściwego zastosowania, ale został wydrukowany, aby służyć jako dar lub piękny upominek, jest dołączany do nagród, upamiętnia jubileusze. Jeszcze częściej służy przy wymianie dla uzupełnienia kolekcji dzieł grafiki małego formatu.

Nie przesądzając dalszego losu artystycznej naklejki, warto się zastanowić nad sposobem zdobycia i użytkowania znaku własnościowego książki.

Tradycyjny znak książkowy był wykonywany przede wszystkim w technice drzeworytniczej, rzadziej w miedziorycie lub innych technikach graficznych np. trawiony w kwasie. Drzeworytniczą techniką posługuje się dzisiejsza grafika, używając zamiast klocka z drzewa bukszpanu lub gruszki, także innych twardych a zwartych gatunków drzew, albo tworzyw sztucznych. Od rodzaju tworzywa pochodzi nazwa techniki graficznej np. drzeworyt, linoryt, plastikoryt, gipsoryt i inne. Prócz wymienionych technik, należących do szlachetnej grafiki, używano często rysunku i fotografii przeniesionych na kliszę cynkową. Te ostatnie sposoby powielania nie należą do cenionych pod względem artystycznym technik, natomiast ekslibris odpowiednio skomponowany z elementów typograficznych, czasem wielobarwny, zaliczany bywa do wyższej klasy.

Znak książkowy wycięty w drewnianym klocku może artysta odbić odręcznie nie więcej niż w kilkunastu egzemplarzach. Każdy taki ekslibris posiada wartość indywidualnego dzieła sztuki i bywa sygnowany przez artystę nazwiskiem z dodatkiem roku wykonania, czasem z oznaczeniem techniki graficznej i kolejności pracy danego twórcy.

Z klocka drewnianego, płytki linoleum lub innego tworzywa można uzyskać w drukarni nieraz do kilkuset odbitek. Z dobrze wykonanej odręcznie odbitki wy-

retuszowanej przez artystę można sporządzić klisze cynkowe do masowego tłoczenia w drukarni ekslibrisów. W przewidywaniu podobnego postępowania powinien artysta opracować znak książkowy raczej zwiększonego formatu, który następnie w kliszarni otrzyma wymiary zmniejszone odpowiednio do potrzeb biblioteki.

Koszt wykonania projektu na ekslibris z jedną odbitką, zgodnie z ciągle jeszcze obowiązującym Zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki z dnia 28 lutego 1951 r. w sprawie zawierania umów i określania wynagrodzeń za prace artystyczne z zakresu plastyki, dz. IV — Grafika Użytkowa, wynosi 900 zł. Następne odbitki wykonuje artysta z rabatem, a oddanie klocka na własność zamawiającego łączy się z wydatkowaniem dalszej kwoty w granicach 1500—3000 zł. Często artyści żądają wynagrodzenia powyżej tych norm, a więc sum umownych, jeśli czas nie pozwala im odrywać się od innych prac. W wielu podobnych wypadkach żądają twórcy także dlatego wyższej stawki, ponieważ strona zamawiająca nie wykazuje zdecydowania, albo ogranicza nadmiernie swobodę projektowania, ewentualnie żąda przedstawienia szkiców do akceptacji (dopłata za szkice).



Opracowanie nawet najprostszego projektu nie należy do rzeczy łatwych, szczególnie w wypadku, gdy nie sprecyzowano należycie żądań z braku doświadczenia i znajomości rzeczy zamawiającej, lub gdy zamawiający jest zaskoczony wynikiem pracy. Po akceptacji szkicu i wykonaniu jednej odbitki cała suma powinna być wypłacona. Następne próby ze zmianą kompozycji są traktowane w przepisach jako nowe zamówienia. Prawo reprodukcji przysługuje tak stronie zamawiającej, jak i grafikowi.

Najlepszym i stosunkowo niedrogim rozwiązaniem jest konkurs na ekslibris z nagrodami. Dobrze zorganizowany konkurs musi mieć własne jury lub delegację do fachowego stowarzyszenia. Sekretarz konkursu musi podać do wiadomości szczegółowe warunki konkursu. Do nich należą: treść napisu, zakres tematyczny kompozycji plastycznej, technika wykonania projektu i odbitki, termin złożenia prac, inne zastrzeżenia, wysokość nagrody, dyplomy, zakupy itd. Sąd ogłasza wynik, często w trakcie wystawy złożonych prac, a zamawiający rozdaje nagrody. Spośród wybranych prac można nawet kilka przeznaczyć do realizacji. W drodze zaś dodatkowego zlecenia można później uzyskać optymalne rozwiązanie. Pożądane jest wydanie drukiem katalogu ilustrowanego z takiej wystawy konkursowej.

Bezpośrednio z klocka sporządza się odbitki ekslibrisów tylko dla celów związanych ze specjalnymi okazjami. Odnosi się to szczególnie do opracowań sporządzonych w większym formacie. Dla użytku masowego najbardziej właściwym będzie sporządzenie (ewentualnie w różnych odmianach barwnych) odbitek z klisz cynkowych, które reprodukują charakterystyczne cechy drzeworytu w technice kreskowej dość wiernie. Ekslibrisy oryginalne, sygnowane przez artystę, przeznacza się na ogół na honorowe prezenty, na specjalne książki i cymelia zbioru bibliotecznego, do zbiorów ekslibrisów oraz celem umieszczenia na ścianie. Obecnie tylko bibliofile zaopatrują wszystkie egzemplarze swego zbioru w oryginalne odbitki, które zamawiają co roku, i u innych grafików.

Koszt wykonania ekslibrisu rozkłada się na dwa etapy. Do pierwszego należy opłacenie projektu na znak książkowy, drugim etapem jest wykonanie potrzebnej ilości naklejek z nadrukowanym znakiem.

Pierwszy etap zamyka się sumą od jednego do kilku tysięcy złotych; w wypadku zdobywania projektu drogą konkursową należy przyjąć górną granicę. Zakup klocka, matrycy, podwyższa tę sumę o 1,5 do 3 tys. zł. Drugim etapem jest masowa produkcja naklejek. Koszt sporządzenia kliszy cynkowej (przy dużym nakładzie raczej kilku) nie przekracza stu złotych, a koszt wydrukowania zależy od wysokości nakładu, co wypada po parę groszy od egzemplarza.

Od razu musimy zaznaczyć, że wykonania projektu ekslibrisu w szlachetnej technice graficznej nie podejmuje się każdy artystyk. Dlatego, jak w każdej innej dziedzinie twórczości, najlepiej będzie zwrócić się do specjalistów.

W Polsce, podobnie jak i za granicą, istnieją stowarzyszenia miłośników ekslibrisu. U nas istnieje Koło Miłośników Ekslibrisu w Polskim Towarzystwie Archeologicznym w Warszawie (ul. Jezuicka 6). Na terenie kraju istnieje kilka oddziałów tego koła w obrębie PTA w Lublinie, Poznaniu, Katowicach i Szczecinie, do których można się udać również za pośrednictwem wyżej podanego adresu. Członkami kół są ekslibrisologowie-teoretycy, artyści specjalizujący się w tworzeniu ekslibrisów i kolekcjonerzy. Warszawskie Koło Miłośników Ekslibrisu chętnie wskaże adresy tych artystów, którzy podejmą się wykonania znaku, może też zorganizować lub dopomóc w urządzeniu konkursu na ekslibris. Koła oraz ich członkowie posiadają bogate zbiory ekslibrisów, które w postaci wybranych tematycznie okazów mogą być pokazywane na wystawach w bibliotekach publicznych. Chętnie je urządzają, szczególnie jeśli przy tej okazji zostanie wydany ilustrowany katalog. Przedmiotem bowiem kolekcjonowania są też ilustrowane katalogi wystaw oraz inne wydawnictwa ekslibrisologiczne i grafiki.

Miłośnicy ekslibrisu całego świata urządzają w ramach UNESCO co dwa lata międzynarodowe kongresy z referatami naukowymi, wystawami i wydawnictwami okazynymi. Posiadają też własne wydawnictwa i periodyki. W r. 1964 odbył się taki kongres w Krakowie, w ramach obchodów sześćsetlecia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Podobny kongres odbędzie się w Hamburgu w r. 1966.

Muzeum Zamkowe w Malborku urządza periodycznie tzw. Biennale Międzynarodowego Ekslibrisu, kończące się nagrodami i wystawą znaków w Malborku, a następnie w Muzeum Narodowym w Warszawie (1963 i 1965). Impreza ta gromadzi zainteresowanych z całego globu, a katalogi cieszą się wzięciem u zbieraczy i bibliofilów. Wystawa międzynarodowego ekslibrisu bibliotek publicznych w Paryżu w r. 1963 należała do najciekawszych imprez kulturalnych i artystycznych w skali światowej. Następna ma się odbyć w 1967 r.

Wystawa ekslibrisu na międzynarodowym kongresie tłumaczy w Warszawie w r. 1966 ujawniła, że ekslibris wkracza obecnie do bibliotek publicznych częściej niż do prywatnych. Wystawy ekslibrisu: architektonicznego (Warszawa 1962), archeologicznego (1963), muzycznego (1966 Poznań), morskiego (br.) i jeszcze innego rodzaju tematyki uwidoczniły w podstawowej kompozycji plastycznej potwierdziły to samo. Ostatnio staraniem ZNP w Warszawie urządzono wystawę ekslibrisu dziecięcego, na której pokazano znaki wykonane przez samych dzieci, oraz dla dzieci, w wykonaniu dorosłych artystów.

Renesans ekslibrisu zaznacza się zarazem jako rozwój grafiki artystycznej, rozwój krytyki i teorii naukowych w zakresie technik graficznych, ale ma też znaczenie dla zbieraczy dzieł grafiki małego formatu, ponieważ takie kolekcje dają się pomieścić nawet w małych mieszkaniach.

Autór żywi nadto przekonanie, że ekslibris powinien okazać się pomocny także dla celów organizacyjnych bibliotek, w rozpoznaniu przez czytelnika jednym rzutem oka wypożyczonego egzemplarza. Odmiany ekslibrisów, jak to zrobiono w bibliotekach MON, łącznie z dodatkowymi naklejkami mogą przyczynić się do usprawnienia przy włączaniu poszczególnych egzemplarzy do odpowiedniego działu i na półki. Szczegółowe omawianie typu organizacyjnego nie należy do tematyki niniejszego artykułu.

VII OGÓLNOKRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

W dniach 3—5 czerwca 1966 r. odbył się w Szczecinie Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów SBP połączony z wyborami władz na najbliższe 3 lata. Poprzedziło go posiedzenie plenarne Zarządu Głównego.

Obrady, które miały miejsce w Zamku Książąt Pomorskich (Sala St. Leszczyńskiego), otworzył I wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Edward Assbury, witając m.in. przedstawiciela Min. Kultury i Sztuki dyr. Cz. Kozioła, sekretarza KW PZPR H. Hubera, zastępcę przewodniczącego Prezydium MRN Szczecina — Z. Mitkiewicza, reprezentanta Biura Wydawnictw i Bibliotek PAN dra St. Kotarskiego, przedstawicieli CRZZ oraz poszczególnych związków zawodowych, delegatów i gości.

W dalszym ciągu swego zagajenia E. Assbury przypomniał, iż w następnym roku przypada 50-lecie SBP i związany z tym II Ogólnopolski Zjazd Bibliotekarzy oraz przedstawił — przyjęty przez zebranych przez akklamację — wniosek Prezydium o nadanie członkostwa honorowego SBP doc. Wandzie Dąbrowskiej. Umotywowanie wniosku, w którym podkreślono wielkie zasługi W. Dąbrowskiej dla rozwoju bibliotekarstwa polskiego zarówno w okresie między- jak i powojennym a szczególnie jej prace nad ustawą biblioteczną, zorganizowanie i prowadzenie Poradni Bibliotecznej, liczne publikacje i prace wydawnicze (m. in. redagowanie „Bibliotekarza”) — odczytała wiceprzew. Zarz. Gł. Jadwiga Czarnecka.

Minutą milczenia uczcili zebrani pamięć wieloletniego Przewodniczącego SBP, Bogdana Horodyskiego, którego śmierć boleśnie dotknęła całe Stowarzyszenie. Również minutą ciszy uczczono pamięć bibliotekarzy zmarłych w ostatnich trzech latach.

Do prezydium Zjazdu powołano J. Korpałę — jako przewodniczącego Zjazdu — oraz St. Badonia, H. Kierską, S. Kozaka, M. Kunę, J. Sulimowicza i A. Tuja-kowskiego.

Dalsze przemówienia powitalne wygłosili: Z. Mitkiewicz w imieniu Prezydium MRN Szczecina i Cz. Kozioł w imieniu Min. Kultury i Sztuki. Odczytano również depeszę nadesłaną przez Ministra Lucjana Motykę.

Uroczystej dekoracji Czesława Kozioła oraz Edwarda Assburego odznaką „Gryfa Pomorskiego” dokonał Z. Mitkiewicz, za ich zasługi w organizowaniu bibliotekarstwa na Pomorzu Zachodnim.

Referat, wygłoszony przez wicedyr. WiMBP w Szczecinie Stanisława Krzywickiego pt. „Dorobek bibliotekarstwa Pomorza Zachodniego w Polsce Ludowej” uwy-paklił drogi rozwoju bibliotek różnych typów na tym terenie, wskazując przy tym na wiodącą rolę WiMBP w Szczecinie. Podkreślono osiągnięcia wyrażające się wzrostem liczby punktów bibliotecznych i księgozbiorów (wg danych 1965 r. — do 7 mln woluminów), wzrostem liczby czytelników (do 630 tys.), wypożyczeń (do 13,5 mln), powstaniem 200 Kół Przyjaciół Bibliotek, skupiających 12 000 członków. Omówiono również poczynania związane z dokształcaniem bibliotekarzy, próby wprowadzania nowych systemów pracy i zacieśniające się współdziałanie z ośrodkami życia kulturalnego.

W dalszym ciągu obrad przyjęto regulamin Zjazdu oraz powołano Komisję: wyborczą, wnioskową, mandatową i skrutacyjną.

Ponieważ szczegółowe sprawozdanie z trzyletniej kadencji Zarządu Głównego (tj. od Zjazdu w Koszalinie 14—15.VI.1963 r.) — zostało uprzednio rozesłane do Okręgów, Sekretarz Generalny Janina Cygańska przedstawiła w dużym skrócie najważniejsze punkty działalności Zarządu w tym okresie. Szczególnie zwróciła uwagę na nawiązanie ściślejszej współpracy z Min. Kultury i Sztuki (m.in. w związku z ustawą biblioteczną i projektowaną Państwową Radą Biblioteczną) oraz instytucjami, które mają wpływ na rozwiązywanie problemów dotyczących bibliotekarstwa i na wewnętrzną organizację komórek SBP z uwzględnieniem nastawienia problemowego, współdziałanie i aktywizację Okręgów, wzrost liczby członków o 13% (tj. 1020 osób), realizację wniosków wysuniętych na Zjeździe w Koszalinie, plany wydawnicze SBP i dochodowość wydawnictw, warunki byto-

we bibliotekarzy, lokale biblioteczne, sesje naukowe i konkursy organizowane przez SBP, wreszcie działalność Sekcji, Komisji i Referatów SBP.

Sprawozdanie finansowe złożył Tadeusz Bruszewski (skarbnik), sprawozdanie Komisji Rewizyjnej — jej przewodniczący — Walery Dąbrowski, stawiając jednocześnie wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi Głównemu. Sprawozdanie Sądu Koleżeńskiego złożyła przewodnicząca Helena Handelsman.

W dyskusji nad sprawozdaniami, oraz przyszłą działalnością i zadaniami SBP wzięło ogółem udział 21 Koleżanek i Kolegów. Do dalszych powitań oraz do dyskusji włączyli się przedstawiciele CIINTE (dyr. Małkiewicz) i Zw. Zawodowego Pracowników Książki i Prasy (Przewodnicząca Rady — M. Namysłowska).

Dyskusja toczyła się m.in. nad następującymi zasadniczymi problemami: włączenie się SBP do takich prac, jak stworzenie ogólnokrajowej sieci bibliotecznej, polityka kadrowa bibliotek, zbieranie materiałów do historii rozwoju bibliotekarstwa w okresie 20-lecia PRL, zaopatrzenie bibliotek w druki i urządzenia biblioteczne drogą stworzenia odpowiedniej centrali (J. Kołodziejska); ocena działalności SBP, organizacja i racjonalizacja pracy, budownictwo biblioteczne i sprawy doszkalania bibliotekarzy (J. Korpała); obecny stan wyższego szkolnictwa bibliotecznego (K. Remerowa); ocena wydawnictw SBP i dalsze plany wydawnicze (J. Dunin); odpowiedzialność za zbiory (L. Olszewska); warunki pracy bibliotekarzy (L. Siadkowski), usprawnienie pracy w bibliotece (B. Jakubowski), problemy bibliotek szpitalnych i biblioterapia (W. Kozakiewicz i J. Waliński), specjalizacja bibliotek (R. Kozłowski).

Na pozycję i zadania stojące przed Stowarzyszeniem oraz możliwości realizacyjne zwrócili szczególną uwagę W. Wolski i Zmigrodzki. W. Stankiewicz zreferował obecną sytuację Biblioteki Narodowej oraz powiadomił obecnych o życzeniach przekazanych za jego pośrednictwem przez Wydział Kultury KC PZPR. Poruszył też problem ustosunkowania się bibliotekarzy do wydarzeń politycznych, co znalazło wyraz w uchwalonym przez zebranych Apelu (zob. str. 193). Pogląd Min. Kultury i Sztuki na liczne zagadnienia dotyczące działalności Stowarzyszenia, dofinansowywania SBP przez Ministerstwo jak i sprawy projektowanej Rady Bibliotecznej, konkursów czytelniczych, prac badawczych i koordynacyjnych — przedstawił wicedyr. Dep. Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Cz. Kozioł.

Podsumowania dyskusji dokonała J. Cygańska, po czym przystąpiono do wyborów, w których wzięło udział 91 delegatów ze wszystkich Okręgów SBP. Na Przewodniczącego Zarządu Głównego wybrano przez aklamację dyr. Bibl. Jagiellońskiej doc. dra Jana Baumgarta (Kraków).

Do Prezydium Zarządu Głównego zostali wybrani:

I Wiceprzewodniczący — Edward Assbury (Warszawa)
Wiceprzewodniczący: — Stanisław Badoń, (Szczecin), Feliksa Bursowa (Warszawa),
Helena Falkowska (Warszawa), Jan Pasiński (Wrocław)
Sekretarz Generalny — Jadwiga Kołodziejska (Warszawa)
Zastępca Sekretarza Generalnego — Stanisław Jeżyński (Warszawa)
Skarbnik — Tadeusz Bruszewski (Warszawa)
Zastępca Skarbnika — Ewa Pawlikowska (Warszawa)
Członkowie: — Janina Cygańska (Warszawa), Jadwiga Ćwiekowa (Warszawa), Maria Dembowska (Warszawa), Rafał Kozłowski (Warszawa), Krystyna Lisowska (Lublin), Józef Podgórczny (Bydgoszcz), Władysław Wolski (Kraków).

Do Komisji Rewizyjnej weszli: Henryk Kraszewski (Warszawa), Irena Morstynkiewiczowa (Warszawa), Witold Pawlikowski (Poznań), Piotr Stasiak (Katowice), Hanna Uniejewska (Warszawa); zastępcy: Stanisław Kozak (Katowice), Jadwiga Tatjewska (Warszawa), Piotr Wasilewski (Jarocin).

Do Sądu Koleżeńskiego zostali wybrani: Walery Dąbrowski (Warszawa), Józefa Kornecka (Warszawa), Bernard Olejniczak (Poznań), Stefan Rosołowski (Warszawa), Stefania Skwirowska (Warszawa).

W imieniu ustępującego Zarządu E. Assbury wyraził serdeczne podziękowanie wszystkim delegatom, współpracownikom i członkom Zarządu, a szczególnie Sekretarzowi Generalnemu J. Cygańskiej za jej wyjątkowo społeczne podejście i działalność w ciągu trzyletniej kadencji.

Komisja Wnioskowa otrzymała ponad 212 wniosków zgłoszonych do Zarządu Głównego oraz do Prezydium Zjazdu. W głównych zarysach propozycje te, zgrupowane przez Komisję Wnioskową zgodnie z ich tematyką, dotyczyły m.in. zmian statutowych (a mianowicie regulaminu wyborów, wprowadzenia członków kolektywnych, ustanowienia odznaki członkowskiej SBP oraz rozszerzenia kompetencji Komisji Rewizyjnej), 50-lecia SBP, prac związanych z ustawą biblioteczną, spraw bytowych bibliotekarzy, racjonalizacji pracy bibliotek, kształcenia i dokształcania bibliotekarzy, stypendiów zagranicznych, lokali oraz zabezpieczenia księgozbiorów.

Przedstawione wnioski, po wstępnej dyskusji, przekazano nowemu Zarządowi do szczegółowego opracowania i dalszego załatwienia.

Na zakończenie obrad zabrał głos nowowybrany Przewodniczący Jan Baumgart dziękując za okazane mu zaufanie i wybór do Władz Stowarzyszenia.

*

Zjazd odbył się w wyjątkowo pięknym otoczeniu a także przy troskliwej opiece i w serdecznej atmosferze stworzonej przez gospodarzy — Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną oraz Wydział Kultury MRN Szczecina. Zadbano również o urozmaicenie programu Zjazdu organizując zwiedzanie miasta i bibliotek, spotkania towarzyskie, koncert oraz wycieczkę statkiem do Kamienia Pomorskiego i Dziwnowa.

DANUTA STĘPNIĘWSKA
Warszawa

ZARZĄDY OKRĘGOWE SBP

- Białystok, ul. Kilińskiego 16, Woj. i Miejska Biblioteka Publiczna, przew. Władysław Malewski
Bydgoszcz, Stary Rynek 24, Miejska Biblioteka Publiczna, przew. Józef Podgóreczny
Gdańsk, ul. Długa 12, Woj. i Miejska Biblioteka Publiczna, przew. Stefan Marcinkowski
Katowice, ul. Warszawska 45, Woj. i Miejska Biblioteka Publiczna, przew. Stanisław Bożek
Kielce, pl. Partyzantów 5, Miejska Biblioteka Publiczna, przew. Stanisław Maźtalerz
Koszalin, ul. Świerczewskiego 1, Woj. i Miejska Biblioteka Publiczna, przew. Maria Hudymowa
Kraków, ul. Franciszkańska 1, Miejska Biblioteka Publiczna, przew. Józef Korpała
Lublin, ul. Narutowicza 4, Woj. i Miejska Biblioteka Publiczna, przew. Maria Gawarecka
Łódź (miasto), ul. Gdańska 102, Miejska Biblioteka Publiczna, przew. Jan Augustyniak
Łódź (woj.), ul. M. Curie-Skłodowskiej 28, Wojewódzka Biblioteka Publiczna, przew. Edward Siekowski
Olsztyn — Kortowo, blok 41, Biblioteka Wyższej Szkoły Rolniczej, przew. Ludwik Pelczarski
Opole, ul. Piastowska 18, Woj. i Miejska Biblioteka Publiczna, przew. Teresa Jakubczak
Poznań (miasto), ul. Ratajczaka 38/40, Biblioteka Główna Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, przew. Stanisław Kubiak
Poznań (woj.), pl. Wolności 19, Wojewódzka Biblioteka Publiczna, przew. Zofia Wieczorek
Rzeszów, ul. Tkaczowa 13, Woj. i Miejska Biblioteka Publiczna, przew. Zbigniewa Schultis
Szczecin, ul. Dworcowa 8, Woj. i Miejska Biblioteka Publiczna, przew. Stanisław Badoń
Warszawa (miasto), ul. Koszykowa 26, Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy, przew. Zbigniew Kempka
Warszawa (woj.), ul. Sienkiewicza 12, Wojewódzka Biblioteka Publiczna, przew. Adam Zwoliński
Wrocław (miasto), ul. Szewska 37, Biblioteka Zakł. Narod. im. Ossolińskich, przew. Janina Kelles-Krauz
Wrocław (woj.), Rynek 58, Woj. i Miejska Biblioteka Publiczna, przew. Tadeusz Kołacz
Zielona Góra, ul. Jedności Robotniczej 57, Woj. i Miejska Biblioteka Publiczna, przew. Jadwiga Marcolla

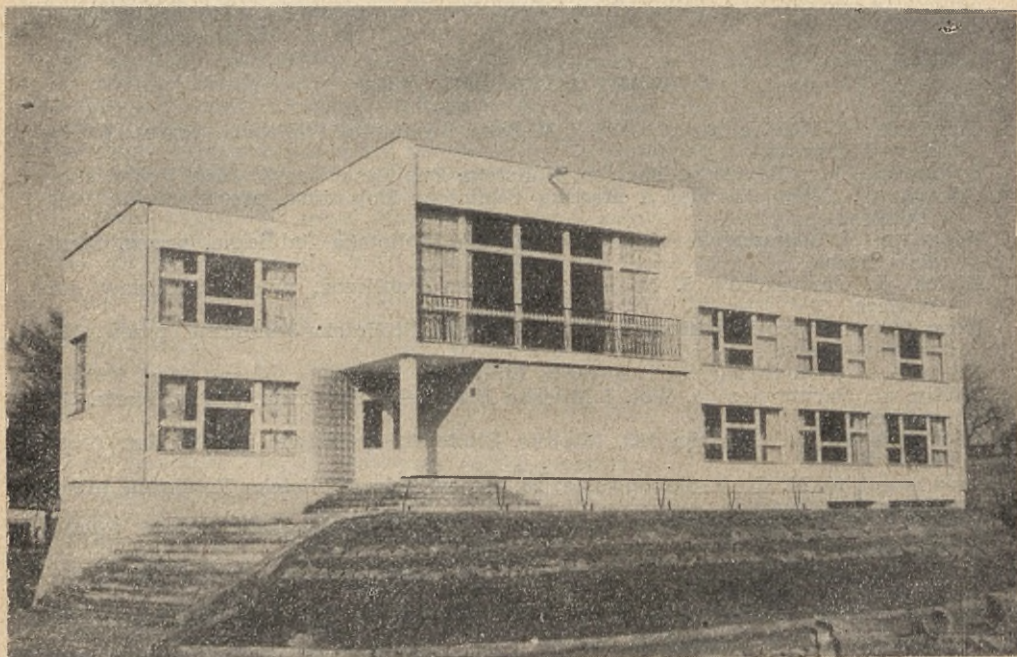
W dniach 15—17 marca 1966 r. odbyło się w Nowym Tomyślu (woj. poznańskie) międzywojewódzkie seminarium poświęcone budownictwu małych i średnich bibliotek publicznych, zorganizowane przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Poznaniu z inicjatywy Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Do nowej pięknej Biblioteki Powiatowej zjechało się 56 bibliotekarzy reprezentujących województwa: Opole, Wrocław, Zieloną Górę, Bydgoszcz i Poznań, aby w 3-dniowych owocnych obradach zapoznać się ze skomplikowanymi problemami związanymi z budownictwem bibliotek.

Na seminarium obecny był, w roli przedstawiciela Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz wykładowcy, st. wizytator Franciszek Sedlaczek.

Program seminarium przewidywał część referatową, dyskusję oraz zwiedzanie budujących się w powiecie nowotomyskim obiektów kulturalnych i adaptowanych na cele bibliotek.

Na specjalnie przygotowanej wystawie uczestnicy zapoznali się z dokumentacją techniczną bibliotek, planami założeń projektowych, literaturą traktującą o budownictwie bibliotecznym oraz z bogatą ekspozycją fotograficzną ilustrującą biblioteki już wybudowane i ich wnętrza łącznie z wyposażeniem.



Nowy Tomyśl — Budynek PiMBP. Budowę rozpoczęto we wrześniu 1964 r. Bibliotekę otwarto 5.XI.1965 r.

I dzień seminarium wypełniły 2 referaty. Wizytator Fr. Sedlaczek omawiając „Wskazówki do opracowania programów użytkowych” zwrócił szczególną uwagę na konieczność ścisłych kontaktów bibliotekarza z architektem przygotowującym projekt budowy biblioteki. Tematem drugiej prelekcji były „Zamierzenia inwestycji”, które omówił inż. Kowalczyk z Poznania. Wykład ten zapoznał zebranych z tokiem przygotowania materiałów i załatwiania formalności związanych z przyszłą budową biblioteki. Omówiono program budowy z uwzględnieniem jego zasadniczych elementów tj. planowania przestrzennego, lokalizacji, wyboru inwestora oraz projektu. Referujący podał szereg najważniejszych zarządzeń dotyczących zagadnień budownictwa. W dyskusji nad referatami, w której udział brało 17 osób, poruszono szereg najistotniejszych spraw związanych z aktualnym stanem budownictwa biblio-

tecznego. Wspomniano o trudnościach ekonomicznych i technicznych budowy, o konieczności większego zainteresowania wykonawców mebli sprzętem bibliotecznym.

W drugim dniu seminarium uczestnicy zwiedzili kilka placówek terenowych: Budującą się Miejską Bibliotekę w Lwówku, która zajmie łącznie 110 m², Przewidziana jest wypożyczalnia, czytelnia i pokój kierownika. Również w nowym, pięknym pomieszczeniu znajduje się Biblioteka Gromadzka w Bukowcu. Biblioteka Gromadzka w Wasowie znajduje się w lokalu, który przed remontem kapitalnym był składem opał. Wszędzie spotykano się z przykładami wzorowej współpracy bibliotek z Radami Narodowymi, które w każdej sytuacji udzielają daleko idącej pomocy bibliotekom. Właśnie dzięki Radom Narodowym w dużej mierze udało się wytworzyć wokół bibliotek dobry klimat, przyczyniający się do prawidłowego ich oddziaływania w środowisku, do podniesienia autorytetu bibliotekarza.

Następnie odbył się wykład inż. W. Preisa z Miastoprojektu-Poznań na temat „Wnętrze bibliotek”, uzupełniony projekcją przeźroczy. Prelegent szczegółowo omówił dobór barw i ich zastosowanie w lokalu bibliotecznym oraz podał wiele przykładów funkcjonalnego ustawienia sprzętu w lokalu bibliotecznym.

W trzecim dniu seminarium odbył się wykład mgr inż. arch. A. Kłosińskiej z Warszawy na temat „Czytanie założeń przez architekta i przystąpienie do projektowania wstępnego”. Prelegentka w przystępny sposób zapoznała zebranych z procesem powstawania projektu i korzystania z niego. Dużo uwagi poświęciła referującą problemowi ściślejszej współpracy bibliotekarza i architekta, podkreślając szczególnie rolę bibliotekarzy w pracach wstępnych przygotowujących projekt.

W dyskusji głos zabrał kol. Czesław Krolek — kierownik Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu, który opowiedział o planach i realizacji budowy gmachu Biblioteki Powiatowej. Wspominał o blaskach i cieniach budowy, o dużym wysiłku licznych działaczy, którzy przyczynili się do powstania tak pięknej placówki, mówił o kłopotach, które trzeba było pokonać w czasie kontynuowania budowy.

Oceniając przebieg seminarium należy stwierdzić, że było ono pożytecznym spotkaniem i że nie zawiodło oczekiwań organizatorów i uczestników, którzy wypowiedzieli się za kontynuowaniem tego rodzaju porad. Ożywiona i konkretna dyskusja, swobodna wymiana doświadczeń i poglądów przyczyniła się do wyjaśnienia wielu wątpliwości.

Duże brawa należą się organizatorom, a ściślej mówiąc miłym gospodarzom, którzy nie szczędzili czasu i sił, aby jak najbardziej umilić uczestnikom pobyt w Nowym Tomyślu i stworzyć serdeczną i koleżeńską atmosferę.

ANDRZEJ BAUMGART
Instruktor WBP Poznań

PRZEGLĄD Piśmiennictwa

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICHTWA W PRASIE

„Dni Oświaty, Książki i Prasy” oraz towarzyszące im imprezy. Podsumowanie ogólnopolskich konkursów czytelniczych. Sylwetki zasłużonych bibliotekarzy. O sytuacji lokalowej i finansowej bibliotek oraz kadrach bibliotekarskich — dyskusji ciąg dalszy. Co czytają warszawskie nastolatki i marynarze. Wydawnictwa encyklopedyczne i popularnonaukowe na użytek powszechny. Książka w szpitalu — czyli myśl o biblioterapii.

„Dni Oświaty, Książki i Prasy” upłynęły pod znakiem różnorodnych imprez kulturalno-oświatowych, organizowanych w skali ogólnopolskiej i lokalnie. Było to przede wszystkim święto książki i ludzi z nią na co dzień związanych: bibliotekarzy, księgarzy.

W miesiącu maju zorganizowano cały szereg wystaw, na których prezentowano najcenniejsze zabytki naszego piśmiennictwa, dokumentujące postępowe

tradycje w dziejach Polski. Inauguracja tegorocznych „Dni Oświaty, Książki i Prasy” połączona była z otwarciem w Muzeum Narodowym w Warszawie wystawy dla uczczenia 175 rocznicy Konstytucji 3 maja. Dużym wydarzeniem w życiu stolicy było otwarcie w dniu 28.IV. 1966 r. w Pałacu Rzeczypospolitej przy Pl. Kraśińskich w Warszawie wystawy pn. „Książka pomnikiem kultury narodowej”. Wystawę tę dosyć szeroko omawia bieżąca prasa. Zofia Kwiecińska w artykule „Książka pomnikiem kultury narodowej” („Trybuna Ludu” nr 125) wymienia ciekawsze eksponaty tej wystawy, a przy okazji porusza kilka problemów dotyczących działalności Biblioteki Narodowej. O wystawie BN czytamy m.in.: w nrze 104 „Życia Warszawy” i nrze 20 „Świata”, poświęca jej również Marcei Radomiński felieton pt. „Książka w naszych dziejach” („Tygodnik Kulturalny” nr 20). Autor felietonu główne znaczenie ekspozycji widzi w jej walorach pedagogiczno-popularyzacyjnych, wyraża przy tym najwyższe uznanie tradycjom wystawienniczym Biblioteki Narodowej.

W okresie „Dni Oświaty, Książki i Prasy” miało miejsce zakończenie ogólnopolskich konkursów czytelniczych: „Blżej książki współczesnej” oraz „Złotego Kłosa”. Nie wnikając w merytoryczną ocenę tych imprez czytelniczych (uczynił to częściowo Władysław Wolski — o czym niżej), podajemy końcowe wyniki przeprowadzonych konkursów.

Szczegółowe informacje na temat przebiegu konkursu „Blżej książki współczesnej” podaje „Głos Pracy” w nrze 114. O wynikach tej imprezy czytelniczej w poszczególnych województwach informuje prasa lokalna. Jadwiga Andrzejewska w artykule pt. „Czytelnicy” („Gazeta Krakowska” nr 101) rozpatruje rezultaty konkursu w woj. krakowskim. Autorka zwraca uwagę na fakt, że najwięcej uczestników plebiscytu czytelniczego rekrutowało się z dużych skupisk ludności. Np. w samej tylko Nowej Hucie im. Lenina w konkursie wzięło udział ponad 60% ogółu uczestników z woj. krakowskiego. W województwie tym najpopularniejszymi książkami były: „Barwy walki” — M. Moczara, „Koniec naszego świata” — T. Hołuja, „Anioły płakać będą” — R. Kłysia. Analizę materiałów uzyskanych z przeprowadzonego w woj. opolskim konkursu „Blżej książki współczesnej” prezentuje Halina Gąszczyńska w artykule pt. „Co czytają Opolanie?” („Trybuna Opolska” nr 109). Materiały uzyskane z konkursu autorka wykorzystwała do przeprowadzenia badań na temat zainteresowań czytelniczych. Jeśli materiały opolskie, w postaci wypowiedzi uczestników imprezy, upoważniają do wyciągania ostatecznych wniosków, określających zainteresowania czytelnicze Opolan — to możemy tylko pogratulować autorce omawianego artykułu, że dostarczyła nam niezwykle budujących ustaleń. Mamy jedynie wątpliwości, czy z jednostkowych wypowiedzi (bo takie w artykule zaprezentowano) można uzyskać odpowiedź na pytanie: „Co czytają Opolanie?”. Gwoli kronikarskiej dokładności odnotowujemy jednak, że Opolanie cenią „książki przystępne, ale mądre, cenią dobry język i styl, obrazowość i interesujące ujęcie tematu”.

Równoległe z zakończeniem konkursu „Blżej książki współczesnej”, zamykano IV etap „Złotego Kłosa” O wynikach zakończonego etapu szczegółowo informuje „Dziennik Ludowy” (w nrze 116), tam też znajdujemy długą listę nagród dla czytelników i organizatorów konkursu. Laureatami „Złotego Kłosa” zostali: Zofia Nałkowska i M. A. Szolochow. Kolejność zajętych miejsc przez pisarzy w wyniku plebiscytu czytelniczego wygląda następująco: z literatury polskiej I miejsce (i „Złoty Kłos”) — Zofia Nałkowska, II miejsce — Jan Parandowski, III miejsce — Karol Borchardt, IV miejsce — Krystyna Pająkowska, V miejsce — Wojciech Zukrowski; z literatury obcej I miejsce (i „Złoty Kłos”) — M. A. Szolochow, II — E. Hemingway, III — A. Seghers, IV — A. Camus, V — J. Steinbeck.

Wyniki zakończonego konkursu „Złoty Kłos” komentują: „Tygodnik Kulturalny” (nr 22) oraz Władysław Wolski w artykule „O konkursach — przekornie” („Życie Literackie” nr 23). O ile „Tygodnik Kulturalny” o konkursie pisze w superlatywach — to Władysław Wolski imprezę tę ocenia krytycznie. Różnice w ocenie konkursu w sygnalizowanych tygodnikach są w pewnym stopniu uzasadnione. „Tygodnik Kulturalny” konkurs rozpatruje ogólnie, od strony jego założeń oświatowych oraz funkcji społecznej, jaką ma on spełniać, Władysław Wolski natomiast ustosunkowuje się do realizacji tych założeń, do praktyki.

Autor dowodzi, że udział wielu uczestników konkursu był swoistym hazardem, nic z akcją oświatową nie mającym wspólnego. Jak w ogóle można oceniać sady uczestników na temat lektur konkursowych, jeśli wielu autorom przypisuje się książki nie przez nich napisane, bądź wymienia się w kuponach nazwiska pisarzy tak przekreślone, że tylko dobra znajomość zestawu pozycji konkursowych pozwala zorientować się, o jakiego pisarza chodzi. Generalne zastrzeżenia W. Wol-

skiego odnoszą się również do listy lektur konkursowych, bowiem kilka pozycji ma już adaptacje filmowe, niektóre są lekturami szkolnymi, inne natomiast są mniej spopularyzowane. A więc już w samym założeniu stwarzało się dla książek nierówny „start”. W sumie ocena konkursu „Złoty Kłos” w opinii W. Wolskiego jest negatywna. (Artykuł W. Wolskiego został stosunkowo szeroko omówiony w „Przeglądzie prasy literackiej” w dniu 5 czerwca br. o godz. 13.35 w programie I Polskiego Radia).

Obok wystaw, imprez czytelniczych, w programie obchodów „Dni Oświaty, Książki i Prasy” ważne miejsce zajmują kiermasze książkowe. „Kiermasze mają dziesiętnastoletnią tradycję, której tradycyjnie nie krytykuje się” — zauważa Marcell Radomiński i w swoim felietonie zatytułowanym „Nowe corso stołeczne” („Tygodnik Kulturalny” nr 19) docieka źródeł popularności imprez kiermaszowych. Uważa on, że powodzenia kiermaszów nie tłumaczyć można prawami ekonomicznymi czy sytuacją rynku księgarskiego (bo to, co kupuje zdecydowana większość kiermaszowych nabywców, dostać można prawie w każdej księgarni), ale prawami tradycji, prawa socjologii. W rezultacie kiermasze książkowe, i inne imprezy z książką związane, wywierają przemożny wpływ na charakter „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. Stąd też — jak sądzi autor felietonu — te doroczne obchody dają prymat książce nad oświatą i prasą, a pracownicy książki, księgarze i bibliotekarze, są w tych obchodach wyraźniej dostrzegani niż inni pracownicy oświaty. Czytelnik bieżącej prasy — zarówno centralnej jak i lokalnej — będzie skłonny poglądnąć ten potwierdzić. W miesiącu maju ukazało się bowiem wiele artykułów, informacji, reportaży na temat pracy bibliotek, czytelnictwa; pokazano też wiele sylwetek zasłużonych bibliotekarzy.

Prezentacje interesującej nas publicystyki rozpoczynamy od artykułu Józefa Pieprzyka pt. „Bibliotekarz” („Głos Wielkopolski” nr 96), w którym autor ukazuje wysoką rangę zawodu bibliotekarza. Stwierdza on, że „bibliotekarstwo jest społeczną służbą podnoszenia poziomu intelektualnego społeczeństwa”. Autor przypomina początki zawodu bibliotekarskiego w Wielkopolsce, które związane były z powstaniem bibliotek naukowych: Raczyńskich, Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Kórnickiej oraz działalnością Towarzystwa Czytelń Ludowych. J. Pieprzyk daje następnie krótki przegląd historii organizacji bibliotekarskich w Polsce oraz wymienia najważniejsze zadania Stow. Bibliotekarzy Polskich.

Interesującą ilustracją do artykułu J. Pieprzyka jest pamiętnik Wacława Gołowicza, zatytułowany „Mój świat książek i ludzi”, zamieszczony w „Tygodniku Kulturalnym” (nr 20). W. Gołowicz bardzo plastycznie przedstawia swoją drogę do zawodu bibliotekarskiego, przebytą już w Polsce Ludowej. Choć na drodze tej stały w przeszłości różne przeszkody, to jednak swój kilkunastoletni staż pracy bibliotekarskiej zamyka autor dodatnim bilansem. Przeszedł on prawie wszystkie szczeble bibliotekarskiej kariery — od kierownika punktu bibliotecznego w 1949 r., poprzez kierownika GBP, do stanowiska kierownika Biblioteki Powiatowej w Mrągowie. Dziś jego Biblioteka ma nowy lokal, a stan czytelnictwa w powiecie bardzo się podniósł (czytelnikami bibliotek jest obecnie 20,6% ludności powiatu mrągowskiego).

Przy przedstawianiu szeregu sylwetek zasłużonych bibliotekarzy szerszemu ogółowi czytelników, na uwagę zasługuje m.in. artykuł Zbigniewa Wawszczaka pt. „Książka podstawą działania” („Nowiny Rzeszowskie” nr 113), w którym autor prezentuje osiągnięcia w pracy z książką kierowniczką PiMBP w Łańcucie — Eugenii Czado.

Majowa prasa poświęca dosyć dużo miejsca działalności bibliotekarzy dając m.in. przeglądy sytuacji bibliotek w poszczególnych województwach, czy nawet w gromadach. I tak: Edward Pochroń w korespondencji zatytułowanej „Trochę czerni na różowym obrazie” („Trybuna Ludu” nr 139) omawia najważniejsze problemy bibliotek woj. opolskiego. Do głównych spraw wymagających szybkiego załatwienia należą pomieszczenia. Szereg bibliotek, szczególnie gromadzkich, ma nieodpowiednie lokale, sytuacja w miastach też nie przedstawia się najlepiej. Przy projektowaniu nowych osiedli zapomina się o skromnym miejscu dla biblioteki. Fundusze wielu bibliotek woj. opolskiego są niewystarczające, a częsta praktyka przydzielania środków na zakup książek dopiero pod koniec roku paraliżuje system uzupełniania księgozbiorów. Wreszcie ostatnia bardzo ważna sprawa — to sytuacja kadrowa. E. Pochroń podaje, że aż 46% pracujących bibliotekarzy w Opolskiem nie posiada średniego wykształcenia, a tylko 1,5% skończyło studia wyższe. Występuje tu także duża płynność kadr.

O trudnej sytuacji lokalowej bibliotek w województwach poznańskim i rzeszowskim pisze Bolesława Hajdukiewicz w artykule „Biblioteki na szarym końcu” („Sztandar Młodych” nr 118).

Z okazji „Dni Oświaty, Książki i Prasy” Celestyn Kwiecień zamieszcza informację zatytułowaną „To warto wiedzieć” („Trybuna Robotnicza” nr 107), z której dowiadujemy się o pracy i osiągnięciach instytucji i organizacji kulturalno-oświatowych w woj. katowickim. W tym „wojewódzkim vademecum”, sporo miejsca poświęca się sprawom bibliotek i czytelnictwa.

Błyskawiczny rajd po województwie lubelskim odbywa Ireneusz J. Kamiński, który w artykule „Alarmu ciąg dalszy” („Kamena” nr 7) dzieli się spostrzeżeniami na temat sytuacji bibliotek w tym województwie. Lokale, fundusze, kadry — także i w Lubelskiem stanowią najważniejszy problem do rozwiązania. Autor stwierdza m.in., że „wyraźne zalecenia, aby zatrudniać ludzi z wykształceniem co najmniej średnim, jest tylko pobożnym życzeniem, ponieważ albo nie ma chętnych, albo kieruje się tam osoby, dla których zabrakło pracy gdzie indziej”.

O kłopotach kadrowych czytamy także w artykule K. Mar zatytułowanym „Bibliotekarz też człowiek” („Gazeta Białostocka” nr 113). Za podstawowe przyczyny płynności kadr w zawodzie bibliotekarskim autor uważa: stosunkowo niskie uposażenia oraz zbyt rzadko stosowane awanse. Np. wielu bibliotekarzy w woj. białostockim nie awansowano od dziesięciu i więcej lat, mimo że istniały takie możliwości. Na ten sam problem zwraca uwagę Zygmunt Trziszka w artykule „Rozterki bibliofila” („Tygodnik Kulturalny” nr 23). Autor, omawiając sytuację bibliotek w woj. zielonogórskim, podaje, że z tego terenu odeszło w ubiegłym roku do innej pracy 77 bibliotekarzy. W budżetach rad narodowych nie przewidziano funduszy na awanse dla bibliotekarzy uzyskujących pełne kwalifikacje, a załęgłe dodatki zostały uregulowane dopiero w tym roku z puli tzw. przerzutów.

Gdyby autorzy omawianych artykułów nie operowali konkretnymi faktami i przykładami, można byłoby przypuszczać, że wszystkie ich informacje zostały opracowane wg z góry narzuconego szablonu, w którym występują następujące elementy: kłopoty kadrowe, trudna sytuacja lokalowa bibliotek oraz ich ciągle za małe budżety. Do tych ogólnie znanych bolączek dodać należy jeszcze jedną: trudność w należytnym uzupełnianiu księgozbiorów z powodu niskich, w stosunku do potrzeb czytelniczych, nakładów książek. Julia Pirotte w artykule „Uprzywilejowana biblioteka” („Chłopska Droga” nr 37) cytuje w związku z tym następującą wypowiedź bibliotekarki: „My, bibliotekarze, dzielimy się na dwie grupy: tych, którzy narzekają, że mają za małe fundusze i nie mają za co kupować, oraz tych, którzy mają za co kupować, a nie mają co kupować”.

Dobrze się stało, że tak ważne sprawy, jak baza lokalowa bibliotek, stan księgozbiorów, nakłady wydawnicze i ich dystrybucja, fundusze na zakup książek, informacja o książce, formy pracy bibliotek, bibliotekarskie kadry — były przedmiotem krajowej rady, zorganizowanej w Naczelnym Komitecie ZSL pod koniec kwietnia br. O naradzie tej piszą: Jan Wołosz w artykule „Środowisko i bibliotekarz” („Tygodnik Kulturalny” nr 18) oraz Stanisław Siekierski w artykule „Cegła czy karabin” („Tygodnik Kulturalny” nr 20). W numerze 20 cytowanego tygodnika zamieszczono dosyć obszernie wnioski i postulaty, sprecyzowane na tej naradzie.

Artykuł J. Wołosza zawiera szereg interesujących uwag na temat pracy bibliotek wiejskich. Postuluje on zwrócenie większej uwagi na zagadnienie kadr, kwestie kwalifikacji personelu bibliotecznego. Od poziomu przygotowania bibliotekarzy zależy jakość pracy oświatowej w środowisku, bo „Cóż bowiem z tego, że mielibyśmy piękne lokale, sprzęty, książki, życzliwy stosunek władz do bibliotek, gdy bibliotekarze nie umieliby wykorzystać tych atutów?” — zapytuje w zakończeniu J. Wołosz. Na problem kadr zwraca również uwagę S. Siekierski w sygnalizowanym wyżej artykule. Stwierdza on, że poziom wykształcenia kadry od lat nie poprawia się. Wprowadzenie w ostatnich latach odpłatności za kursy ze strony ich uczestników ujemnie rzutuje na sprawy podnoszenia kwalifikacji bibliotekarzy.

Biblioteki wiejskie i czytelnictwo książek rolniczych są także głównym tematem artykułu J. Szymanka — „Książka na piedestale” („Zarzewie” nr 19). Autor zwraca uwagę na fakt niedostatecznego wzbogacania księgozbiorów bibliotek wiejskich i wyjątkowo ubogi w nich zestaw książek rolniczych. J. Szymanek popiera inicjatywę gromadzenia przez mieszkańców wsi — a głównie młodzież — książek własnych, aby w ten sposób powiększyć wachlarz czytanych tytułów. Przy obecnym stanie księgozbiorów bibliotek gromadzkiej młodzież wiejska skazana jest na czytanie rzeczy już nie nowych, w małym zresztą ich wyborze. W nieporównanie lepszej sytuacji pod tym względem znajduje się młodzież w dużych ośrodkach miejskich. Tu czytać można w zasadzie wszystko, co się chce. A co czytać nastolatki w Warszawie? — na to pytanie odpowiada Irena Ostrowska w ar-

tykule zamieszczonym w nrze 9 „Filipinki”. Autorka zebrała informacje z warszawskich bibliotek i księgarń na temat najczęściej poszukiwanych przez młodzież książek, aby ujawnić jej zainteresowania czytelnicze. Czyni to za pośrednictwem artykułu, zatytułowanego właśnie: „Co czytają nastolatki?”.

Bardziej „egzotyczną” grupą czytelników są dla nas marynarze; z tego też m.in. względu duże zainteresowanie wzbudzić może artykuł M. Lengy pt. „Co czytają marynarze?” („Dziennik Bałtycki” nr 115). Dowiadujemy się z podanych tu informacji, że np. w rejsach tropikalnych marynarze czytają wyłącznie lekkie, pogodzone książki — oprócz romansów (sic!).

Zarówno warszawskie nastolatki jak i marynarze zgłaszają duże zapotrzebowanie na różne słowniki i encyklopedie. Zapotrzebowanie to z każdym rokiem wzrasta.

Encyklopedie i słowniki stały się w naszym kraju modne — jak pisze Jan Okopień w artykule „Program encyklopedystów” („Polityka” nr 19), dodając przy tym, że „ta moda wcale nie kłóci się z kierunkiem zainteresowań czytelniczych na całym współczesnym świecie, gdzie odczuwa się niesłychany pęd do wszystkich publikacji, które dają kompendium wiedzy w określonej dziedzinie”.

Obok wydawnictw słownikowo-encyklopedycznych co raz większym powodzeniem cieszą się książki popularnonaukowe, syntetyczne opracowania z różnych dziedzin wiedzy. W związku z tym Jan Okopień w artykule „Zaułki popularyzacji” („Życie Literackie” nr 19) zapytuje: „Dlaczego, wzorem mikropowieści w literaturze pięknej, nie upowszechnia się mający jako motyw przewodni szacunek dla ludzkiego czasu typ mikropowieści z różnych dziedzin wiedzy?”.

W społeczeństwie naszym rośnie zapotrzebowanie na różnego typu wydawnictwa: od opracowań naukowych, poprzez literaturę popularnonaukową do lekkiej, wybitnie „relaksowej” literatury włącznie. Ta ostatnia jest bardzo często czytana przez ludzi zmęczonych (jak się dowiedzieliśmy z „Dziennika Bałtyckiego”, czytają ją z dużym zainteresowaniem marynarze przebywający w tropiku), stanowi często jedyną rozrywkę np. dla ludzi chorych. O tym, jak bardzo potrzebna jest odpowiednia książka i czasopismo ludziom przebywającym w szpitalu, pisze Maria Nikitin w artykule „Książka w szpitalu” („Służba Zdrowia” nr 19). Autorka sygnalizuje słabe zaopatrzenie szpitali w książki i czasopisma. Druga trudność polega na tym, że tylko 10% szpitali ma etatowych pracowników kulturalno-oświatowych, z tego 25% nie posiada pełnego wykształcenia średniego. M. Nikitin w zakończeniu artykułu stwierdza: „Właściwa książka i gazeta powinny być przyniesione razem z lekami do łóżka chorego, bo to też pewien rodzaj terapii”.

eLBe

CELESTYN KWIECIEŃ
Katowice

PISMA LITERACKIE I SPOŁECZNO-POLITYCZNE

„Życie Literackie”

Obchodzony w lutym 1966 roku jubileusz 15-lecia „Życia Literackiego” stał się okazją do podsumowania dorobku i ocenienia roli tego periodyku w kulturze Polski Ludowej. Odnaczenia, życzenia i szeroki oddźwięk jubileuszu były dowodem życzliwości i sympatii towarzyszącej pisemu w całej Polsce. Jubileuszowe wystąpienia podkreślały zasługi „Życia Literackiego” w propagandzie wiedzy o literaturze, sztuce i kulturze, w umiejętnym łączeniu tych problemów z konkretnymi współczesności, w skutecznym wyjaśnianiu ideowych wartości kultury socjalistycznej i w nowym odczytaniu tradycji kulturalnych naszego narodu. Jubileuszowa dyskusja podkreślała także powszechność recepcji „Życia Literackiego” oraz jego szczególne związki z regionami oddalonymi od głównych centrów i nurtów życia kulturalnego. Uważni czytelnicy 15 roczników „Życia Literackiego” pamiętają zapewne, że w pierwszych latach w nagłówku pisma drukowano informację lokalizacyjną „Kraków—Katowice”, pamiętają także wiele materiałów poświęconych kulturze i życiu nie tylko Śląska ale i Pomorza Zachodniego, Warmii i Mazur, Rzeszowskiego, Kielecczyny, wiedzą, że terenowe inicjatywy i realizacje kulturalne znajdują w piśmie oddźwięk informacyjny i oceniający.

Nic więc dziwnego, że „Życie Literackie” jest chętnie czytane w całej Polsce, a przekreślając swym oddziaływaniem schematy dzielące u nas prasę na „centralną” i „terenową” odrzuca tendencje do szufladkowania zasięgu według mapy administracyjnej. Dostrzega problemy i procesy nie zawsze widoczne z pozycji stołecznych, jest pismem łączącym sprawy społeczne i literackie, nie unikającym przy tym tematów trudnych lub drażliwych. To w pierwszym rzędzie zasługa redaktora naczelnego, Władysława Machejka, którego temperament i żarliwość ideaowa decyduje o tonie i treści pisma. Wystarcza zresztą przeczytać niedawno wydany tom jego publicystyki „Moje dwudziestolecie”, złożony w większości z artykułów drukowanych w „Życiu Literackim”, aby uświadomić sobie, jak bardzo zaangażowane, bardzo wrażliwe i bardzo bezkompromisowe jest pióro tego działacza.

Sekunduje mu zespół piór redakcyjnych mających za sobą poważny już dorobek prasowy i książkowy, wspierają pisarze i publicyści zawsze chętni do współpracy z tak dobrym i tak szeroko czytany tygodnikiem. Przecież z książek opublikowanych przez redaktorów „Życie Literackiego” można już stworzyć poważną bibliotekę. Znajdą się w niej powieści i publicystyka Machejka, zbiory reportaży Lovella, tomy szkiców literackich Maciąga i Kwiatkowskiego, proza Otwinowskiego i Terleckiego, powieści i szkice niemcoznawcze Szewczyka, teatralia Grenia, eseje Gawlika, prace o sztuce — Madeyskiego i Boguckiego, poezja Szyborskiej, Hordyńskiego i Nowaka — to tylko przykłady.

Pisarze trzech pokoleń spotykają się na łamach „Życia Literackiego” i tyleż pokoleń odczytuje ich utwory. Nie tak przecież dawno w „Życiu Literackim” pod okiem Wisławy Szyborskiej debiutowali lub doskonalili swoje młode talenty, dziś już człowski, poeci Polski Ludowej: Harasymowicz, Herbert, Białoszewski, Czyż, Nowak i in. W „Życiu Literackim” dojrzewała w kręgu prof. Pigonia i prof. Wyki nowa, krakowska szkoła krytyki: Maciąg, Kwiatkowski, Flaszen, Greń, Lem, Vogler i Markiewicz. Z „Życiem Literackim” związani są prozaicy tej miary co Wiktor, Hołuj, Filipowicz, Kurek, Kurczab, Promiński, Kwiatkowski, Lem, że znów ograniczę się do przykładowego tylko wyboru nazwisk.

Od Grzymały Siedleckiego i Morstina, poprzez prof. Grzybowskiego i Jasienięcę do Kydryńskiego i Jackiewicza, od Sztaudyngera i Zechentera do Kerna i Załuckiego — od pierwszej do ostatniej strony „Życie Literackie” wypełniają nazwiska znakomitych twórców, a towarzyszą im działacze frontu kulturalnego z całej Polski. Wszystkich łączy dążenie do przybliżenia czytelnikom problemów współczesnej twórczości, do nowego odczytania starych mistrzów, do zwiększenia rangi pisarza i działacza, do wyjaśnienia trudnych czasem zjawisk nowoczesnego warsztatu literackiego, do usunięcia licznych jeszcze mankamentów praktyki kulturalno-oświatowej.

„Życie Literackie” najszybciej chyba i najpełniej reaguje na zjawiska pisarskie oraz kulturalno-oświatowe, służąc czytelnikom zarówno ocenami jak i informacjami. Szczególnie należy tu przypomnieć świetny cykl sylwetek autorów polskich i obcych oraz opracowanie Włodzimierza Maciąga „Literatura Polski Ludowej”. Duże uznanie zdobyły stałe rubryki felietonowe: W. Szewczyka — „Co robią Niemcy”, K. Grzybowskiego — „Refleksje sceptyczne”, S. Otwinowskiego — „Notes krakowski”, znakomite „Przeglądy prasy” M. A. Styksa, kapitalna „Pocztka literacka” i kpiarski „Żywocik literacki”. Niepoślednią rolę spełnia zaniedbany w innych pismach dział kronikarski — obszerny i zawsze ciekawy.

„Życie Literackie” bardzo interesuje się także sprawami bibliotecznymi oraz wydawniczo-księgarskimi. Niektóre artykuły dotyczące tych problemów i przedstawiające je z pozycji potrzeb terenowych spotykały się z dużym uznaniem zainteresowanych działaczy i pracowników książki. Wymienić tu należy artykuły i polemiki Władysława Wolskiego.

Gdy 15 lat temu, w lutym 1951 roku, w niełatwym przecież klimacie tamtych czasów ukazał się pierwszy numer „Życia Literackiego”, wielu było wątpliwych w możliwości rozwoju i długotrwałego istnienia pisma. Okazało się jednak, że pesymiści nie mieli racji, a doświadczenia wskazują, że mapa kulturalna Polski byłaby bez tego pisma znacznie uboższa. Dorobek bowiem „Życia Literackiego” jest znaczną częścią dorobku kultury Polski Ludowej.

Konieczności ścisłego orientowania się w aktualnych zainteresowaniach i upodobaniach czytelniczych młodzieży nikt dzisiaj nie kwestionuje. Sprawa jest oczywista. Ma to bowiem ogromne znaczenie dla pedagogów, wychowawców, kierowników i organizatorów życia kulturalnego, bibliotekarzy, wydawców, pisarzy... Wiadomo też, że poglądy młodzieży, jej zainteresowania i gusty, nie tylko w dziedzinie czytelnictwa, zmieniają się dzisiaj nieporównywalnie szybciej i głębiej, niż kiedykolwiek w przeszłości, i są przez to trudniejsze do uchwycenia.

Książka Anny Przeclawskiej nie jest pierwszą w polskim piśmiennictwie próbę zarysu aktualnych tendencji panujących w czytelnictwie dzieci i młodzieży. O różnych aspektach tego zagadnienia traktowały prace: Ireny Słońskiej, Tadeusza Parnowskiego, Marii Walentynowicz, Ireny Lepalczyk, a omawiana obecnie autorka napisała również pracę pt. „Książka w życiu młodzieży współczesnej” (1962).

Najnowsza książka Przeclawskiej „Młody czytelnik i współczesność” składa się z następujących rozdziałów: 1. „Nowoczesne rozumienie problematyki czytelnictwa i jego badań”, 2. „Książka — więź z tradycją i drogi do współczesności”, 3. „Czasopisma — szansa do wykorzystania”, 4. „Organizacja procesu upowszechniania czytelnictwa”, 5. „Sztuka wyboru” oraz dodatek zawierający wybrane pozycje bibliograficzne. Jest to więc, jak widać, praca ambitna, łącząca w sobie elementy refleksji nad dotychczasowym stanem i metodami badań, z wnioskami wynikającymi z konkretnych badań.

Punktem wyjścia jest obserwowana na licznych przykładach, polskich i zagranicznych, wysoka i ciągle wzrastająca, po latach kryzysu związanego z rozwojem masowych technicznych środków oddziaływania, pozycja książki w procesach wychowawczych i kulturalnych. Przyjmuje też autorka założenie psychologicznego i przede wszystkim społecznego uwarunkowania zainteresowań czytelniczych młodzieży. Wynikają stąd pewne dyrektywy dotyczące metodologii badań. Oto po pierwszych sukcesach badań typu statystycznego daje się zaobserwować pewien regres. Przeclawska wyraża się podzielać przekonanie, niemal już dzisiaj powszechne, że badania tego typu, acz ogromnie przydatne, są już niewystarczające, że należy poszukiwać metod, które dawałyby możliwość — poza ilościowym — również i jakościowego ujmowania zjawisk w socjologicznych badaniach kulturalnych. „W badaniach czytelniczych — pisze ona na str. 25 — nie jest rzeczą najistotniejszą stwierdzenie, ile osób taką czy inną pozycję książkową przeczytało, ale zorientowanie się, w jaki sposób zachodzi kontakt czytelnika z książką i jakie zostawia rezultaty”.

I tutaj mielibyśmy prawo oczekiwać jakichś nowych prób w tym zakresie i propozycji teoretycznych. Tak się jednak nie dzieje, spotyka nas pewien zawód, bo propozycje Przeclawskiej nie wnoszą nic nowego do naszej dotychczasowej wiedzy: „Techniką badawczą, która usiłuje zaobserwować charakter i przebieg procesu oddziaływania książki, jest eksperyment pedagogiczny i ankieta sytuacyjno-problemowa”. (s. 25—26).

Werbalne deklaracje badacza nie mogą oczywiście świadczyć o uzyskanych wynikach konkretnych analiz problemowych, bo — znana to prawda — wszystko zawsze zależy nie tylko od metody, ale od umiejętności jej wykorzystania oraz celów, jakie stawia przed sobą badacz i interpretator.

Zobaczmy więc, jak te sprawy wyglądają w praktycznej realizacji. Przejdźmy zatem do drugiej podstawowej grupy zagadnień tej książki, gdzie wykorzystano m.in. wyniki badań ankietowych przeprowadzonych przez Komisję Czytelnictwa ZG ZNP w różnych typach szkół i środowiskach młodzieżowych woj.: warszawskiego, poznańskiego, krakowskiego i łódzkiego. Otóż te partie pracy Przeclawskiej wydają się być znacznie ciekawsze. Boiem autorka nie ograniczyła się do suchej relacji z badań. Badania terenowe czyni tylko punktem wyjścia do rozważań na temat literatury młodzieżowej, jej miejsca i możliwości oddziaływania na młodzież, w szerokim kontekście społecznym i kulturowym współczesnego świata. A więc przede wszystkim takie zagadnienia: jakie warunki musi spełniać współczesna literatura młodzieżowa, aby te młodzież rzeczywiście zainteresowała i była zarazem jej pomocna w procesach poznawania, rozumienia i oceniania otaczającej rzeczywistości, jak wygląda aktualna sytuacja czytelnicza, jak się kształtuje w stosunku do innych kontaktów kulturalnych młodzieży.

Brak tu oczywiście miejsca nie tylko na szczegółowe, ale i na pobieżne nawet omówienie tych i innych problemów poruszanych przez Przeclawską. Warto jednak zatrzymać się przy kilku sprawach.

Dyskusje na temat, jaka powinna być literatura dla dzieci i młodzieży, toczą się od bardzo dawna i nikt tu jeszcze nie powiedział ostatniego słowa. Propozycje autorki niniejszej pracy są zgodne z duchem współczesnej pedagogiki, zalecającej w postępowaniu z wychowankiem stosowanie daleko idącej szczerości, bez stosowania zasady — „to jest dla młodzieży niewskazane czy niepotrzebne do wiadomości”. Konieczność wychwycenia z życia problemów, które są w tej chwili najbardziej aktualne i ważne, oraz poruszanie ich bez żadnych osłonek, podkreśla sama młodzież. „Nie chcemy hipokryzji, żądamy prawdy, nawet brutalnej — chcemy życie poznać wcześniej, aby potem się nie rozczarowywać. Książka powinna nam w tym pomóc” — pisze 16-letnia mieszkanka podwarszawskiej wsi, uczennica III klasy technikum zawodowego. A konkluzja jest taka: „potrzebne są pozycje, które sprawy i problemy bliskie młodzieży podejmą w sposób zrozumiały, ale nie infantylny. Bardzo trudno jest określić, jakie to mają być książki. Na pewno muszą to być utwory współczesne i na pewno muszą być autentyczne w swoim wyrazie literackim”. (s. 50).

Warto też wspomnieć jeszcze o uwagach autorki o roli i miejscu książki wśród innych środków kulturalnego oddziaływania na młodzież. Przytacza ona mianowicie opinie innych badaczy (także i zagranicznych) pokrywające się z jej własnymi obserwacjami: mimo „konkurencji”, istnieje ogólny wzrost zapotrzebowania na książkę; „czytelnictwo nie staje się wcale zaprzeczeniem współczesnego charakteru kultury”, a program działania w tym względzie należy przystosować do realnych możliwości. „Mimo jednolitych założeń polityki kulturalnej — pisze Przeclawska na str. 107 — sytuacja młodzieży, jej możliwości dostępu do kultury, zapotrzebowanie w tym zakresie i rzeczywista ich realizacja w rozmaitych środowiskach wygląda inaczej. Zależy to od poci, wieku, uzdolnień, zainteresowań, ale także od warunków życiowych”. I jest to bardzo słuszne spostrzeżenie. Bez uwzględnienia bowiem konkretnych warunków, w jakich znajdują się badane zbiorowości, nie można przeprowadzać żadnych porównań, ani wyciągać — co się często zdarza w podobnych pracach, a zwłaszcza w publicystycznych dywagacjach — uogólniających jednoznacznie wniosków.

Wydaje się, że głównym celem niniejszej pracy nie było poszukiwanie jakichś efektownych podsumowań i uogólnień dotyczących recepcji książki przez młodzież, a raczej próby sformułowania podstawowych i elementarnych, dla różnych grup środowiskowych i typów czytelniczych, zapotrzebowań, warunków, jakie muszą być spełnione, aby zapewnić prawidłowy i skuteczny przebieg czytelniczej edukacji. Tym sprawom poświęcone są przede wszystkim dwa ostatnie rozdziały pracy, gdzie autorka mówi o organizacji i upowszechnianiu czytelnictwa przez szkołę, o „czytelnictwie nie kontrolowanym”, o czytelnictwie na tle innych kontaktów kulturalnych młodzieży oraz o problemach kultury czytelniczej w ogóle.

Natomiast, jeśli już mamy przejść do zastrzeżeń, jakie można mieć wobec tej pracy, to trzeba tu przede wszystkim podnieść sprawę tytułu pracy i tytułów poszczególnych rozdziałów (zwłaszcza pierwszego). Wydaje się, że są one sformułowane trochę na wyrost, są za szerokie, zbyt wiele obiecują, niż mogą spełnić, przy dzisiejszym stanie wiedzy o zakresie teoretyczno-metodologicznym problemów badania czytelnictwa. Stąd mogą płynąć różnego rodzaju uwagi krytyczne i nieporozumienia w rodzaju: autorka nie uwzględniła np. tego i tego, nie wspomniała o owym, a sądząc po tytułach... Tak, aby napisać pracę będącą próbą syntezy współczesnych zagadnień czytelnictwa młodzieżowego, nie wystarczy „podpórka” w postaci analizy wyników jednych czy dwu konkretnych badań terenowych. Na taką pracę musiałyby się złożyć wyniki wielu badań i wyniki wielu prac opisujących poszczególne grupy czytelnicze i środowiska. Gdyby jednak rzecz cała kończyła się na terminologii, nie warto byłoby jej tutaj poruszać. Lecz nie, bo oto autorka od czasu do czasu (na szczęście dość rzadko) wpada we własne sieci i wygłasza zdania o charakterze syntetycznym, nie mające pełnego pokrycia w materiale empirycznym, ani teoretycznym (cytowanym). Dotyczy to zwłaszcza rozdziału pierwszego i drugiego.

JANUSZ TERMER
Warszawa

ABC INFORMACJI

BASZYŃSKA W., JARZĘBOWSKA S., KOŁATAJOWA J.: *Służba informacyjna w działalności oświatowej publicznych bibliotek powszechnych*. Poradnik. Warszawa 1966 Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich ss. 11 zł 22.—

Bardzo uboga jest polska literatura bibliotekoznawcza, dotycząca informacji bibliotecznej. Od szeregu już lat zdajemy sobie sprawę z wagi problemu, ale o ile biblioteki naukowe, zarówno uniwersalne jak i specjalistyczne, mają już znaczny dorobek w tej dziedzinie, o tyle jest on ubogi na gruncie bibliotek publicznych. Kilka artykułów w prasie zawodowej, ujmujących sprawy służby informacyjnej fragmentarycznie i wycinkowo — i to już właściwie wszystko. Próba całościowego ujęcia zagadnienia informacji w publicznych bibliotekach powszechnych jest zbiorowe opracowanie, pod redakcją Stefani Jarzębowskiej, które właśnie ukazało się w druku.

Wykorzystując literaturę, zarówno tę bogatą, dotyczącą informacji w ogóle, jak i tę ubogą, dotyczącą służby informacyjnej bibliotek publicznych, oraz własne wieloletnie doświadczenia w prowadzeniu działalności informacyjnej, autorki opracowania dają wieloaspektowe ujęcie zagadnienia.

Wstępny rozdział tego opracowania naświetla zagadnienia bibliotecznej informacji od strony stale rosnących na nią zapotrzebowań, stanowiących wynik rozwoju produkcji wydawniczej oraz oświaty i nauki. Korzystając z licznych źródeł statystycznych, autorki przytaczają szereg liczb, które dowodzą, iż istnieje realne niebezpieczeństwo wytworzenia się zbyt wielkiego dystansu między czołówką uczonych a resztą użytkowników plonu nauki, jeśli rozwój informacji nie będzie za nią nadążać. Autorki podkreślają szczególną potrzebę organizowania działalności informacyjnej przez małe biblioteki publiczne.

Następny rozdział, zatytułowany „Działalność informacyjna w dostosowaniu do potrzeb i warunków bibliotek”, kreśli zadania bibliotek różnych stopni organizacyjnych w służbie informacyjnej, omawia formy indywidualnej i zbiorowej informacji bibliotecznej. Informacja indywidualna potraktowana jest dość wąsko i jakkolwiek autorka niniejszej wypowiedzi zdaje sobie sprawę, że ten rodzaj informacji jest, obok umiejętności trafiania do źródeł, w znacznej mierze wynikiem wrodzonego talentu bibliotekarza, to wydaje się jednak, że opierając się na praktyce tych bibliotek, które z dużym powodzeniem udzielają informacji indywidualnych, można było rozdział ten nieco o te doświadczenia wzbogacić. Znacznie bardziej rozbudowana jest część o informacji zbiorowej. Tę część śmiało można nazwać zwięzłą metodyką informacji zbiorowej. W związku z tym nasuwa się sugestia, iż przydałoby się wydanie teki informacyjnych pomocy metodycznych w takiej postaci, aby mogły one być gotową pomocą dla bibliotekarza. Zagadnienie takie, jak schemat katalogu systematycznego czy indeksu przedmiotowego do tego katalogu i wiele innych nadają się najzupełniej do opracowania centralnego dla wszystkich bibliotek w sieci.

Dość obszerny rozdział, omawiający warsztat pracy, jest obok następnego, dotyczącego szkolenia bibliotekarzy w zakresie służby informacyjnej, najlepiej opracowaną częścią książki. Propozycje praktycznych rozwiązań i liczne wzory napewno będą entuzjastycznie przyjęte przez bibliotekarzy praktyków. Niesłuchanie ważne sprawy, którym autorki poświęcają sporo miejsca w swoim opracowaniu to: księgozbiory podręczne i kartoteki informacyjne.

Opracowanie zamyka rozdział „Z doświadczeń bibliotek”, który można chyba było połączyć z poprzednimi, zwłaszcza że, jak wynika z uwag wstępnych, również poprzednie rozdziały są wynikiem praktycznych doświadczeń, zaś wyniki badań ankietowych, prezentowane w tym rozdziale, mogły podbudowywać poszczególne rozdziały jako ich wstępy. Wśród zastrzeżeń typu redakcyjnego na plan pierwszy wysuwa się kilkakrotne powtarzanie się niektórych zagadnień w kolejnych rozdziałach. Przypisy i obszerna (83 pozycje) bibliografia stanowią załączniki do opracowania. I znów — przypisy, poza nr 25 „Program kursu...” są odnośnikami literaturowymi. Program, choć powielony, można właściwie również podciągnąć do rangi bibliograficznego odnośnika. Wystarczyłoby więc odsyłać do właściwego numeru w bibliografii. System ten stosuje większość dobrze opracowanych wydawnictw naukowych.

Obok tych, drobnych zresztą, niedociągnięć, należy z dużym naciskiem podkreślić pionierski charakter opracowania, które napewno będzie dużą pomocą w rozwiązywaniu codziennych spraw służby informacyjnej.

KLARA SIEKIERYCZ
Warszawa

kronika **KRAJOWA** **i ZAGRANICZNA**

W ROCZNICĘ ŚMIERCI MARII DĄBROWSKIEJ

W dniu 19 maja 1966 r. — w pierwszą rocznicę śmierci Marii Dąbrowskiej — społeczeństwo polskie oddało hołd pamięci wielkiej pisarki. Na jej grobie w Alei Zasłużonych na Powązkach w Warszawie złożono liczne wiązanki kwiatów. Tego samego dnia w Muzeum Adama Mickiewicza w Warszawie udostępniony został zbiór pamiątek po Marii Dąbrowskiej, a w podwarszawskiej miejscowości — Komorowie — otwarto bibliotekę jej imienia. Placówka ta mieści się w domu Marii Dąbrowskiej, który pisarka ofiarowała miejscowemu społeczeństwu. Obecnie Gromadzka Biblioteka Publiczna im. M. Dąbrowskiej ma 7 tys. tomów, w jej pomieszczeniach znajduje się również czytelnia dla dorosłych, w której zgromadzono kilka pamiątek po wielkiej pisarce.

NAGRODA LITERACKA IM. STANISŁAWA PIĘTAKA

Przyznana została tegoroczna nagroda literacka imienia Stanisława Piętaka, ustanowiona z inicjatywy Zarządu Głównego ZMW, ufundowana przez ZG ZMW, Zarząd Główny Związku Literatów Polskich, Ludową Spółdzielnię Wydawniczą i „Tygodnik Kulturalny”.

Jury pod przewodnictwem Jarosława Iwaszkiewicza postanowiło nie przyznać nagrody za utwór dramatyczny, a przewidziane 3 nagrody podzielić następująco: W dziale poezji przyznać nagrodę Urszuli Kozioł za tom wierszy pt. „Smuga i promień”, Marianowi Kazimierzowi Urłowskiowi za tom opowiadań pt. „Koniec zabawy” i Marianowi Pilotowi za powieść pt. „Sień”. Przymińmy jednocześnie, że po raz pierwszy Nagrodę im. St. Piętaka przyznano w roku 1965: Tadeuszowi Nowakowi, Ernestowi Bryllowi i Jarosławowi Abramowowi.

NAGRODA LITERACKA STOWARZYSZENIA KSIĘGARZY POLSKICH

W dniu 2 czerwca br. odbyła się w Warszawie uroczystość wręczenia nagrody literackiej Stowarzyszenia Księgarzy Polskich Andrzejowi Twerdochlibowi, autorowi książki pt. „Małe punkty”, wydanej przez „Iskry” w 1965 r. Nagrodę wręczył prezes SKP — T. Hussak. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Związku Literatów Polskich z wiceprezesem Cz. Centkiewiczem, wydawcy, księgarze.

JUBILEUSZE BIBLIOTEK

W maju 1966 r. obchodziła swoje dwudziestolecie Miejska Biblioteka Publiczna w Krakowie. Z tej okazji dział informacyjno-bibliograficzny MBP przygotował wystawę, na której zgromadzono szereg dokumentów, publikacji oraz innych materiałów ilustrujących historię tej placówki i jej obecny rozwój. MBP w Krakowie posiada bogaty księgozbiór, obejmujący około 500 tys. tomów. Jubilatka poszczycić się może dużą liczbą czytelników i wypożyczeń (w 1965 r. z sieci bibliotek filialnych i punktów bibliotecznych korzystało 70 tys. czytelników, którzy wypożyczyli ogółem 1 730 000 tomów).

Jubileusz 150-lecia obchodziła Biblioteka Rolnicza w Puławach. W związku z jubileuszem, na początku maja br., w Instytucie Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa otwarta została wystawa, na której zgromadzono wiele ciekawych, pozycji, cennych starych druków, pierwszych książek fachowych itp. Biblioteka Rolnicza istnieje od 1816 r., a od 1862 roku znajduje się w Puławach. Podstawę księgozbioru stanowiła biblioteka Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa, przeniesionego do Puław z Marymontu oraz biblioteka Szkoły Realnej w Warszawie. Obecnie Biblioteka Rolnicza w Puławach posiada ponad 100 tys. tomów książek i czasopism.

W dniu 21 maja 1966 r. Biblioteka Zyrardowskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego im. Rewolucji 1905 r. obchodziła uroczyste jubileusz 60-lecia. W uroczystości tej wzięli m.in. udział: sekretarz CRZZ — Cz. Wiśniewski, wiceminister oświaty — J. Szkop, przewodniczący PWRN — J. Pinkowski, wicedyrektor Dep. Pracy Kulturalno-Oświatowej Cz. Kozioł, I wiceprzew. SBP E. Assbury i in. Z okazji jubileuszu Biblioteka odznaczona została złotą odznaką za zasługi dla woj. warszawskiego. Ta pierwsza biblioteka robotnicza w Zyrardowie i jedna z pierwszych w kraju odegrała poważną rolę w życiu kulturalno-oświatowym środowiska zyrardowskiego. Dziś posiada ona bogaty księgozbiór liczący 29 000 tomów.

Dnia 20 stycznia 1966 r. Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Łańcucie obchodziła 20-lecie swej działalności. Z okazji jubileuszu zorganizowane zostało Koło Przyjaciół PiMBP, które liczy obecnie blisko 700 członków. Koło gromadzi fundusze na budowę nowej siedziby Biblioteki i wydaje Biuletyn Informacyjny. Sieć bibliotek publicznych powiatu łańcuckiego liczy: 16 GBP i 7 filii oraz 32 punkty biblioteczne, rozporządza 101 377 książkami, z których korzysta 13 317 czytelników tj. 21,3% ludności. W Łańcucie czyta w PiMBP 3 297 czytelników tj. 29,7% mieszkańców.

KONKURSY CZYTELNICZE

Uroczyste zakończenie II etapu konkursu czytelniczego „Blżej książki współczesnej” odbyło się 21 maja 1966 r. w Żyrardowie. W tym wielkim plebiscycie czytelniczym wzięło udział 339 688 czytelników. Uczestnicy plebiscytu uznali za najbardziej popularne i wartościowe następujące książki: w dziale literatury pięknej — powieść Stanisława Dygata „Disneyland”, w dziale literatury popularnonaukowej — pozycję Czesława Centkiewicza „Czy foka jest biała?”, a w dziale literatury społeczno-politycznej — pamiętnik Anny Czuperskiej-Sliwickiej „Cztery lata ostrego dyżuru”.

Rozstrzygnięty został IV etap konkursu czytelniczego „Złoty Kłosa dla twórcy — Srebrne dla czytelników”. Na uroczystości w dniu 22 maja 1966 r. w Malborku ogłoszono oficjalnie wyniki tej imprezy czytelniczej. Ogółem czytelnicy nadali 402 276 kuponów konkursowych. Laureatami „Złotego Kłosa” zostali: z pisarzy polskich — Zofia Nałkowska, z pisarzy obcych — M. A. Szolochow.

Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy zorganizowała konkurs pn. „Ludzie nauki polskiej”. Celem konkursu jest popularyzowanie najwybitniejszych uczonych pracujących na polu nauk ścisłych, inżynierów, wynalazców, podróżników i odkrywców. Po eliminacjach dzielnicowych, które odbędą się we wrześniu, i półfinale październikowym przewidziany jest finał konkursu przed kamerami Telewizji Warszawskiej w listopadzie br.

Z okazji „Dni Oświaty, Książki i Prasy” oraz Tysiąclecia Państwa Polskiego, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie i redakcja „Nowin Rzeszowskich” ogłosiły długofalowy konkurs czytelniczy pod hasłem „Czy znasz dzieje Polski”. Konkurs trwa od maja do listopada 1966 r., jego celem jest spopularyzowanie literatury traktującej o dziejach narodu i państwa polskiego. Udział w tej imprezie czytelniczej polega na przysyłaniu do końca każdego miesiąca odpowiedzi na pytania publikowane (wraz z odpowiednio opracowaną bibliografią) w „Nowinach Rzeszowskich”.

Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiet oraz Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie organizują dla kobiet woj. krakowskiego konkurs czytelniczy pn. „Z książką na co dzień”, który trwać będzie do końca marca 1967 r. Celem konkursu jest popularyzacja literatury z dziedziny wychowania, kultury współżycia, higieny i profilaktyki zdrowia.

DZIAŁALNOŚĆ VINITI (Wszzechzwiązkowego Instytutu Informacji Naukowej i Technicznej)

Instytut wydaje „Referatywny Żurnal”, w którym umieszcza corocznie ok. 800 000 analiz artykułów wydawanych w 104 krajach w 72 językach. W 1964 r. ogłoszono w nim analizy z ok. 17 000 czasopism, 90 000 patentów i 5 000 książek. Analizy sporządzane są przez 23 000 naukowców spoza VINITI. Personal Instytutu liczy 1 800 specjalistów.

VINITI publikuje również periodyk „Ekspress Informacja”, w którym ogłaszane są streszczenia w języku rosyjskim artykułów z 75 czasopism specjalnych. Obecnie Instytut przygotowuje nowe wydawnictwo — przegląd czasopism naukowych świata (w 7 tomach). Tom pierwszy, poświęcony matematyce i astronomii, ukaże się w bieżącym roku. UNESCO. *Bibliographie, Documentation, Terminologie*. 1966 nr 2 s. 72.

NOWE BUDYNKI BIBLIOTEK W RFSRR

W r. 1964 rozpoczęto budowę 8 bibliotek okręgowych, a jednocześnie ukończono budynek biblioteczny w mieście Groznyj i rozbudowę biblioteki miejskiej w Smoleńsku. Obecnie rozpoczyna się budowę bibliotek okręgowych w Pskowie, Kałudze, Jarosławiu, Permie i Cziele oraz biblioteki miejskiej w Omsku. Większość z nich będzie budowana według gotowego już projektu typowej biblioteki o zbiorach 500 000 t. W okresie następnego planu 5-letniego projektuje się opracowanie projektów różnych typów. Z związku z tym przewiduje się opracowanie projektów typowych budynków bibliotecznych różnych wielkości. *Bibliotekar'* 1966 nr 2 s. 51—53.

L.B. i M.K.

OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA KIEROWNICZEJ KADRY KULTURALNO-OŚWIATOWEJ

W dniach 14—17 czerwca br. odbyła się w Śródborowie k/Warszawy ogólnopolska Konferencja kierowniczej kadry kulturalno-oświatowej z województw. Wzięli w niej udział kierownicy wydziałów kultury PWRN (miast wydzielonych z woj.) bądź ich zastępcy, dyrektorzy woj. bibliotek publicznych i woj. domów kultury oraz przedstawiciele Wydziału Kultury KC PZPR, Min. Oświaty, Komisji Planowania przy URM, organizacji społecznych i prasy.

Przedmiotem konferencji były węzłowe kierunki działalności kulturalno-oświatowej w nowym roku kulturalnym. Konferencję otworzył wiceminister Kultury i Sztuki Kazimierz Rusinek, który zagałę dyskusję na temat patriotyzmu i internacjonalizmu w działalności kulturalno-oświatowej. „Mieliśmy piękne tradycje przeszłości i wspaniałą kulturę — i dzięki tym źródłom naszego narodowego bytu — pomnożonym przez wysiłek dzisiejszego pokolenia, udało się nam osiągnąć wielkie i trwałe sukcesy. Winniśmy pracować dalej, jeszcze wytrwalej i z jeszcze większym uporem nad upowszechnianiem wiedzy o dziejach polskich i dorobku kulturalnego polskiej społeczności. Bo tylko naród w pełni świadomy swych przeszłych losów, a zarazem oświecony, będący gospodarzem swej ojczyzny i ożywiony duchem patriotyzmu i internacjonalizmu — powiedział na zakończenie swego referatu wicem. Rusinek — może budować lepszy, socjalistyczny świat”.

Drugi temat konferencji dotyczył pracy kulturalno-oświatowej z młodzieżą szkolną. Wprowadzenia do dyskusji nad tym problemem dokonała Ewa Zakościelna, z-ca dyr. departamentu w Min. Oświaty. Dyskusję podsumował wicem. Oświaty Jan Szkop. W trzecim dniu obrad dyskusja skoncentrowała się wokół zagadnień działalności kulturalnej w środowiskach przemysłowych ze szczególnym uwzględnieniem koordynacji. Wprowadzenia do dyskusji i jej podsumowania dokonał kier. Zespołu Oświaty i Upowszechnienia Kultury w CRZZ — Stanisław Orłowski. W toku konferencji dyskutowano nad wnioskami z analizy porównawczej działalności placówek kulturalno-oświatowych w 1965 r. oraz wytycznymi pracy wśród mniejszości narodowych. Ostatni — czwarty dzień konferencji poświęcony był węzłowym zadaniom roku kulturalnego 1966/67. Dyskusję zagałę dyr. Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek — Czesław Kałużny. Podsumował dyskusję i zamknął obrady wiceminister Kultury i Sztuki — Zygmunt Garstecki.

E. P.

KONFERENCJA

MIĘDZYNARODOWEGO STOWARZYSZENIA BIBLIOTEK MUZYCZNYCH w Warszawie 4—8 września 1966 r.

K o m u n i k a t

Konferencja AIBM (powszechnie używany skrót nazwy: Association Internationale des Bibliothèques Musicales) w Warszawie jest dorocznym omówieniem bieżących prac tej organizacji. Ponieważ zjazd jej przedstawicieli odbędzie się w Polsce po raz pierwszy, warto jest podać kilka najważniejszych informacji o działalności AIBM.

AIBM utworzono w 1950 r. na zjeździe bibliotekarzy muzycznych z krajów Europy zachodniej w Lüneburgu (NRF). Stowarzyszenie to posiada własny statut, władze i finanse, pochodzące ze składek członkowskich oraz z dotacji UNESCO przeznaczonych na pewne określone cele, np. na prace nad Międzynarodowym Inwentarzem Źródeł Muzycznych (Répertoire International des Sources Musicales, skrót RISM). AIBM wydaje czasopismo „Fontes Artis Musicae” wychodzące 3 razy w roku, jako przegląd aktualnych zagadnień bibliotekarstwa muzycznego. Członkami organizacji są biblioteki (względnie inne instytucje posiadające zbiory muzyczne) lub osoby zawodowo związane ze sprawami zbiorów muzycznych (bibliotekarze, pracownicy fonotek, wydawcy muzyczni, niektórzy muzykolodzy). 20 członków z jednego kraju tworzy w AIBM tzw. grupę narodową.

Z polskich bibliotek cztery należą do AIBM: Biblioteka Narodowa, Biblioteki Uniwersyteckie w Warszawie i Wrocławiu oraz Biblioteka Instytutu Sztuki PAN.

Według danych z 1964 r. AIBM liczy ogółem 891 członków (instytucji i osób indywidualnych) z 40 krajów.

Prace AIBM są zorganizowane w 8 komisjach (sekcjach): RISM, katalogowania zbiorów muzycznych, znaków wydawniczych na nutach, muzycznych bibliotek naukowych, muzycznych bibliotek powszechnych, bibliotek radiowych, fonotek i ośrodków informacji.

Program obrad konferencji określa Zarząd AIBM. Wkład ze strony polskiej obejmuje trzy referaty: ks. prof. dra Hieronima Feichta: „Nowe źródła dawnej muzyki polskiej”; doc. Mariana Sobieskiego i Jadwigi Sobieskiej: „Znaczenie naukowe zbiorów fonograficznych polskiego folkloru muzycznego”; mgr Marii Prokopowicz: „Polskie wydawnictwa nutowe z lat 1800—1831 jako źródła kultury muzycznej”. Program imprez przewiduje dwie wystawy: „Muzyka polska w rękopisach i drukach od XI do XX wieku” zorganizowana przez Bibliotekę Narodową w pałacu Rzeczypospolitej, plac Krasińskich 5 oraz „Polska kultura muzyczna XIX wieku” urządzona przez Warszawskie Towarzystwo Muzyczne w jego nowej siedzibie, pałacu Szustra przy ul. Morskie Oko. Zwiedzanie rodzinnego domu Fryderyka Chopina w Żelazowej Woli połączone z koncertem oraz przedstawienie opery Karola Szymanowskiego „Król Roger” będą okazją dla uczestników konferencji do bliźszego poznania polskiej muzyki.

Konferencja AIBM w Warszawie stwarza pierwszą możliwość spotkania bibliotekarzy z krajów zachodnich z szerszym gronem przedstawicieli bibliotek muzycznych Polski, ZSRR, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier i in. i być może, zapoczątkuje dalszy rozwój współpracy międzynarodowej w tej dziedzinie.

MARIA PROKOPOWICZ
Biblioteka Narodowa

WYSTAWA EKSLIBRISU SZKOLNEGO W WARSZAWIE

Dnia 21.VI.1966 r. w gmachu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie nastąpiło otwarcie Wystawy Ekslibrisu Szkolnego, zorganizowanej przez Sekcję Bibliotekarską ZNP i Koło Miłośników Ekslibrisu. Na wystawie przedstawiono 118 znaków książkowych dla bibliotek szkolnych i pedagogicznych, dla nauczycieli i uczniów. W pokazie wzięli udział znani zawodowi graficy tej miary, jak np. Wojciech Jakubowski z Malborka (między jego pracami znalazł się godny uwagi znak poświęcony pamięci młodocianego Adama Aulicha), Zbigniew Dolatowski z Warszawy (np. pomysłowa seria dziecinna ze zwierzątkami), Edward Grabowski z Bielska-Białej (zwłaszcza świetny księgoznak historyczny dla szkoły im. Mieszka I w Gnieźnie), Adam Młodzianowski z Krakowa (doskonała kombinacja „trzech żywiołów” dziecięcych, jakimi dla Rafusia Młodzianowskiego są słońce, książki i piłka), Wojciech Łuczak z Inowrocławia (np. wesoła Basia-Górniczka), Ryszard Krzywka z Torunia, Bronisław Tomecki z Warszawy. Wyeksponowano także udane prace amatorskie nauczycieli: Łukasza Płotkowskiego z Białych Błot, Lecha Szarańca z Katowic, Aleksandra Böhna z Torunia.

Niezmiernie ciekawą częścią pokazu były księgoznaki wykonane przez uczniów. W niektórych szkołach (niestety, nielicznych) zapaleni nauczyciele przedmiotów artystycznych prowadzą naukę rytownictwa w drzewie, w linoleum i w plastiku. Ożywioną tego rodzaju działalność w Bieruniu Nowym rozwija w szkole podstawowej Karol Wierzoń. Księgoznaki niektórych jego 11-13-letnich uczniów zdumiewają dojrzałym spojrzeniem na otaczający świat. Odrębną rolę odgrywa nauczanie ksylografi i linorytnictwa w szkołach plastycznych. Zupełnie udane projekty w tuszu wykonano pod kierunkiem nauczyciela Buczyńskiego w Opolskim Liceum Sztuk Plastycznych, jako prace maturalne. W realistycznym pomyśle, wykonaniu i ogólnym zarysie były one odmienne od innych zdobniczych i oderwanych raczej prac, np. od znaków grupy uczniów z Technikum Finansowego nr 3 w Warszawie, pod kierunkiem nauczyciela Tomeckiego.

W ilustrowanym katalogu wystawy*) zwrócono uwagę na to dzisiaj rzadkie niestety zjawisko, jakim jest ekslibris w bibliotece szkolnej, na minimalne wpajanie dzieciom zamiłowań bibliofilskich, na niedostateczne wychowanie estetyczne. Skrytykowano również stosowany obecnie urzędowy sposób znakowania książek w bibliotekach: „bryzdka, wielka, szablonowa pieczęć, której anilina niszczy papier, wcale nie przyczynia się do poszanowania książki”.

Wydaje się, że wspólne działanie Sekcji Bibliotekarskiej ZNP i Koła Miłośników Ekslibrisu w Warszawie powinno wydać owoce wśród szerokiej rzeszy nauczycieli i bibliotekarzy szkolnych.

STEFAN KOTARSKI

*) Wystawa ekslibrisu szkolnego w salach Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie — kwiecień 1966. Wstęp Stefana Kotarskiego, ss. 20, il. 4. Warszawa 1966.

Z załobnej karty

Dnia 11.III.1966 r. zmarł kol. Józef Psarski, długoletni pracownik Miejskiej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego w Łodzi. Urodzony 11.III.1890 r. ukończył Szkołę Realną w Warszawie, w r. 1905 został wydalony z uczelni za udział w strajku szkolnym. W r. 1937 rozpoczął pracę w 3 Wypożyczalni Książek przy Zarządzie Miejskim w Łodzi i do ostatnich lat życia pozostał w służbie bibliotecznej naszego miasta.

Przez szereg lat pełnił obowiązki kierownika magazynu. Znał doskonale księgozbiór biblioteki. Nie była mu obcą znajomość starodruków i zagadnień konserwacji. Jedną z jego zasług było zabezpieczenie od zniszczenia i rozmieszczenie w magazynach biblioteki księgozbioru uratowanego po wywołaniu. Przeszkolił wielu młodych kolegów magazynierów, którym przekazywał zarówno swoje doświadczenie zawodowe, jak i miłość do książki.

Był odznaczony Medalem XX-lecia PRL, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, a w r. 1965 otrzymał nagrodę Min. Kultury i Sztuki. Po przejściu na emeryturę, nie zważając na bardzo zły stan zdrowia i niełatwe warunki pracy w magazynach, deklaruje bezinteresownie sto godzin, w ciągu których postanowił zapoznawać młodszych kolegów z wynikami swych długoletnich doświadczeń.

Dwadzieścia siedem lat pracy kol. Józefa Psarskiego można nazwać służbą biblioteczną w najgłębiej pojętym i najszlachetniejszym znaczeniu tego określenia. Nie myśląc nigdy o sobie służył z poświęceniem wszystkim, którym pomoc jego była potrzebna, zarówno czytelnikom o różnych zainteresowaniach, wieku i zawodach, jak i kolegom bibliotekarzom. Wielu z nich zawdzięcza powodzenie w swoich pracach naukowych i zawodowych wiedzy, cierpliwości, życzliwości i ofiarnej pomocy kol. Psarskiego.

PRZEPISY § *prawne*

A. PRZEPISY OGÓLNE

ADMINISTRACJA PAŃSTWOWA — WYDZIAŁY KULTURY

Zarządzenie Nr 62 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 30 kwietnia 1966 r. dotyczące wytycznych w sprawie zakresu działania i organizacji wewnętrznej wydziału kultury prezydium wojewódzkiej (miasta wyłączonego z województwa) rady narodowej. Dz. Urz. Min. Kult. i Szt. nr 6, poz. 50.

Jednocześnie z wejściem w życie tego zarządzenia traci moc obowiązującą zarządzenie Nr 31 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 21 marca 1961 r. w sprawie zakresu działania i organizacji wewnętrznej wydziału kultury prezydium wojewódzkiej (miasta wyłączonego z województwa) rady narodowej (Dz. Urz. Min. Kult. i Szt. nr 5, poz. 44). W nowym zarządzeniu wyraźniej określono w zakresie działania wydziału kultury sprawy dotyczące: opiniowania założeń i projektów inwestycyjnych bibliotek oraz zabezpieczania środków (pomoc inicjatywie społecznej) na budownictwo i wyposażenie bibliotek. W nowym zarządzeniu pozostawiono przepis określający współudział wojewódzkiej (miejskiej — w miastach wyłączonych z województwa) biblioteki publicznej w załatwianiu przez wydział spraw dotyczących bibliotek.

U w a g a: w zbiorze przepisów: „Przepisy prawne dla bibliotek powszechnych” W-wa 1965 r., na stronie 16 należy umieścić notatkę informacyjną o wyżej omówionym zarządzeniu.

Zarządzenie Nr 63 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 30 kwietnia 1966 r. dotyczące wytycznych w sprawie zakresu działania i organizacji wewnętrznej wydziału kultury prezydium powiatowej (miejskiej — dzielnicowej) rady narodowej lub wydziału oświaty i kultury w dziedzinie kultury. Dz. Urz. Min. Kult. i Szt. nr 6, poz. 51.

Jednocześnie z wejściem w życie tego zarządzenia traci moc obowiązującą zarządzenie Nr 171 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 23 grudnia 1961 r. w sprawie zakresu działania i organizacji wewnętrznej organów prezydiów rad narodowych do spraw kultury szczebla wojewódzkiego i powiatowego (Dz. Urz. Min. Kult. i Szt. z 1962 r. nr 3, poz. 16). W nowym

zarządzeniu wyraźnie określono w zakresie działania wydziału kultury sprawy dotyczące zabezpieczenia środków finansowych na potrzeby bibliotek oraz opracowywania projektów lokalizacji sieci placówek bibliotecznych. W zarządzeniu tym pozostawiono przepis dopuszczający możliwość załatwienia przez wydział kultury spraw dotyczących bibliotek przy współudziale powiatowej (miejskiej, dzielnicowej) biblioteki publicznej.

U w a g a: w zbiorze przepisów: „Przepisy prawne dla bibliotek powszechnych” W-wa 1965 r., na stronie 22 należy umieścić notatkę informacyjną o wyżej omówionym zarządzeniu.

INWESTYCJE

Okólnik Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów i Ministra Finansów z dnia 4 czerwca 1966 r. w sprawie zasad realizacji planu inwestycyjnego jednostek państwowych. Mon. Pol. nr 31, poz. 167.

Okólnik zawiera szereg wyjaśnień i wskazuje na obowiązujące przepisy w sprawach dotyczących podejmowania decyzji o rozpoczęciu poszczególnych zadań inwestycyjnych, warunków rozpoczynania nowych inwestycji budowlanych, finansowania inwestycji itp.

KURSY — STAWKI WYNAGRODZEŃ

Zarządzenie Nr 14 Przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac z dnia 18 maja 1966 r. w sprawie określenia stawek wynagrodzeń za opracowanie programów szkolenia kursowego oraz innych pomocy naukowych, za ocenę prac konsultacyjnych (kontrolnych) oraz wynagradzania niektórych pracowników niepełnozatrudnionych na korespondencyjnych (zaocznych) kursach szkolenia lub doskonalenia zawodowego. Dz. Urz. Komitetu Pracy i Płac nr 4, poz. 7.

Zarządzenie ustala stawki wynagrodzeń: 1) za opracowanie programu kursu, recenzję i aktualizację programu; 2) za ocenę prac konsultacyjnych i prac końcowych na kursach korespondencyjnych (zaocznych) i innych; 3) pracowników niepełnozatrudnionych na stanowisku kierownika kursu, sekretarza oraz kierownika punktu konsultacyjnego. Wynagrodzenie za opracowanie skryptów, podręczników oraz tłumaczeń ustala się według przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11 czerwca 1955 r. (Dz. U. z 1955 r. nr 32, poz. 190 i z 1964 r. nr 23, poz. 151). Wynagrodzenie za inne pomoce naukowe (przykłady ćwiczeń, tablice poglądowe, modele, schematy itp.), dla których nie ma ustalonych cenników, ustala się według umowy.

U w a g a: w zbiorze przepisów: „Przepisy prawne dla bibliotek powszechnych” W-wa 1965 r., na stronie 270 należy umieścić krótką informację o wyżej omówionym zarządzeniu.

POJAZDY SAMOCHODOWE

Zarządzenie Ministra Komunikacji z dnia 28 czerwca 1966 r. w sprawie norm zużycia paliw płynnych w eksploatacji pojazdów samochodowych.. Mon. Pol. nr 33, poz. 173.

Zarządzenie określa: zasady ustalania norm zużycia paliw i stosowania tych norm, zasady rozliczania kierowców z pobranego paliwa oraz osoby zobowiązane do stosowania i przestrzegania norm zużycia paliwa. W załączeniu do zarządzenia podano normy zużycia paliw płynnych oraz instrukcję o przeprowadzaniu badania zużycia paliwa. Równocześnie z wejściem w życie tego zarządzenia traci moc obowiązującą zarządzenie Ministra Komunikacji z dnia 28 sierpnia 1964 r. w sprawie norm zużycia paliw płynnych w eksploatacji pojazdów samochodowych (Mon. Pol. nr 60, poz. 282).

RZECZY ZNALEZIONE

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 14 czerwca 1966 r. w sprawie rzeczy znalezionych. Dz. U. nr 22, poz. 141.

„Organami właściwymi do odbierania zawiadomienia o znalezieniu rzeczy zgubionych, jeżeli znalazca nie wie, kto jest uprawniony do odbioru rzeczy, albo jeżeli nie zna miejsca zamieszkania osoby uprawnionej, są organy administracji finansowej prezydentów powiatowych rad narodowych, miejskich rad narodowych w miastach stanowiących powiaty oraz miejskich rad narodowych w miastach wyłączonych z województwa, na których terenie rzecz została znaleziona, (...). Organy te są również właściwe do przechowywania rzeczy znalezionych oraz do poszukiwania osób uprawnionych do ich odbioru”. Znalazca może zawiadomić o znalezieniu rzeczy, lub oddać tę rzecz biuro gromadzkiej rady narodowej lub organowi administracji finansowej innego, niż w. w. prezydium rady narodowej np. osiedlowej, dzielnicowej. W rozporządzeniu podano zasady zgłaszania rzeczy znalezionej i poszukiwania właściciela oraz przechowywania tych rzeczy. Przepisów rozporządzenia nie stosuje się do rzeczy znalezionych w budynkach publicznych lub w innych pomieszczeniach otwartych dla publiczności. W tym przypadku znalazca obowiązany jest oddać tę rzecz zarządcy budynku lub pomieszczenia.

Wytyczne Nr 12 Przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac z dnia 14 maja 1966 r. w sprawie przestrzegania przepisów o urloпах wycieczkowych. Dz. Urz. Komitetu Pracy i Płac nr 3, poz. 5.

Wytyczne zostały wydane w wyniku przeprowadzonych kontroli, które stwierdziły liczne przypadki nieprzestrzegania przepisów w sprawie udzielania urloпов wycieczkowych. Wytyczne, ustalone dla wszystkich współuczestniczących zakładów pracy, m. in. postanawiają: 1) zakład pracy ma obowiązek udzielenia pracownikowi urlopu niezależnie od tego, czy pracownik o urlop się upomina; 2) urlopu udziela się w terminach ustalonych w planie urloпов, które powinny być ustalane w miarę możliwości zgodnie z życzeniami pracownika, przesunięcie planowanego terminu urlopu może nastąpić w umotywowanych przypadkach; 3) urlop powinien być w zasadzie udzielany w okresie nieprzerwanym, jednak zakład pracy może na życzenie pracownika udzielić mu urlopu w częściach, ale pod warunkiem że połowa miesięcznego urlopu ustalona zostanie w okresie nieprzerwanym, a dla tzw. pracowników fizycznych w okresie nie krótszym niż w ciągu kolejnych 10 dni kalendarzowych; 4) przesunięcie urlopu na rok następny jest dopuszczalne tylko w przypadkach określonych w § 1, ust. 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2 lipca 1959 r. (Dz. U. nr 42, poz. 264). Wytyczne określają również okoliczności, w których można wypłacić pracownikowi ekwiwalent pieniężny za urlop zaległy oraz zasady udzielania urlopu pracownikom młodocianym.

B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

BIBLIOTEKARZE DYPLOMOWANI

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 czerwca 1966 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie ustalenia stanowisk i uposażeń bibliotekarzy dyplomowanych w niektórych bibliotekach. Dz. U. nr 26, poz. 156.

Rozporządzenie rozszerza wykaz bibliotek uprawnionych do zatrudniania bibliotekarzy dyplomowanych na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 lipca 1965 r. w sprawie ustalenia stanowisk i uposażeń bibliotekarzy dyplomowanych w niektórych bibliotekach (Dz. U. nr 30, poz. 198; zob. też „Bibliotekarz” z 1965 r. nr 7—8 s. 255) o dwie następne biblioteki, tj. Centralną Bibliotekę Wojskową oraz Bibliotekę Naukową Sztabu Generalnego.

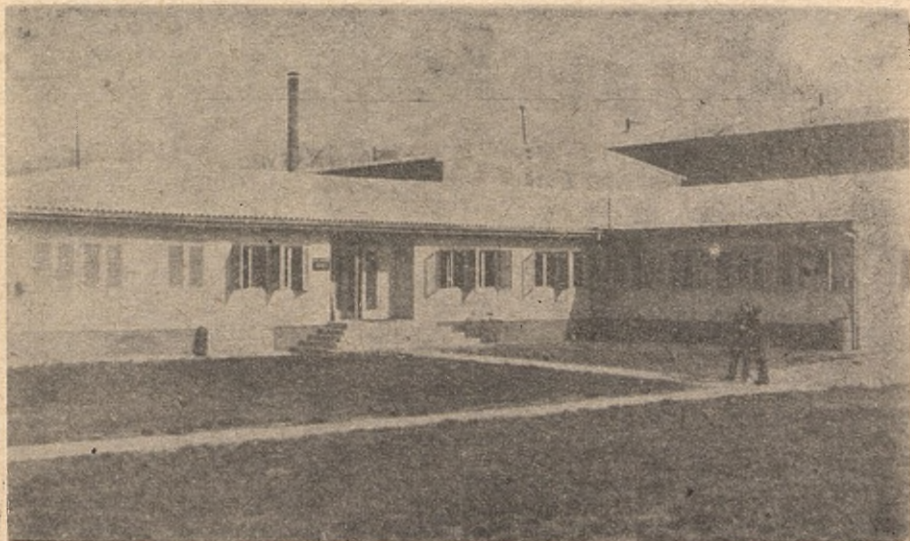
Zarządzenie Nr 79 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 20 czerwca 1966 r. zmieniające zarządzenie w sprawie bibliotekarzy dyplomowanych w niektórych bibliotekach resortu kultury i sztuki. Dz. Urz. Min. Kult. i Szt. nr 7.

Zarządzenie to wprowadza nowy ust. 7 w § 2 zarządzenia Nr 30 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 21 lutego 1966 r. w sprawie bibliotekarzy dyplomowanych w niektórych bibliotekach resortu kultury i sztuki (Dz. Urz. Min. Kult. i Szt. nr 3, poz. 29; zob. też „Bibliotekarz” z 1966 r. nr 3 s. 95) w następującym brzmieniu: „Osobom zakwalifikowanym z dniem 1 października 1958 r. na stanowisko kustosa na podstawie § 14 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 września 1958 r. (Dz. U. z 1958 r. nr 60, poz. 299, z późniejszymi zmianami — *przypis. Red.*) zalicza się 9-letni staż pracy na stanowisku kustosa, wymagany w § 14 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 maja 1961 r. (Dz. U. z 1961 r. nr 29, poz. 143 — *przypis. Red.*), jeżeli osoby te posiadały w dniu 1 sierpnia 1956 r. wykształcenie i staż pracy, wymagane do zajmowania stanowiska kustosa” Na podstawie tego przepisu osoby zatrudnione w niektórych bibliotekach resortu kultury i sztuki i spełniające w. w. warunki mogą ubiegać się o uznanie ich dorobku naukowego, organizacyjnego lub dydaktycznego w zakresie bibliotekarstwa za równorzędny ze złożeniem egzaminu na bibliotekarza dyplomowanego.

TeZar

<i>elBe</i> : Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie	241
— Проблемы библиотек и чтения в печати	
— Problems of libraries and reading interests in the press	
<i>C. Kwiecień</i> : Pisma literackie i społeczno polityczne („Życie Literackie”)	245
— Литературные и общественно-политические журналы (Литературная жизнь)	
— Literary, social and political journals (Życie Literackie)	
<i>J. Termer</i> : Anna Przećławska — Młody czytelnik i współczesność (Recenzja)	247
— Анна Пшецьлавска — Молодой читатель и современность (рецензия)	
— Anna Przećławska — The young reader and the present time (review)	
<i>K. Sikierycz</i> : ABC informacji (Recenzja)	249
— Букварь информации (рецензия)	
— ABC of reference services (review)	
Kronika krajowa i zagraniczna (L. B. i M. K.)	250
Внутренняя и зарубежная хроника	
Domestic and foreign chronicle	
<i>E. P.</i> Ogólnopolska Konferencja kierowniczej kadry kulturalno-oświatowej	252
— Всепольская конференция культурно-просветительного руководящего состава	
— The Conference of the managing cultural and educational staff	
<i>M. Prokopowicz</i> : Konferencja Międzynarodowego Stowarzyszenia Bibliotek Muzycznych w Warszawie	252
— Конференция Международного общества музыкальных библиотек в Варшаве	
— Conference of International Association of Musical Libraries in Warsaw	
<i>St. Kotarski</i> : Wystawa ekslibrisu szkolnego w Warszawie	253
— Выставка школьного эксlibриса в Варшаве	
— An exhibition of school exlibris in Warsaw	
Z żałobnej karty	254
Некрологи	
Obituaries	
Przepisy prawne (<i>TeZar</i>)	254
Законодательство	
Legal regulations	

Prefabrykowany barak, w którym mieści się obecnie Biblioteka Narodowa i Uniwersytecka w Skopje (zob. Bibliotekarz nr 4 z 1966 r. A. G. Andonowski).



Na zdjęciu widać tylko część baraku, za którym można dostrzec dachy 3 piętrowych magazynów skonstruowanych z białego metalu. Nowoczesny, solidny budynek Biblioteki NiU zostanie wzniesiony w ciągu 5—6 najbliższych lat.

Ulotka MBP w Krakowie:

**KAŻDY CZYTELNIK CZŁONKIEM
KOŁA PRZYJACIÓŁ BIBLIOTEKI!**

Jeśli chcesz, aby Twoja biblioteka była lepsza, ładniejsza, aby wszyscy dobrze się w niej czuli, zostań członkiem!

Możesz pomóc bibliotece w następujący sposób:

Dzieląc się z bibliotekarkami uwagami o przeczytanych książkach,
Podsuwając swoje propozycje dotyczące usprawnienia wypożyczania,
Współdziałając w organizacji imprez czytelniczych (np. dyskusja nad książkami),
Wykorzystując swoje doświadczenia pedagogiczne w sekcji współpracy z młodzieżą i dziećmi,

Biorąc udział w dyżurach bibliotecznych,

Informując swoje środowisko domowe lub zawodowe o działalności biblioteki,

Pomagając w pracach technicznych.

Każdy czytelnik może zaproponować taką formę współpracy z nami, jaka mu będzie odpowiadać.

Możesz tu wykorzystać swoje zawodowe przygotowanie.

Miejska Biblioteka Publiczna zaprasza wszystkich Czytelników do Kół Przyjaciół Bibliotek!

Członkowie Koła Przyjaciół Biblioteki współgospodarzami swojej Biblioteki!

Zapisując się do Koła Przyjaciół Biblioteki możesz pomóc bibliotece, z której korzystasz!

W kręgu Koła Przyjaciół Biblioteki spotkasz innych czytelników, którzy tak jak Ty rozumieją i doceniają rolę książki w życiu współczesnym. Wraz z nimi możesz przyczynić się do lepszego funkcjonowania biblioteki, wykorzystując swoje doświadczenie i umiejętności.

Każda twórcza i konkretna inicjatywa członka Koła Przyjaciół Biblioteki, zmierzająca do usprawnienia i ulepszenia pracy w Bibliotece, będzie przedmiotem dyskusji.